NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

ROK 1803.

MAY.

HISTORYA.

O Królestwie Sennaar i Habesch, czyli Abissynii.

Cała ta przestrzeń ziemi rozciągaiąca się na południe *Egiptu*, która zaymuie dzisieyszą *Nubiią* Turecką, kray *Barabra*, królestwa *Dongala*, *Sennaar* i *Habesch*, znana była w starożytności pod powszechném nazwiskiem *Etyopii*, i zaięta przez liczne gromady ludów. Starożytni pisarze mówiąc o swoich związkach z Egipcyanami, nigdy nie wspominaią o tych gromadach, tylko w ogóle. Nadawali im imiona od ich pokarmów, i starali się wystawiać ich iako zbiór ludzi dziwacznego lub nieprzyiemnego kształtu.

Cóżkolwiek sądzić należy o tych płonnych wieściach, okazuiących niewiadomość dzieiopisów, rzadko znayduiemy wzmiankę o osadach oddzielnych; lecz skoro się raz połączyli w jedno ciało narodu, odtąd ich historya powiązana iest wraz z Egipcyanami. Wątpić prawie nie można, iż Egipcyanie wyszli z kraiu *Habesch*. Pomykaiąc

się brzegami *Nilu*, zostawili po sobie ślady przez wybudowanie kościołów, które ieszcze dziś widzieć można, zacząwszy od katarakty *Gennaðes*, aż do brzegów środziemnego morza. Podobieństwo obyczaiów, zwyczaiów, ustaw obu narodów, nadto iest widoczne, ażeby można powątpiewać, czyli te ieden od drugiego przyswoił. Zezwoliwszy na ten wniosek, łatwo przyznamy, iż ludność musiała się zgromadzić i pomnożyć w okolicach naywięcey opatrzonych w wode. Gdy płody ziemi przez nią zaiętey stały się dla niey niedostateczne, natenczas była w potrzebie porozdzielać się, i szukać większey przestrzeni. Sam Nil i iego brzegi płodnością swoią zwabiały i wyżywiały te niezliczone roie, które postępowały za korytem tey rzeki, aż do mieysca, gdzie wystawiono *Memfis*. Upłynęła zapewne niemała liczba wieków od czasu, iak się wynieśli z *Habesch*, aż do momentu gdy na brzegach morza osiedli. Natenczas okrywała woda całą *Deltę*, a bieg Nilu, oraz uprawa gruntów kończyła się tam, gdzie się teraz zaczyna nayrozlegleysza płasczyzna Egiptu. Stworzyli ią ludzie, albo raczey wydarli ią morzu, a ta okazała zdobycz była pierwszém dobrodzieystwem cywilizacyi i kunsztów.

W tey epoce katarakta *Gennaðes* była naturalną granicą Egiptu. Podobieństwo iego monumentów z temi, które są poniżey *Sienny*, usprawiedliwia ten domysł. Nie wspiera go wprawdzie żadne historyczne świadectwo: lecz czémże są świadectwa z podania, lub też pisane, obok tych pamiątek niezgłębioney starożytności? Trzy ty-

siące lat upłynionych, zaciera prawie wszystkie ich ślady, gdy tym czasem kościoł Egipski stoiący na skale z granitu, zaświadcza dziewięćdziesiąt wieków trwałości. Szanowany od czasu, któremu nawzaiem szanować się każe, iest on sam ieden z liczby dzieł ludzkich, co powraca naturze iey prawa, i naprożno zaprzeczane poszanowanie.

Jakiżkolwiek był zakres dawnych granic Egiptu w czasie, którego pewność historyczna dosięgnąć nie zdoła, można zaręczyć, iż ta monarchiia miała naówczas bliższe z *Etyopią* związki, niżeli dzisiay.

Czas zatarł iuż ślady iedności pochodzącey ze wspólnych tym dwom narodom pierwiastek, gdy *Sesostris* został panem Egiptu. Jest mniemanie, że pomknął swoie podbicia aż do cieśniny *Babelmandel* Podbicia tych dawnych wieków nie mogą bydź uważane tylko iak barbarzyńskie napady. Zwycięzca obciążony nieprzyiacielskiemi łupami, przestaiąc na obecney z swoich zwycięstw korzyści, mało troszczył się o utrzymanie kraiu, który wyludnił i spustoszył.

W kilka potém wieków Egipt zaczął hołdować *Etyopii*. *Actisanes*, ieden z iey królów, połączył obiedwie monarchie pod panowaniem swoiém. Rządził mądrze podbitą, a umieraiąc zostawił iey prawo wybierania swoich monarchów. W kilkaset lat poźniey woysko Etyopskie powtórnie opanowało Egipt. Wódz iego *Sabacton* był równie iak pierwszy zwycięzca, ludzkim, rozsądnym i umiarkowanym, a za poradą wyroczni zrzekł się naywyższey władzy.

Pod panowaniem *Psammetyka*, armiia niechętnych Egipcyanów osiadła żyzną okolicę nazwaną *Axum*.

W dalszym czasie *Psammis* pokusił się bezſkutecznie, a póżniey nierównie *Kambises* podbił przyległe Egiptowi prowincye (iak się trzeba domyślać, kray *Barabra*): lecz gdy chciał wkroczyć głębiey do tego kraiu, niedoſtatek żywności przez połowę woyſka iego wytępił. Cofnął się nałożywszy na zawoiowany kray daninę, którey szczupłość okazuie uboſtwo iego mieszkańców. Ta danina ſkładała się z małey ilości złota, hebanu, pięciu młodych niewolników, i dwudzieſtu zębów słoniowych.

Sama natura kraiu była przeszkodą dla zamiarów króla Perſkiego; lecz i waleczność mieszkańców byłaby mu się może oparła. Jeden z *Ptolomeuszów*, nie lękaiąc się ich broni, zapalony żądzą odkrycia źródeł Nilu, wyprawił swoie woyſko do *Etyopii*. *Alexander* przed nim ieszcze czuł toż samo pragnienie; lecz miał dosyć na przeyrzeniu tego kraiu przez swoich wysłańców, którzy za powrotem donieśli, iż ſtracili z oczu Nil około dziewiątego ſtopnia długości, gdzie ta rzeka zwracała się ku wschodowi.

Ptolomeusz Evergetes zawoiował prawie bez odporu kilka prowincyy, iak zaświadcza napis znaleziony w *Aduli* (teraz *Arkecko*): zoſtawiwszy mocne załogi w niektórych miaſtach, powrócił z niezmiernemi bogactwy, rozdał ie pomiędzy swoich żołnierzy. Dzieiopisowie nie zoſtawili nam żadnych szczegółów o tey wyprawie. Nie wiadomo ieſt, czyli Grecy weszli do *Etyopii*, trzy-

maiąc się koryta Nilu, lub też uderzyli na ten kray od brzegów czerwonego morza, w czém więcey ieſt podobieńſtwa. Oddzielna okoliczność ſtosuiąca się do panowania Ptolomeusza *Filadelfa*, naucza nas, iż *Timoštenes* liczył 60. dni żeglugi z *Syenny* do *Meroe*, miaſta leżącego przy połączeniu rzek *Artaboras*, dzisiay *Arbura* czyli *Tacaze*, i *Nilu*.

Od tego momentu hiſtorya Etyopczyków ieſt prawie nieznaioma, aż do czasów *Augusta*. *Strabon* wyraża, iż od tey Epoki i pod prefekturą *Eliusza Galla* gubernatora Egiptu, *Candace* panuiąca w *Meroe*, korzyſtaiąc z oddalenia się woyſk Rzymſkich, zatrudnionych wyprawą do środka Arabii, odważyła się napaść i zabrać w niewolą trzy półki ſtoiące na załogach w *Phylae*, *Siennie* i *Elefantynie*; wtargnęła potém do prowincyi *Tebańſkiey*, i pokruszyła tam posągi Cezara. Na wiadomość o tey napaści, *Petronius* dowodzący woyſkiem pod niebytność *Eliusza Galla*, zebrawszy dziesięć tysięcy piechoty i 800. iazdy, poszedł w pogoń za *Candacą* uchodzącą do swoich kraiów; doścignął ią w *Premnis*, dziś *Jbrim*, zniosł bez trudności 30. tysięcy ladaiakiego woyſka, zapędził się za niedobitkami aż do *Napara*, dziś *Takaki*, miaſta na 240. mil od *Sienny* odległego, zaiął tę ſtolicę, zburzył ią i powrócił do Egiptu, przed zakończeniem negocyacyi zaczętey z *Candacą*, która wyprawiła posłów do *Augusta* z prośbą o darowanie winy.

Odtąd *Etyopiia* uważana była za prowincyą Rzymſką, i przyłączona do prefektury Egipſkiey. Etyopczykowie potém podnosili rokosze. Używano

przeciw nim czasem łagodnych, czasem też surowych środków. Mieli wolność obrządków i wspólne z Rzymianami kościoły; lecz to im późniey było odięte. Zdaie się, iż ich wiara była taż sama, co Egipcyanów.

To wszyſtko, co ſtarożytni podali o narodach mieszkaiących za *Sienną*, ſtosuie się tylko do tych, które zoſtawały między 24. i 14. ſtopniem szerokości ieograficzney; a to wszyſtko co współcześni wiedzieli o hiſtoryi rozmaitych narodów, zoſtaiących pod iednymże monarchą, ściąga się iedynie do kraiu położonego za 14tym ſtopniem szerokości. A zatém powyższa treść hiſtoryczna należy do samych kraiów *Barabra*, do króleſtw *Dongola*, *Sennaar*, i do kilku prowincyy wschodnich kraiu *Habesch*. W teraźnieyszych czasach, *Habesch* lepiey zoſtał poznanym, niżeli dzielące go od Egiptu krainy.

Przed podróżą *Ponseta*, cała ta przeſtrzeń kraiu była zupełnie zaniedbaną.

Starożytni mieli bez wątpienia z Abiſsyńczykami związki handlowe, rozciągaiące się nawet za granice ich państwa; lecz te związki ściągały się tylko do miaſt nadmorſkich, i domyślać się można, iż mieszkańcy środka kraiu, broniąc do siebie przyſtępu cudzoziemcom, używali tak mocnych w tey mierze sposobów, iakich ieszcze i dziś używaią.

Zawoiowanie części półwyspy Arabſkiey, ieſt pierwszym znakomitym wypadkiem, który od ery Chrześciiańſkiey objawia byt państwa Abissyńſkiego. Hiſtorya iego zamyka opisanie

woien z Mahometanami królestwa *Adel* i *Arabii*. Religiia Chrześciiańska wprowadzoną tam została roku 335.

W roku 1490. pewny Portugalczyk nazwiskiem *Covilhan* przybywszy aż do *Habesch*, widział się przymuszonym przepędzić tam całe swoie życie. Lecz w czasie tey mimowolney gościnności, okazywano mu naywiększą przychylność i względy. We wszystkich okolicznościach wystawiał on swoy naród w jak nayświetnieyszych kolorach. Przybycie *Alfonsa Albuquerque* na morze Czerwone, potwierdziło prawdę iego doniesień o odwadze swoich współziomków, o potędze ich narodu i o wielkości związków handlowych. Nakłonił on cesarzową *Helenę* do sprzymierzenia się z niemi, w momencie gdy Maurowie z królestwa *Adel* zagrażali iey kraiom. Upłynęło 45 lat od przybycia *Covilhana*, a przez cały ten czas wzaiemne poselstwa utrzymywały dobre porozumienie pomiędzy temi dwoma kraiami.

Bermudes poseł Portugalski zjednał sobie zaufanie monarchy, usposobił go do poddania się kościołowi Rzymskiemu, i otrzymał przez niego tytuł patryarchy Etyopii. Starał się pomnożyć dobre mniemanie powzięte o Portugalczykach, i namówił króla, ażeby powtórnie żądał posiłków od Portugalii. Na to żądanie Krzysztof *de Gama* na czele 450. Europeyczyków, wylądował przy *Masuah*, złączył się z Abissyńczykami, uderzył na Muzułmanów, i po otrzymanych wielu korzyściach, zginął. Portugalczykowie zemścili się za śmierć iego i uratowali państwo. Wkrótce domagali się takich

rzeczy, iż przez to zatarli pamięć swoiey przysługi. Cesarz posiadaiący nieco politycznych talentów, znalazł sposób zwaśnienia iednych z drugiemi, z wielką zręcznością pozyſkał iednych przychylność, drugim powierzył niebezpieczne urzędy, poniżył patryarchę nieznośną nadętego dumą, i przymusił go do *Lisbony* uciekać. Znał ten monarcha potrzebę utrzymywania związków przyiaźni z Portugalczykami, lecz z żalem widział, iż zamiaſt dobrych polityków lub woiowników, samych mu tylko przysyłano mnichów.

Swięty Jgnacy kierował naowczas temi missyami, z tym gorliwym zapałem, który długo był cechą utworzonego przezeń towarzyſtwa. Tey iego gorliwości winnismy ważne odkrycia 15go i 16go wieku. Chciał on osobiście udać się do *Habesch.* Papież sprzeciwił się temu, i posłał tam nowego patryarchę biſkupa *d'Oviedo.* Ten prałat okazał w tém duchowném poselſtwie niezręczność i zuchwałość swoiego poprzednika, i też same odniosł korzyści. Król wygnał go z swoich kraiów wraz z przybyłemi z nim Portugalczykami. Udali się wszyscy na usługę iednego buntowniczego xiążęcia, a po iego śmierci osiedli nad brzegiem Czerwonego morza bliſko *Masnah*; tam zoſtawali aż do roku 1600. w którym missyonarz P... tamże przybył na zamieszkanie. Jego łagodne poſtępowanie, a nadewszyſtko surowość obyczaiów, zjednała mu szacunek panuiącego wtenczas cesarza. Monarcha ten przywabił go do swego dworu, a wkrótce na iego namowy przyiął religiią katolicką.

Ten postępek był przyczyną iego zguby, został bowiem zabitym w boiu pomimo pomocy Portugalczyków. Znakomite meztwo Europeyczyków stało się wkrótce niepożytecznem przez nikczemność Abissyńczyków.

Gdy *Socinios* objął rządy państwa, Portugalczykowie odzyskali swoie znaczenie, które nawet pod tém panowaniem do wyższego niż kiedy, doprowadzili stopnia. Ten monarcha przyiął publicznie Religiią Rzymską, i domagał się, ażeby wszyscy iego poddani poszli za tym przykładem. Liczne bunty były skutkiem tak przeciwnego polityce postępku. Widział się nakoniec przymuszonym do odwołania swego wyroku i powrócenia wolności obrządków. Jego następca przy objeciu tronu w roku 1633. wyrugował ze swoich kraiów patryarchę i missyonarzów za gwałty, iakich się dopuszczali pod ostatniém panowaniem, przymuszaiąc do przyięcia swoiey religii. Jezuici uciekaiąc przed surowością tego monarchy, wpadli w ręce Turków, którym się drogo okupić musieli. Niektórzy zostawszy w kraiu pomimo zakazu, odebrali karę śmierci. Zaczęto potém mocno prześladować mieszkańców kraiowych, którzy przyięli katolicką wiarę, a tym sposobem obrządek rzymski do reszty wykorzenionym został. Portugalczykowie postępowali sobie w *Habesch*, iak gdyby w kraiu Swiętey Jnkwizycyi. Poburzyli przeciw sobie znaczną część narodu, przez gwałtowne środki, które doradzali monarchom. Mieszkanie ich było oznaczone woynami o religiią, ich ustąpienie stało się hasłem zguby nieszczęśliwych, których namówili, a skutkiem

wprowadzonego przez nich zamieszania było zagruntowanie narodowey nienawiści, którą kraiowcy rozciągnęli do wszyftkich Europeyczyków.

Odtąd Missyonarze czynili prywatne tylko usiłowania, ażeby sobie zjednać wftęp wolny do *Habesch*; lecz te usiłowania przyniosły męczeńfką koronę tym, którzy się odważyli na niebezpieczeńftwo weyścia do tego kraiu.

Zdaie się, iż Portugalczykowie nie odnieśli żadnych korzyści handlowych z swego tam przemieszkiwania. Nigdy liczba żołnierzy na usługach cesarfkich nie była znacznieysza nad 500. luboJezuici dla wzbudzenia trofkliwości rządu portugalfkiego zapewniali, iż nieszczęście ich dzielić musiało siedem tysięcy familiy Europeyfkich. Gdyby siedém tysięcy familiy znaydowało się w *Habesch*, można by pomiędzy niemi liczyć naymniey pięć tysięcy żołnierzy, a ci byliby zapewne aż nadto mocni do zniszczenia całego narodu, który ich wypędził.

Hollendrzy i Anglicy przedsięwzięli wtenczas weyść w jakowe związki z tém państwem, lecz te ftarania wzięły niepomyślny fkutek; gdy Ludwik XIV. namawiany przez Jezuitów, a czuły na to wszyftko, co tylko nosiło na sobie piętno wielkich lub nadzwyczaynych rzeczy, rozkazał swoiemu konsulowi w Kairze, ażeby chwycił się naypierwszéy pory do ufkutecznienia tego zamysłu. Wkrótce podała się do tego sposobność.

Cesarz *Yesous* dręczony chorobą szkorbutu, mocnieyszą nad umieiętność swoich lekarzów, nie spodziewał się już uleczenia tylko od Europeyczyka. Konsul *Maillet* posłał mu ie-

dnego Francuza nazwiskiem *Ponset*. Dodał mu iednego Jezuitę przebranego za służałca, a który pod tym ubiorem miał przygotować wielkie dzieło nawrócenia Abissyńczyków. Ten Jezuita umarł nie doczekawszy się żadnych skutków swoiego niebezpiecznego przedsięwzięcia. *Ponset* był szczęśliwszy; z uprzeymością przyięty i obdarowany przez monarchę, którego potrafił z choroby wyleczyć, powrócił przez morze Czerwone do Kairu, z zaszczytem, iż on pierwszy przebył stepy przedzielaiące Egipt od kraiu *Habesch*, i że ie dał poznać przez dokładne dróg opisanie. Towarzyszył mu ambasador *Mourat*. Cesarz dał przez niego w podarunku dla Ludwika XIV. trzech Abissyńczyków i młodego słonia. Słoń nie wytrzymał trudów podróży, a dwóch Abissyńczyków zabrał *Szeryf* z Meki.

Mourat przybył do Kairu w nader nędznym stanie. Konsul doniosł o tém dworowi. Kieruiący naówczas tym dworem Jezuici, nie widząc poselstwa tak okazałego, iak się spodziewali, uczynili lekarza *Ponset* ofiarą potwarzy i wzgardy w Paryżu, gdzie swoie życie nieszczęśliwie zakończył.

Taki był stan rzeczy od roku 1698. do roku 1702. Nie przestano iednak myśleć o tym kraiu słysząc o iego bogactwach. Ludwik XIV. wysłał tam w ambasadzie P. *Maillet*. Lecz ten nie czuiąc się do takich prac zdolnym, ustąpił tego dostoieństwa konsulowi w Rozecie.

Był to *Noir Duroule* młodzieniec pełen nauki i gorliwości. Ale smutne i okropne zdarzenie zniszczyło powzięte o nim nadzieie.

Jezuici podaiąc Ludwikowi XIV. myśl skoiarzenia związków z kraiem *Habesch*, chcieli ażeby ich samych do tego umocowano. Oparły się temu dwa zakony znayduiące się w Kairze, to iest Franciszkanów i Kapucynów. Nie mogli byli przeszkodzić poselstwu *Ponseta* i oyca *Brevedent*, lecz mieli czas namyślać się o zapobieżeniu ambasadzie *Duroula*. Smierć tego młodzieńca zdawała im się bydź iedynym środkiem uskutecznienia swoich zamysłów.

Duroule wyiechał z Kairu roku 1704. Zakonnicy wyprzedzili go w tey drodze aż do *Sennaar*, gdzie ich pierwszy raz sama tylko chęć zemsty poprowadziła. Tam rozsiewali zmyślone wieści o podróży ambasadora. Wpaiali w umysły Turków, iż zrobione są układy na wydarcie im kraiów *Souakiem* i *Masnah*; mówili do Chrześciian, iż Religiia iest tylko pozorem tey ambasady; a do ludu wszystkich kraiow, iż Europeyczykowie byli czarownikami, nie maiącemi innego zamiaru, tylko, ażeby odwróić koryto Nilu. To ostatnie mniemanie, dlatego że naynierozsądnieysze, stało się powszechném. W samey rzeczy, mówili Murzyni z *Sennaar* (iak nas o tém przekonywa dochowany l st pana *Macé* iednego z towarzyszów *Duroula*); czémże są ci ludzie trawiący swóy czas na wybieraniu iednego z tysiąców kamieni, na zrywaniu roślin, ażeby ie kłaść pomiędzy dwie karty papieru; ci ludzie którzy wszystko śledzą, rozważaią i zapisuią? Jch zamysły są złe i niebezpieczne; chcą odwrócić naszę rzekę. Takiemi rozdrażnieni mo-

wami, zamordowali ich na publicznym placu swoiey stolicy.

To bezkarne zabóystwo zniszczyło ostatnie dworu Francuzkiego nadzieie. Kieruiący tém zabóystwem, oskarżyli o nie cesarza *Habesch* i króla Sennaru, którzy tylko za narzędzia byli użyci. Monarcha Abissynii oświadczył szczery żal, i uskarżał się na króla Sennaru iako na sprawcę zbrodni, oraz na baszę Kairu, który ią wykonać rozkazał. Pogroził mu nawet odwróceniem nurtu Nilu, gdyby kiedy podobne popełnił bezprawie.

W tém mieyscu roztrząsnąć należy, na czém zasadzaią monarchowie *Habesch* swoie mniemanie, iż byt graniczących z niemi narodów zupełnie na ich łasce polega, i że im mogą wszystko odebrać przez wpuszczenie Nilu do Czerwonego morza. Mówią, iż ieden z monarchów pokusił się na to, że ieden Kalif lękał się tego, *Alburquerque* zaś doradzał. Atoli pewną iest rzeczą, iż nie w *Habesch*, a bardzo wątpliwą, ażeby gdziekolwiek indziey to przedsięwzięcie mogło bydź uskutecznione.

Jedno tylko mieysce, gdzieby z nieiakiém podobieństwem można o tém pomyślić, byłoby w *Napata*, teraz *Takaki*, blisko *Dongala*, gdzie Nil o trzy dni drogi od morza Czerwonego płynie. Prace około tego dzieła byłyby niezmierne, a ludność i sposoby wyżywienia, są prawie żadne w tém mieyscu. Trzeba więc tę moc mniemaną poczytać za próżne uroienie. Oświeceńsi i możnieysi monarchowie od Abissyńskich, dokazaćby tego nie mogli..

W roku 1614. czterey xiężą Niemieccy wysłani od Papieża, znaleźli sposób doſtania się aż do *Gondar*. Dawano im bogactwa, odrzucili ie; zabroniono im robienia nowowierców, nie słuchali; ukamienowano ich, a dopiero ſkończyło się ich poselſtwo.

Taki był kres wszyſtkich usiłowań czynionych dla uſtanowienia związków z kraiem *Habesch*. Pycha, chciwość, zazdrość, fanatyzm Portugalſkich mnichów, zniszczyły pierwszy owoc gorliwości i męztwa, a zdrada niektórych zakonników Włoſkich, przeszkodziła drugim.

Trakt z Egiptu do Gondar.

Trzy drogi prowadzą z Egiptu do *Habesch* lądem. Pierwsza ieſt naypowszechnieysza; odbywa się przez puſtynią zachodnią, zaczynaiąc od *Siout*. Częścią tey drogi przechodzą karawany z *Darfour*, a czasem z *Sennaar* i *Habesch*. Nazywa się zachodnią.

Druga którą nazwać można wschodnią, ieſt taż sama, którą *Bruce* powracał z *Gondar*; tą nayczęściey puszczaią się karawany z *Sennaar*.

Trzecią wſkazuie bieg Nilu. Zdaie się, iż w ſtarożytności była naywięcey uczęszczana, ponieważ ieſt naynaturalnieysza. *Cambises*, a po nim *Petronius* udali się nią na swoie wyprawy. Arabowie poszli tą drogą wtenczas, gdy zawoiowali *Nubiią* Turecką.

Ze wszyſtkich Europeyczyków, *Norden* zapędził się naydaley tą drogą. Nie mógł iednak więcey postąpić iak do *Derry*, wsi o siedem dni od *Sienny*.

Droga zachodnia.

Z pomiędzy wszystkich wędrowników sam tylko *Ponset* określił trakt tey drogi. Wyiechał z *Siout* 28go Października 1698. i przybył w cztery dni do pierwszego miasteczka *El wach Oasïs magna.* Wielki sułtan utrzymywał tam wtenczas załogę, którą poźniey wyprowadzono. Karawana zostawała przez cztery dni w tém mieyscu, obfituiącém w daktyle i wodę. Znayduie się tam wiele senesu, kolokwinty i moreli, które wysuszone na słońcu, wywożą się do Egiptu na przedaż. Po dwóch dniach podróży przybył do *Chabbé.* Kray ten ma podostatkiem hałunu. We trzy dni stanął w *Selima*, gdzie zastał wyborne źródło wody. Jedenastego dnia znalazł się w *Moscho.*

Tym sposobem we dwadzieścia dni podróży, z których iedenaście nie maiącemi wody stepami, przybywa się do brzegów Nilu.

Na przybycie do *Gondar* poświęcić musiał 83. dni, a 169. na spoczynek dobrowolny lub przymuszony.

Droga wschodnia.

Ta droga prowadzi we 27. dniach do *Gerry.* Jest nayniebezpiecznieysza z przyczyny zakrętów piasku, zaraźliwych wiatrów i niepewności znalezienia wody. Z *Sienny* do *El-Hamer* cztery dni bez wody. Do *Terfowr* 5. dni. Tam znayduie się las z drzew palmowych, maiących kształt wachlarza.

Do *Chiggre* cztery dni bez wody; do *Sakin* pięć dni bez wody; do *Goog* dwa dni; do *Tacazze* ieden, do *Damar* ieden; do *Chandy* trzy; do *Gerry* cztery.

Bieg Nilu i droga iego brzegami.

Barki przechodzą kataraktę *Sienny* w czasie zalewu. Zatrzymuią się naprzód w ſtanowiſku *Morrada*, skąd wyprowadzane bywaią dla użycia ich do żeglugi w tey części rzeki, która się rozciąga między dwoma kataraktami. Ta żegluga ieſt niebezpieczna; w wielu mieyscach iako to, w *Giesche*, znayduią się liczne ſkały, w innych przeyścia tak wąſkie, iż zaledwie iedna barka przecisnąć się zdoła, lubo te barki bywaią mnieysze od Egipſkich. Jndziey zakręty przymuszaią używać sznurów. Bardzo częſto brak wiatru, zatrzymuie długo żeglarzów. Barki ſtawaią przy Katarakcie *Gemmades*. Powyżey bardzo mało znaleźć ich można, i gdyby nie budowano w Egipcie zdatnych do rozbierania, nie byłoby żadnego sposobu kończenia podróży wodą.

Kray rozciągaiący się z obudwóch ſtron Nilu między *Sienną* i *Moscho* za kataraktą *Gemmades*, znany ieſt pod imieniem kraiu *Barabra*. Część tey przeſtrzeni należy do pańſtwa Ottomańſkiego, a ziemiopisowie daią iey nazwiſko *Nubii* Tureckiey. Zoſtaie pod rządem *Kaszefa* mieszkaiącego w *Derry*, osadzie nayznacznieyszey pomiędzy leżącemi na obudwóch brzegach. Po drodze do tey osady, znayduie się 31. innych na wschodnim, a 33. na zachodnim brzegu.

Z *Derry*

Z *Derry* do *Jbrim* widać dziewięć osad z jedney, siedem po drugiey stronie. Z *Jbrim* do *Katakty*, którą kraiowcy nazywaią *Shelalat*, liczą 18. osad: co czyni 98. w przeciągu 16. dni drogi.

Szesnaście dni drogi przedzielaią *Derry* od *Sienny*. *Jbrim* od ostatniey iest o cztery dni, a katarakta o pięć dni od *Jbrim*. Całkowita zatem odległość z tego ostatniego mieysca wynosi 90. mil francuzkich.

W tey przestrzeni szerokość uprawnych gruntów nie iest większa nad 500. sążni po obudwóch brzegach. Mieszkańcy żyią samemi prawie daktylami. Ustawiczna emigracya do Egiptu, iest dowodem ich nędzy.

Wioski składaią się z małey liczby domków, albo raczey budek zrobionych z sitowia i gliny.

Całkowita ludność nie przechodzi 50. tysięcy dusz. Lud ten rządzony przez *Kaszefa*, staczа niekiedy boie z ludem mieszkaiącym pod kataraktami. W takim razie *Kaszef* nie wyprowadza więcey w pole nad 5. do 600. ludzi. Znaią tam strzelbę, lecz rzadko iest w używaniu. Włocznia i pałasz iest ich ulubioną bronią: na wzór Arabów i ludzi dzikich, maią zawsze przy sobie dwie włócznie na trzy stopy długie. Noszą także iak za czasów *Strabona*, puklerz owalny na półtrzeciey stopy dyametru, i na cal grubości.

W powszechności ich obyczaie są dosyć łagodne, mowa bardzo przyiemna. Słowa tak, iak we wszystkich prawie murzyńskich ięzykach, kończą się na o. Kolor ich ciała iest ciemno kasztanowaty; przebiia się iednak kolor oliwkowatych Ko-

ptów, i Murzynów ze środka Afryki. Z tego powodu uważać można, iż tropik oznacza w jasnym i wyraźnym sposobie różnice koloru narodów nad brzegiem Nilu osiadłych., i że ta tylko iedna na świecie rzeka w mieszkańcach swoich daie proby wszyſtkich odmian, iakie się znayduią między białemi i czarnemi ludźmi.

Twarze Barabranów w swoim ſkładzie nie są podobne do Murzynów, lecz bardziey delikatne i przyiemne. Włosy ich są bez kędziorów, pozwalaią im rosnąć, i splataią z wielkiem ſtaraniem.

Stare podanie utrzymuie ich w tém rozumieniu, iż pochodzą od Franków. Ci, których widzieliśmy w okolicach *Phyloe*, są przyiaciołami Francuzów, których, iak mówią, ięzyk i obyczaie są równie łagodne i miłe. Zresztą sposób życia tych ludzi ieſt zupełnie ten sam, iaki widziano w ich przodkach za czasów *Strabona*.

Od *Sienny* do katarakty znayduie się przynaymniey dziesięć monumentów, po większey części bardzo dobrze dochowanych; niektóre są zupełnie ogołocone z obrazów i hieroglifów, co dowodzi, iż są nierównie dawnieysze od wielu kościołów Egipſkich.

Sześć dni podróży przedzielaią kataraktę od osady *Moscho*, należącey do króla Sennaaru, i służącey za granicę kraiu *Barabra*, którego rozległość ieſt na 22. dni drogi.

Pokolenia Arabów przybyłych z okolic *Mekki* i *Geddy*, i osiadłych w Afryce od początków wiary Mahometańſkiey, zaymuią przeſtrzeń kraiu między *Jbrim* i *Moscho*, wraz z Barabranami. Ich potęga rozciągała się nad brzegami Nilu aż

do morza Czerwonego, i do granic kraiu *Habesch.* Wygnali ich stamtąd *Shillokowie*, narod Murzyński przybyły na początku 16go wieku, od zachodnich brzegów *Bard el Abriad* (rzeki białey). Kray, który podbili, nazywał się przed ich wtargnieniem, królestwem *Fungi.* Znany był w Europie pod nazwiskim *Nubii*, wziętym od iedney gromadki ludu osiadłego w tém mieyscu, które starożytni nazywali *Nubæ.*

Moscho, iakeśmy wyraz li wyżey, iest ich naypierwszą osadą, idąc od strony Egiptu. Jest to dosyć znaczne miasteczko, i leży na zachodnim brzegu. Na wschodnim zaś brzegu, i na przeciwko *Moscho* leży miasteczko *Argo*, gdzie mieszka wielkorządca.

Grunta uprawne są na pół mili w szerz; obfituią w *doura*, rodzay prosa, z którego mieszkańcy brzegów Nilu robią chleb i napóy.

Z *Moscho* do *Dongala* iest dziewięć dni drogi.

Dongala położona iest na wschodnim brzegu. Masteczko źle zabudowane i pełne piasku. Na środku cytadella służy za schronienie mieszkańcom od napaści Arabòw. Król albo raczey gubernator *Dongoli*, płaci daninę królowi *Sennaaru*, iest mu podległym. Nie mamy dokładnych szczegółów o ludności tego kraiu; zdaie się iednak, iż iest w tey samey proporcyi, iak w kraiu *Barabra.*

Królestwo *Dongala* było osobnym kraiem; podlega monarsze *Sennaaru*, a dzielące go z nim granice, są tylko o cztery dni drogi od stolicy, a trzy dni od *Karli*, miasteczka leżącego na zacho-

dnim brzegu. Rozległość tego kraiu wdłuż rozciąga się na trzynaście dni drogi.

Z *Dongala* do *Takaki* dziesięć dni.

Z *Takaki* do *Napata*, gdzie *Takaze* (niegdyś *Astaboras*) łączy się z Nilem, pięć dni. Te dwie rzeki, aż do punktu swoiego zjednoczenia, składaią wielką półwyspę od starożynych nazwaną *Meroe*. *Pliniusz* wyraża, iż czterey Filozofowie Greccy przybywszy tam, brali nauki od xięży, którzy tém państwem pod imieniem monarchów rzadzili; ci Grecy nie zostawili żadnych wiadomości o tey stolicy. *Pliniusz* wiedział przynaymniey o iey odległości daiąc iey 165. mil. Idąc zakrętami brzegów Nilu, rachować można około 250. mil.

Część tey półwyspy nazywa się teraz *Atbura*. Zaludnione iest licznemi pokoleniami Arabów, przybyłych przez Czerwone morze i *Souahem*. Opanowali oni ten kray, lecz go wkrótce ustąpić musieli *Shillookom*, założycielom monarchii *Sennaarskiey*. Pasą się tam trzody na niezmiernych równinach *Atbury*, które przez zaniedbanie rolnictwa, podobne są do nieurodzaynych stepów. Wychowuią się tam konie naypięknieysze w całey Afryce; nie ustępuią Arabskim w szybkości, a przechodzą ie wzrostem. Wielki *Szeik* zarządza tą rozległą krainą. Przywłaszcza sobie równą powage z królem *Sennaaru*, i długie prowadzi z nim woyny. Od połączenia *Takaze* z Nilem, aż do *Gerry* iest cztery dni drogi, a z *Gerry* do *Sennaaru* piętnaście.

Na południe *Gerry* Nil zabiera w sobie *Bahr-El Abriad*, czyli rzekę białą. Zamknięta między

temi rzekami półwyspa ieſt naybogatszą i nayżyznieyszą częścią króleſtwa *Sennaaru*. Szeroka ieſt na mil dziewięć, przerzyna ią wielka liczba małych kanałów zawsze napełnionych łodziami. Zabudowana ieſt gęſtemi wioſkami, a wśród ich wznosi się miaſto *Sennaar*, maiące na całą milę obwodu. Większa część domów o iednem piętrze, niektòre zaś wyższe obwiedzione są terrasami, i zbudowane na wzór Kairſkich. Monarcha ieſt tam samowładny, wſtępuiąc na tron, rozkazuie zamordować swoich braci. Z dwudzieſtu trzech królów, którzy do roku 1770. tym kraiem rządzili, ośmiu było zrzuconych. Rewolucye w tym kraiu zdarzaią się częſto, a nigdy bez okrutnego krwi rozlewu.

Ludność ſtolicy ſkłada się około ze ſtu tysięcy dusz, lubo na niezmierne ſtraty ieſt narażona. Niezdrowe powietrze wygubia znaczną liczbę ludzi w dziecińſtwie. Ludność całego króleſtwa prędkoby znikła, gdyby Sennaarczykowie nie dopełniali iey czarnemi niewolnikami, których chwytaią wewnątrz kraiu.

Doura ieſt ulubionym pokarmem mieszkańców, ryż i żyto są im znaiome, lecz mniey szacowane. Lud przeſtaiąc na chlebie z tego ziarna robionym, nie dba o inne żywności, a drób, barany, woły, wielblądy przedaie za bardzo niſką cenę.

Handel *Sennaaru* szczególniey ſkłada się z zębów słoniowych, piór ſtrusich, tamaryndy, piżma, gumy, złotego piaſku i niewolników; tych zabieraią w swoich naiazdach częſto o 50. mil drogi za granice kraiu pomkniętych.

Jnne towary pochodzą również ze środka Afryki, gdzie zakupowane bywaią od dzikiego ludu. Srednia cena niewolnika ieſt 80. liwrów. Jedni z nich są zabrani w boiu, innych właśni rodzice przedaią. Częſto mąż przedaie żonę, choć go kilkorga dzieci uczyniła oycem.

Większą część towarów zawożą do Egiptu, skąd w zamian biorą korzenie, mosiężne i żelazne sprzęty, broń, śkło, czerwone płótno, mydło, antymonium, zwierciadła. Król *Sennaaru* dzieli się w znaczney części zyſkami karawanów swoiego kraiu. Te karawany są naybogatsze z pomiędzy wszyſtkich innych przybywaiących do Egiptu. Handel rozciąga się także ku wschodowi. *Sennaarczykowie* w pewnych czasach zgromadzaią się do *Souakem*, skąd przewożą się do *Moka* w czasach uspokoienia morza, a podług świadectwa P. *Bruce*, prowadzą nawet swoie towary aż do *Suraty*, tam zakupuią korzenie, i bawełniane błękitne materye, których używaią do swego ubioru.

Sennaarczykowie są pięknego wzroſtu i silni, lecz krótko żyią. Zdradliwi i chytrzy z natury, uniżaią się i płaszczą za granicami swoiego kraiu, a gdy do niego powrócą, są nieludzcy i nieużyci dla cudzoziemców. Kolor ich ſkóry ieſt zupełnie czarny; w rysach twarzy różnią się od Murzynów z zachodu tem, iż zwierzchnia warga bardziey ieſt u nich przewrócona, niżeli spodnia.

Ospa i dyssenterya ieſt u nich naypowszechnieysza i naybardziey niszcząca. Weneryczne choroby dosyć także są częte, lecz samo tylko niedbalſtwo mieszkańców czyni ie niebezpiecznemi.

Początek lata w Styczniu, a koniec w Kwietniu; po czém naſtępuie pora deszczowa. W tym czasie niezmierna liczba ludzi wymiera; toż samo dzieie się w lecie. Thermometr wznosi się aż do 39. ſtopni. Straszliwy upał i gęſte śmierci łupy, usprawiedliwiaią nazwiſko *Sennaar*, które mieszkańcy nadali swemu kraiowi, ſkłada się bowiem z dwóch słów arabſkich, znaczących *truciznę i śmierć.*

Całkowita długość króleſtwa *Sennaar* ieſt około 330. mil, średnia szerokość dziesięć mil, co dzie 3.300. mil powierzchni ziemi zdatney do uprawy, nie rachuiąc *Atburat* mało różney od ſtepu. Naznaczaiąc 500. dusz na milę kwadratową, można liczyć ludność tego kraiu do 1,650,000.

O dwanaście dni drogi na południe ſtolicy, Nil płynie między pasmem gòr rozciągaiących się od wschodu do zachodu w niewiadomey długości; co zaś do szerokości, ta nie mnieysza ieſt nad 25. mil. W tém mieyscu wszelka żegluga uſtaie. Z tych gór robią się trzy katarakty; nayznacznieysza z nich *Alata*, ma około 40ſtu ſtóp. To pasmo gòr nazwane *Dré le Tegea*, przedziela w południowey ſtronie króleſtwo *Sennaar* od kraiu *Habesch.* Między wschodem i południem wspolne tych dwóch kraiów granice, znayduią się o iedenaście dni drogi od *Gondar*, a piętnaście od *Sennaar.*

Tym sposobem 82. dni drogi nad brzegami Nilu doprowadzaią z *Sennaaru* do ſtolicy kraiu *Habesch.* W czém podróż *Ponseta* ſtepami zachodniemi różni się tylko iednym dniem, a 23ma

dniami od podróży pana *Bruce*, przez ſtepy na wschodzie.

Habesch w naywiększym swoim wymiarze rozciąga się między 9. i 15. ſtopniem szerokości ieograficzney, a między 50. i 58. długości. Powierzchnia iego wynosi do 10ciu tysięcy mil kwadratowych.

Króleſtwo ſkłada się ze dwunaſtu prowincyy, płody ich ziemi różnią się w miarę położenia. Kray ieſt górzyſty, okryty lasami, i ośm udziesiąt rzekami rozmaicie poprzerzynany.

W niektórych mieyscach upały są nieznośne, w innych mało znacznieysze iak w południowey Europie. Kray *Habesch* lubo bardziey zbliżony do Ekwatora, więcey iednak zdatny do mieszkania, niżeli *Sennaar*. Po upałach naſtępuią deszcze w Kwietniu, a kończą się wę Wrześniu, przez drugie sześć miesięcy niebo bywa wypogodzone, dni gorące, a nocy nader zimne.

Niezgodne są wędrowników podania o ludności tego kraiu; wiadomo tylko, iż nigdy nie znayduie się tam więcey woyſka, nad 30. tysięcy.

Znacznieysze płody kraiowe są: żyto Jndyyſkie, ięczmień, ryż, rośliny wydaiące przyiemny dla mieszkańców owoc, cynamon, kardamon, imbier, aloes, senes, kassya, tamarynda, i wiele innych roślin lekarſkich. Mówią, iż rosnące tam trzciny cukrowe, mogłyby wyſtarczyć na potrzebę całey Europy. Bawełna i len są tam nader piękne. Można wnosić, iż wszyſtkie Jndyy wschodnich rośliny, łatwoby się w tym kraiu przyięły.

Kadzidła, gumy, farby, sól ziemna, siarka, szmaragi, kość słoniowa, żelazo i złoto, są tam dosyć powszechne.

Na wybornych pastwiskach utrzymuią się liczne stada rogatego i nierogatego bydła, konie piękne i silne; osły i muły dosyć rozmnożone; nie brakuie miodu i wosku, zwierzyna w wielkiey obfitości. Znayduią się tam piękne lasy cytrynowe i pomarańczowe. W żadnym kraiu nie masz drzew takiey wielkości; nakoniec mieszkańcy kraiu *Habesch* maią dwa żniwa do roku.

Pomimo iednak tych wszystkich korzyści, kray ten doznaie często okropności głodu. Przyczyną tego bywa szarańcza i żołnierze, którzy w przechodach swoich własną oyczyznę pustoszą.

Naywiększy handel odbywa się z Egiptem przez karawany, niemniey z Arabiią przez *Masnah.* Za wyżey wymienione towary zakupuią tak iak w *Sennaar*, bawełniane materye z *Suraty*, śkła, kryształy, zwierciadła, antymonium i miedziane naczynia.

Nie znaią tam żadnego przemysłu; sztuka robienia płótna iest bardzo niedoskonała; tam iednak rodzą się naypięknieysze w świecie lny: przerabianie kruszców iest ladaiakie; syn ćwiczy się zawsze w rzemieśle swoiego oyca. Portugalczykowie oswoili Abissyńczyków z kunsztami Europeyskiemi, lecz te z ich oddaleniem się zapomniane zostały.

Monetą używaną iest sól skalista; tę przerzynaią w tabliczki długie na stopę, a na kilka calów szerokie. Skorupki z pewnych konch z Czerwonego morza służą do tegoż samego użycia,

lecz szczególniey w handlu z *Gallasami* i *Murzynami*. Samo tylko woyfko odbiera płacę w złocie. Ten kruszec zbiiany ieft w bardzo cienkie blaszki, nie maiące żadnego ftepla. Monety Egipfkie są tam znaiome. W większych czynnościach handlowych, maią swoie znaczenie cekiny Weneckie i talary Portugalfkie.

Religiia Chrześciiańfka ieft tam panuiącą, podług obrządku Greckiego, pomieszana z zwyczaiami żydowfkiemi, i dozwala obrzezania. Patryarcha, pomiędzy duchowieńftwem koptów Egipfkich wybrany, zarządza kościołem. Zgromadzenia mnichów są nader liczne, i nie cierpiące innego wyznania. *Abiſsyńczykowie* morzą się i wycienczaią licznieyszemi poftami, niżeli w jakimkolwiek na świecie kraiu.

Przemieszkuie tam znaczna liczba różnych wiar i narodów ludzi; wszyscy doznaią opieki rządu, oprócz iednych Katolików.

Mahometanie fkładaią prawie czwartą część ludności pańftwa; oni utrzymuią handel z Turkami w *Masnah*, z prowincyami przyległemi Czerwonemu morzu i z Arabiią.

Zydzi nędzne prowadzą życie, zatrudniaiąc się pracami ręcznemi.

Poganie utrzymuią się z rabunków i rozboiów. Przytułkiem ich są góry i lasy, które im służą za niedobyte twierdze i za fkłady wydartych łupów. *Agawowie*, *Gallasowie* i *Szangallasowie* są nayftrasznieysi z tych nieprzyiacioł. Więcey maiąc odwagi nad Abissyńczyków, natarczywi w napaści, nie uftępuią chyba tylko po-

rządney woiowania sztuce, Abissyńczykom nie znaney.

Cesarz posiada udzielną władzę, wszystkie grunta do niego należą. Mała tylko liczba własności uprzywileiowanych familiy iest z pod tego prawa wyięta, wszystkie urzędy się przedaią. Wyroki nie wynikaią z praw pisanych. Sędzia wysłuchawszy oskarżyciela i oskarżonego, zasięga rady przytomnych, wydaie wyrok, i natychmiast uskuteczniać go rozkazuie. Podług zwyczaiu, skazany, lub bywa kiymi na śmierć ubity, lub strzałami zakłoty, lub w ziemi po usta wkopany, a czasem uduszony. Ukrzyżowanie, kamienowanie i obdarcie ze skóry, są także we zwyczaiu.

Cesarz odbiera pogłówne od wszystkich ludzi; przywłaszcza sobie także dziesięcinę ze zbiorów źniwa, od bydła, żywności wszelkiego rodzaiu, i od dochodów z kopalni. Kray w wielkim zostaie nierządzie. Prowincye uciśnione zdzierstwami gubernatorów i łupiestwem żołnierstwa. Rządzący prowincyami staczaią często woyny z monarchą. Gdyby iaki chciwy wydzierca przedsięwziął zawoiować to państwo, znalazłby silne poparcie w buntowniczych skłonnościach niechętnego ludu, i w możnych urzędników dumie.

Abissyńczykowie maią piękny kształt ciała. Rysy ich twarzy różne są od Murzyńskich. Nosy proporcyonalne, wargi szczupłe, oczy duże i żywe. Są łagodni i przyiemni, chciwi nauki i pilni. Mieszkańcy wschodni mocno szacuią przywiązanie i rostropność niewolników tego narodu,

i przenoszą ich nad wszystkich innych, a kupcy kraiu *Habesch* maią u cudzoziemców wielką sławę z swoiey prostoty i rzetelności. Są przytém pobożni aż do zabobonności, nie wierzą iednak w czary. Kobiety używaią wielkiey wolności; rozwody są łatwe, lecz samym tylko monarchom wielożeństwo iest dozwolone.

Abissyńczykowie nie mogą się nazwać bitnym narodem. Woysko ich rzadko bywa licznieysze nad 30. tysięcy ludzi, iazda składa osmą część téy liczby; iedna cześć téy iazdy nosi hełmy, pancerze i dzidy, druga używa włóczni i tarczy. W czasie bitwy zaledwie trzydziesty człowiek iest opatrzony w strzelbę. Maią bardzo mało kul i prochu, i zazwyczay na iednym wystrzale prze-staią. *Ponset* wyraża, iż maią i artylleryą. Każdy poddany cesarza iest żołnierzem. Woysko w swoich przechodach prowadzi za sobą trzy razy licznieysze zgraie, nie należące do boiu.

Rząd, iak wyżey wyrażono, iest samowładny, i zupełnie woyskowy. Przed przybyciem Portugalczyków, cesarz przeprowadzał swoię stolicę, albo raczey swóy obóz z mieysca na mieysce. Obfitość żywności, drzewa i wody była pobudką do tych przenosin; tym sposobem koleyno niszczył swoie prowincye, wydzieraiąc rolnikom wsie i dobytki, a rozdaiąc ie żołnierzom. Zwyczay odmieniania stolicy iest wspólny Murzynom kraiów *Darfour*, *Wangara*, *Cashua* i *Bournou*.

Od ustąpienia Portugalczyków stolicą kraiu *Habesh*, iest *Gondar*. *Ponset* daie temu miastu trzy do czterech mil obwodu. Domy małe, i

podobne (podług iego wyrazu) do *przewróconego leyka.* Długie deszcze są tego przyczyną. Niektóre maią po kilka piętr, między innemi dom cesarski, wybudowany przez oyca *Paez.*

Axum miasto wysokiey starożytności, było w owych wiekach stolicą kraiu *Habesch*: *Ptolomeusz Evergetes* zwiedził ie, i wybudował tam monumenta w guście Egipskim, dotąd ieszcze trwaiące. Między znacznieyszemi są Sfinxy, Obeliski.

Naywspanialszemi w tym kraiu budowami są kościoły w niezmierney liczbie i z wielką staranością stawiane. W żadném mieście nie masz sklepów, ani warsztatów. Targi odprawuią się na placach publicznych.

Wspomnieć ieszcze należy o dwóch portach, które przed trzema blisko wiekami należały do królestwa *Habesch*, a od tego czasu dostały się Turkom. Znacznieyszy iest w *Arkiecko* czyli *Masnah*; iestto rozległe stanowisko, z bezpieczném i wygodném dla naywiększych okrętów schronieniem. *Arkiecko* nadaiące temu stanowisku swoie imie, iest nędzną mieściną na lądzie; *Masnah* iest mała wyspa, leżąca w samémże stanowisku. Mieszkaią tam rozmaici kupcy. Jedna armata osadzona na ladaiakiey baszcie nazwanéy twierdzą, służy za całą obronę. Wyspa i miasto zawoiowane zostało przez Turków, przybyłych z Arabii pod panowaniem *Selima Igo.*

Łakomstwo i ucisk Osmalinów zniszczyły handel tego miasta, lubo ieszcze dotąd iest składem handlu utrzymuiącego się między Jndyami i kraiem *Habesch.* Z zamożnego i kwitnącego mia-

sta, stało się wizerunkiem ruin i spustoszenia. Nie masz tam żadnego zrzódła wody, ziemia nieurodzayna. Mieszkańcy sprowadzaią żywność z *Habesch*, a zatém w każdym czasie mogą bydź ogłodzeni.

Souakem iest drugim portem, znayduie się pod 19tym stopniem szerokości. Turcy są iego panami. Karawany pielgrzymów i kupców, idące z *Darfour* i *Sennaar*, przybywaią do tego portu, a stamtąd puszczaią się do *Gedda*.

Brzeg Czerwonego morza zacząwszy od *Arkecko* aż do prostey linii z *Sienną*, zamieszkany iest przez pokolenia Arabów, którzy często w miarę swoich potrzeb przechodzą na brzegi Nilu. Nie mamy dokładnieyszych opisów tego kraiu, ktorego żaden ieszcze ze znaiomych kraiopisów nie zwiedził.

Krótkie powtórzenie.

Na południe *Syenny* starożytni znali tylko kraie *Barabra*, *Dongala*, *Sennaar*, i dwie północne prowincye królestwa *Habesch*.

Pierwsze tych mieysc poznanie zaczęło się od czasu, gdy iedna osada Etyopska osiadła w Egipcie.

W wiekach baiecznych *Sesostris* opanował te kraie.

Dway królowie Etyopscy w różnych od siebie czasach podbili, i mądrze zarządzali Egiptem.

Cambises pokusił się o zawoiowanie kraiów, leżących za kataraktą. Niedostatek żywności przymusił go do odstąpienia swego zamiaru, któ-

rego dla tego tylko zapewne nie uskutecznił, iż nadto wiele miał woyska.

Alexander, gdy kazał uważać bieg Nilu, zdaie się, iż chciał rozpoznać kray, życząc sobie podbić go, osobiście, lub przez swoich wodzów.

Ptolomeusz Evergetes przeprawił się przez Czerwone morze na brzeg wschodni kraiu *Habesch*, i podbił k lka prowincyy.

Petronius za panowania Augusta, na czele armii z 10,800. ludzi złożoney, przeszedł 240. mil za *Siennę*, i zawoiował kraie *Barabra*, *Dongala*, i małą część *Sennaaru*.

Mieszkańcy tych kraiów w rozmaitych czasach podnosili rokosze, i napadali na Egipt. W czwartym wieku przyięli Chrześciiańską wiarę. Abissyńczykowie poszli za ich przykładem. Poźniey zawoiowali półwyspę Arabską, a panuiąc tam przez 72. lat zostali wypędzonemi od dziada Mahometa.

Od tey epoki *Barabra*, *Dongala*, *Sennaar* przestały bydź znanemi. Również niewiadomo i o kraiu *Habesch*, aż do momentu w którym go Portugalczykowie odkryli. Przyięci w 16tym, wypędzeni w 17tym wieku, nigdy tam nie mieli stałego siedliska. Tak zachwalonym ich missyonarzów talentom Abissyńczykowie winni są wystawienie kilku kościołów i domów, a ich zagorzałey gorliwości winni są okrutne woyny domowe i pobożne morderstwa.

Zapał Religii był tylko pozorem, którym Portugalczykowie pokrywali swoie łakomstwo.

Czegożby nie uczynili, gdyby byli w ftanie obeyść się bez tego pozoru?

Holendrzy i Anglicy czynili daremne usiłowania, ażeby sobie ułatwić związki handlowe z tym ludem, sprawiedliwie i przez doświadczenie nieufnym.

Jeden lekarz francuzki ieft pierwszym Europeyczykiem, który dał dokładne opisanie *Sennaaru* i *Dongala*. On także ieft pierwszym, który swolno uftąpił z *Habesch*, i zoftawił tam szacunek dla francuzkiego imienia. Widziano fkutek tego szacunku w przygotowanem do Ludwika XIV. poselftwie; nieszczęśliwa zazdrość i pycha przeszkodziły tak pochlebnym nadzieiom.

Nieprawość zakonników Włofkich, zgubiła posła Francuzkiego, którego Ludwik XIV. wysłał do *Habesch* dla umocowania rozpoczętych związków.

Trzy drogi prowadzą z Egiptu do *Habesch*; zachodnia ieft naypewnieysza dla karawan, i potrzebuie 83. dni; wschodnia ieft naykrótsza, lecz naytrudnieysza, trwa tylko 61. dni; nayprzyzwoitsza dla woyfka ieft wodą, odbywa się w 82. dni.

Barabra, prowincya pograniczna Egiptu, znana ieft dopiero od przybycia Francuzòw do Egiptu. Płody ziemi zaledwie potrzebom mieszkańcow wyftarczaią.

Dongala mało się różni od *Barabry*, i też same płody ziemi posiada. Ciało mieszkańców tém ieft czarnieysze, im więcey zbliżaią się do Ekwatora. Nie maią armat, lecz w małey ilości ręczną ftrzelbę.

Sennaar

Sennaar bogatszy ieſt od tych dwóch kraiów. Upały są tam nadzwyczayne, choroby niebezpieczne, wszyſtkie potrzeby życia w obfitości, charakter mieszkańców nie wielkiey godzien zalety; siły woyſkowe nie ſtraszne. Możnaby korzyſtać z odwiecznych zatargów, poróżniaiących króla *Sennaaru* z Arabami *Arbury*, i z woien trwaiących między tym monarchą i królem *Darfour*.

Grunta w *Habesch* są urodzayne; atoli mieszkańcy tego kraiu wyſtawieni są na smutne głodu zdarzenia. Wszyſtkie płody Jndyyſkie mogłyby tam bydź naturalnemi, a Egipt miałby wszyſtko doſtarczone Nilem. Znayduie się tam żelazo, srebro i złoto. Religiia Chrześciiańſka ieſt panuiącą, żydowſka, mahometańſka cierpiane, cześć bałwanów nie zabroniona.

Przed dwoma wiekami Turcy nie korzyſtali z sposobności podbicia kraiu *Habesch*. Będąc panami iego portów, a tém samém całego handlu, mieli z inney ſtrony wielkie polityczne wpływy. Patryarcha rządzący kościołem Abissyńczyków, wybierany był pomiędzy duchownemi Koptów Egipſkich, a przeto rodził się ich poddanym. Przezorność Osmalinów, powina była zwracać wybór na tego, który im był nayprzychylnieyszy; albo ieżeli inaczey bydź nie mogło, na tego, w którym nayw większą niedołężność widzieli: lecz nie przyszło im do myśli, nadać mu takie do naywyższey władzy wpływanie, któreby im niemylne zapewniło korzyści.

FILOZOFIIA.

MORALNOŚĆ.

Jak ludzie często są nieostropni w swoich nadzieiach, z Angielskiego.

Nieszczęścia ludzkie nie tyle pochodzą ze złych przygód, iako raczey z zawiedz onych nadziei. Jest więc dla nas nader ważną rzeczą, ażebyśmy nabywali dokładnych wyobrażeń o prawach i porządku tego świata, bądź dla oddalenia niepotrzebnych życzeń, bądź dla uchronienia się nierozumnych narzekań.

Zdaie się, iż dosyć poymuiemy prawa fizycznego świata, i lubo często doznaiemy rozmaitych z tey miary niedogodności, rzadko iednak względem tych praw w życzeniach naszych bywamy oszukanemi. Nikt nie spodziewa się w Angiii zrywać pomarańcze w porze zimowey; a gdy zasadzamy w ziemię żołądź, nie wymagamy w kilka miesięcy ogromnego dębu. Człowiek w powszechności ulega potrzebie, a nasze pragnienia ustaią tam, gdzie widziemy oczywiste niepodobieństwo dogodzenia onym. Lecz gdy zwrócięmy pilną uwagę na tryb moralny tego świata, i na porządek systematu umysłowego, uznamy w nich ustawy tak pewne i niewzruszone, iak są prawidła filozofii *Newtona.*

Postęp rostu, (vegetatio) nie iest tak pewny, iak wzrastanie nałogu; moc atrakcyi nie lepiey iest dowiedziona, iak moc affekcyi i wpływ przykładu. A zatem człowiek, któ-

ry pilnie zgłębi działania natury, tak w umysłowym iako i fizycznym świecie, uſtanowi nieiaką szalę w swoich życzeniach, pewne umiarkowanie w swoich żądaniach do Opatrzności. Nigdy nie będzie się widział zawiedzionym tak względem siebie, iako i względem innych. W działaniach swoich okaże się dokładnym, i nigdy po swoich usiłowaniach więcey spodziewać się nie będzie, nad to, co mu naturalnie przynieść powinny.

Brak takiego przekonania, wyſtawia słusznych ludzi na szemranie przeciwko rozporządzeniom Opatrzności, gdy poſtrzegą, iż podła tłuszcza nabywa iakich korzyści, lubo wiedzą, iż te korzyści osiągnione były sposobami, na któreby się wzdrygnęła dusza uczciwa. Jakże się można spodziewać nabycia iakiey rzeczy bez opłacenia iey ceny? Swiat może bydź uważany iak targowiſko obszerne, na którém Fortuna rozkłada swoie towary, iakoto bogactwa, sławę, spokoyność, umieiętność, poczciwość. Każda rzecz ma swoię oznaczoną cenę. Czas, praca, gieniiusz, służą na wymianę towarów. Porównyway, roztrząsay, wybieray, odrzucay; lecz trzymay się twoiego targu, a gdy kupisz rzecz iaką, nie naśladuy dzieci żałuiących, iż nie maią tey, której nie kupiły.

Taka ieſt siła dobrze urządzonego przemysłu; iż uważne i ſtałe naszych władz ku obranemu celowi zwrócenie, zawsze bywa pomyślne. Chceszli bydź *n. p.* bogatym? rozumiesz, iż tey iedney żądzy powinieneś wszyſtkie inne poświęcić? Dobrze! będziesz bogatym. Wieluż tego

nie dostąpiło przez prace, cierpliwość, zabiegi i oszczędność! Lecz trzeba się wyrzec wszelkiey swobody, roskoszy iaką daie myśl czysta, umysł spokoyny, wolny od wszelkiey podeyrzliwości. Jeżeli zostaniesz przy twoiey rzetelności, ta będzie bardzo pospolita. Te delikatne wyobrażenia uczciwości, ta wysoka moralność przez dobrą edukacyą w ciebie wpoiona, zostanie koniecznie skażoną, a iey mieysce zaymie zazdrosna i lękliwa przezorność. Jeżeli nie będziesz niesprawiedliwym, staniesz się nieużytym. Trzeba ci iak nayprędzey zapomnieć twoich skłonności wspaniałych; trzeba dla Muz zamknąć umysł i serce, a twóy umysł napełnić grubemi rachuby wyobrażeniami. Słowem nie powinieneś więcey myślić o rozszerzeniu twoich wyobrażeń, o wydoskonaleniu twoiego gustu: musisz iść ścieszką ubitą, nie obzieraiąc się w prawą ni w lewą. „Nie mogę się poddać takim warunkom (powiadasz): czuię w sobie nadto wyniosłą duszę.„ Dobrze! nie poddaway się im, lecz potém nie narzekay, żeś nie został bogatym.

Może umieiętności są celem twego pragnienia? Jest sposób nabycia ich przez ustawiczną pracę, przez pilną naukę i rozmyślanie samotne. Chwyć się tego sposobu, a nabędziesz umieiętności. „Lecz nie iestżeto smutną rzeczą, mówi mędrzec, widzieć tylu ludzi nieumieiących wyłożyć napisu na swoim powozie, a którzy potrafili zebrać maiątek, gdy ia tymczasem zaledwie mieć mogę konieczne do życia potrzeby!„ Albożto dla maiątku młody twóy wiek przepędziłeś na osobności? czyliż dla nabycia bogactw suszyłeś

się przy twoiey lampie, i trawiłeś bezsenne nocy dla napoienia się dowcipami Grecyi i Rzymu? Tym sposobem zmyliłeś się w drodze, i źleś użył twego przemysłu. Jakąż więc nadgrodę odniosłem za moie prace? Jaką nadgrodę? oto duszę wyniosłą, wolną od niespokoyności, boiaźni i przesądów gminu, zdolną przenikać dzieła Twórcy i ludzkie obroty. Dowcip ćwiczony, obfity, przyiemny, zamożny w rady, zabawy, uwagi, źródło niewyczerpane nowych poſtrzeżeń, myśli słodkie, czucie twoiey godności i wyższego poięcia. Czegoż masz więc żałować?

„Lecz niewolnoż wznieść swoich narzekań przeciwko rozporządzeniu Opatrzności, widząc wzgardzonego i podłego człowieka, który tyle nabył bogactw, iżby mógł zakupić połowę narodu?„ Wcale nie; w tymto właśnie celu ten człowiek ſtał się wzgardzonym i ohydzonym. Zapłacił on te bogactwa swoiém zdrowiem, swoiém sumieniem, swoią wolnością. I tybyś mu miał tego targu zazdrościć? tybyś przed nim spuszczał powieki? tybyś się w jego obecności rumienił, ponieważ go otacza świetna pasibrzuchów zgraia! Wznieś głowę z ślachetną pogardą; i powiedz sobie: Prawda: iż nie posiadam tego wszyſtkiego, alem też tego nie pragnął: mam coś lepszego; obrałem móy los i na nim przeſtaię.

Jeſteś człowiekiem ſkromnym. Lubisz niepodległość i pokóy; masz w twoim charakterze nieiaką wſtydliwość, a w umyśle delikatność, która ci przeszkadza wynieść się na świecie przez pokazanie twoiey wartości. Przeſtaway więc w twoiém uſtroniu na szacunku przyiaciół, na pogo-

dney myśli, na czystości serca, lecz zostaw okazałe dystynkcye wielkiego świata tym, którzy ie kupować umieią.

Słyszymy czasem człowieka z boiaźliwym sumieniem, skarżącego się na uszczerbek, iakiego doznaie w interessach, gdzie honor sprzeciwia się zyskowi. „Gdybym się odważył tak myśleć i działać, iak widzę innych myślących i działaiących, miałbym tak iak oni bogactwa i znaczenie w zysku.„ Czemuż tego nie czynisz? Któż ci przeszkadza pozbyć się tey delikatności, która cię tak bardzo wstrzymuie? Jeżeli rozumiesz, iż to iest tak małą korzyścią posiadać charakter nieskażony, serce czyste, zdolne wytrzymać wszelką probę, umysł wolny od niespokoyności i zgryzot; ieżeli sądzisz, iż to nie iest dostateczną nadgrodą za to, czego się zrzekasz; nakaż milczenie sumieniu, stań się, ieżeli chcesz, handlarzem niewolników, lub zaczniy iakie zyskowne rzemiosło. Gdy bowiem nie masz odwagi do utrzymania godności cnoty, powinieneś mieć przynaymniey tyle rozumu, ażebyś nie pogardzał zyskami występku.

Zadziwiam się nad mądrością starożytnych Filozofów, iż przeciwnie naszym dzisieyszym moralistom, nigdy nie starali się godzić prawideł filozofii, z ponętami próżniactwa i zmyślności. Nie chcieli oni mieć wszystkich ludzi za uczniów. Zawsze dalecy od roskoszy życia światowego, nie taili, z jakich rzeczy trzeba uczynić ofiarę, ażeby się przy pewnem dobru utrzymać. Jeżeli chcesz zostać Filozofem, mówili, te są do tego

warunki, tak ci trzeba poſtąpić; ieżeli na to nie zezwalasz, powróć do gminu.

Nie masz żadnego przymiotu, któryby oznaczał lepiey godność człowieka nad *charakter*, czyli ſtałość w poſtępowaniu. Gdy człowiek odważnie i ſtatecznie popiera swoie zamysły, gdyby nawet były niesprawiedliwe, nie można się nad nim nie zadziwić.

Upędzać się za ważnym przedmiotem przez całe życie, ieſt piętnem charakterycznem wielkiey duszy. Tymto sposobem Cezar pozyſkał imie wielkiego człowieka; miał w celu wynieść się do naywyższego ſtopnia, zmierzał do niego nieuſtannie, i zawsze był gotów poświęcić mu wszelką inną namiętność, wszelkie ſkłonności.

W rozmowach Lucyana, Jowisz użala się przed Kupidynem, iż wśród wszelkich swoich intryg, nigdy nie był szczerze kochanym. Ażeby bydź kochanym, powiedział mu bożek miłości, trzeba bydź przyiemnym, trzeba odrzucić pioruny, trzeba się ſtroić, piękrzyć, trzeba bydź szykownym, uymuiącym, zabawnym. Lecz, mówi Jowisz, mogęż tak daleko godność moię poniżać? Trzeba się więc zrzec tego żądania, ażeby cię kochano, odpowiedział Kupido. Władzca piorunu, chciał bydź razem Jowiszem i Adonisem.

Przyznać należy, iż ludzie z gieniiuszem naywięcey podlegaią tym nierozumnym wadom. Ponieważ ich poięcie ieſt mocne, a ich zamiary rozległe, czuiąc się nad ogół ludzi wyższemi, mało ważą zwyczayny hołd pochwał i podziwienia, iakie na siebie ściągaią wielkie talenta, i wymagaią, ażeby ich powszechnie uwielbiano. Nie

zważaią na to, iż przez sam gatunek swoich talentów, nie wiele przyłożyć się mogą do czynnego życia; iż przyzwyczaienie czyni ich niezdolnemi do interesów tego świata, które nierównie lepiey wykonywaią średnie dowcipy, a społeczność tych tylko nadgradzać powinna, którzy iey są użytecznemi. Naprzykład: Poeci bywaią nader nieroſtropnemi. Często uſkarżaią się na niewdzięczność wieku swoiego. Czuły *Cowley*, wytworny *Shenſtone* nie są od tego wolni. Wysoka nawet melancholia *Yunga*, wzięła swóy początek w jego zawiedzioney ambicyi.

Umiarkowanie w naszych nadzieiach zapobiega niezliczonym umartwieniom, którychbyśmy doznawali w obcowaniu z ludźmi. Gdy wychodziemy na wielki świat, nasze nadzieie są niepomiarkowane, wielkie, nasze zaufanie zbyteczne. Jeżeli w jakiey osobie znayduiemy pociągaiące przymioty, przyznaiemy iey od razu wszelkie doſkonałości; gdy potém w niey poſtrzegamy iakie wady, wtenczas powiększaiąc ie w oczach naszych, wpadamy w przeciwną oſtateczność.

Natura rozdaie okazałe przymioty z mądrą oszczędnością. Tak iak rozsądny malarz, zachowuie w swoich dziełach pewną proporcyą, pewną zgodność kolorów. Wzory doſkonałości znayduią się w samych romansach. Tamto tylko widać zupełną piękność połączoną z naywyższym dowcipem, z głębokim rozsądkiem, z nieſkażoną cnotą. Wiadomo ieſt Anatomiſtom, iaka zachodzi różnica między muſkułami używanego do wyścigów i do zaprzęgu konia.

Również i Filozof zna to, iż zachodzą pewne związki w przymiotach moralnych, które za rzeczywiſte sama tylko imaginacya wyſtawia. Charaktery maią pewny rodzay piękności, tak, iak fizyonomiie; są rysy, które należą do iednego, ale nie do drugiego rodzaiu.

Gdy więc iaki człowiek ma nieczułość Stoików, gdy nie zważa na cudze mniemania, gdy z matematyczną dokładnością odbywa swe obowiązki, nie powinieneś się od niego spodziewać poruszenia litości, lub przyiacielſkich uprzedzeń; nie powinieneś się dziwić, ieżeli po długiem niewidzeniu, nie wybiega na przywitanie ciebie, ieżeli ci nie okazuie tey ścisłey poufałości, tego otwartego i przychylnego serca. W innym widziemy niezmordowaną gorliwość, cnotę niezgiętą, nieubłaganą przeciwko wyſtępkowi nienawiść. Zewnętrzne iego ułożenie, będzie miało zapewne coś odrażaiącego; nie wyda się on dobrze w przyiemném posiedzeniu; zdawać się może nieznośnym przez nieiaką wyniosłość, przez zaniedbanie względów, a nawet odſtręczy swoich przyiaciół przez niemiłe prawdy.

Mowiemy czasem o człowieku: ieſtto gieniusz, lecz ma dziwaczny obrot rozumu; ten ma wiadomości obszerne, ale ieſt powierzchowny. Należy raczey powiedzieć, ma gieniiusz, więc dziwak, ma wiadomości, więc powierzchowny.

Uſtawiczne mieszanie się wszyſtkich klass towarzyſtwa, codzienne związki życia między osobami rozmaitego ſtopnia, rozmaitych ſtanów, zagładzaią pomiędzy nami wyraźne piętno charakteru.

Mniey wprawdzie mamy pedantów, ale też mniey ludzi oryginalnych. Wymagamy od każdego pewney miary wiadomości we wszyſtkich rzeczach, co koniecznie przeszkadza zgłębieniu każdey z osobna nauki. Pożycie na wielkim świecie zaciera znaki charakteryſtyczne, i pod imieniem poloru, nadaie społeczeńſtwu poſtać niesmaczney iednoſtayności.

Każdy wiek, każda płeć i każde powołanie ma coś sobie właściwego. Nie należy nierozmyślnie i bez względu na własności każdego rodzaiu, naganiać to, co ieſt samo w sobie doſkonałém. Częſto nas odraża grubiiańſtwo i leniwe proſtego ludu poięcie; a nie zważamy, iż pracowite drążniki, węglarze i t. d. powinni mieć w sobie ten rodzay grubiiańſtwa, i że rozum ćwiczony, lub iakakolwiek delikatność czucia, byłaby dla nich prawdziwém nieszczęściem.

Przykładaymy się więc do zgłębienia praw rozumu ludzkiego. Kto tę umieiętność posiada, wie, czego się od każdego spodziewać powinien.

JNSTRUKCYA.

Ukaz Jmperatora do rządzącego Senatu względem urządzenia nauk i Szkół w państwie Rossyyskiem.

Przeyrzawszy podane nam przez ministra oświecenia, razem z członkami Rządu szkół, przełożenie o urządzeniu i rozszerzeniu nauk w Jmperyum naszém; My za rzecz potrzebną uznaliśmy utwierdzić zasady powszechnego oświecenia. A iako ta część rządowa, wedle różnych przedmiotów, które zaymuie, tycze się nie tylko cywilnych, ale i duchownych władz; przeto rozkazuiemy rządzącemu Senatowi, aby znosząc się z nayświętszym Synodem uczynili, stosownie do zasad powszechnego oświecenia, przy tym Ukazie wydanych, zależące od nich urządzenie. My przekonani, że i wszyscy nasi wierno-poddani czynnie się przyłożą do tych ustanowień dla dobra wszystkich i każdego czyniących się; i tém samém pomagać będą naszym staraniom o ten przedmiot, tak ważny i sercu naszemu tak miły.

Na autentyku podpisano własną Jego Jmperatorskiey mości ręką,

Alexander.

w St: Petersburgu Januarii 24.
1803. roku.

ROZDIAŁ I.

O zaprowadzeniu Szkół.

1. Powszechne oświecenie w Rossyyſkiem Imperium ſtanowi osobną część rządową, poruczoną miniſtrowi tego oddziału, i pod iego ſterem kierowaną przez rząd główny szkół.

2. Dla moralnego ukształcenia obywateli, ſtosownie do obowiązków i pożytków każdego ſtanu, naznaczaią się cztery rodzaie szkół: to ieſt: 1. szkoły parafiialne, 2. powiatowe. 3. Guberńſkie czyli Gymnazya, 4. Uniwersytety.

3. Każda kościelna parafiia czyli dwie razem, uważaiąc liczbę parafiian, i odległość ich mieszkań, powinny mieć przynaymniey iednę parafiialną szkołę.

4. Parafiialne szkoły w dobrach ſkarbowych; poruczaią się plebanowi, i iednemu ze znakomitszych mieszkańców; w dobrach zaś obywatelſkich zoſtawuią się one oświeconemu i gorliwemu ſtaraniu samych dziedziców.

5. W parafiialnych szkołach, porządku w uczeniu, pilnuie dozorca szkoły tego powiatu, do którego one należą.

6. W każdém powiatowém mieście, powinna bydź przynaymniey iedna szkoła powiatowa.

7. Dozorcy powiatowych szkół wyznaczaią się przez Uniwersytet bezpośrednie, lub na podanie guberſkiego dyrektora szkół. Oni są w 9tey klassie, ieśli rangi wyższey nie maią.

8. Dozorcy powiatowych szkół podlegli są guberſkiemu dyrektorowi, w odnoszeniu się w tem,

co się tycze szkół w ich zawiadywaniu będących: z resztą, i sami w rzeczy należącey do dobrego urządzenia szkół parafiialnych w obywatelſkich dobrach, mogą udawać się do obywateli o pomoc, i o przyczynienie się ze ſtrony marszałka powiatowego.

9. W każdém guberſkiém mieście, oprócz pierwszych dwóch klass szkół niższych, ma bydź Gymnazyum, które zoſtawać będzie pod bezpośredniém zawiadywaniem i rządem guberſkiego dyrektora szkół.

10. Guberscy dyrektorowie szkół naznaczaią się przez Rząd główny szkół, na podanie uniwersytetu tego wydziału, do którego one należą. Dyrektorowie wspomnieni są w 7mey klassie, ieżeli wyższey rangi nie maią.

11. Guberscy dyrektorowie maią w guberniiach ogólny dozór, nie tylko nad powiatowemi szkołami, ale i nad prywatnemi uſtanowieniami tego rodzaiu, iak np. nad pensyami i t. d. wyiąwszy te, które podług szczególnych okoliczności oddane będą innemu zwierzchnictwu.

12. Guberscy dyrektorowie we wszyſtkich przypadkach, kiedy dla dobrego porządku w Gymnazyach powiatowych i parafiialnych szkołach, pod ich dozorem będących, potrzeba będzie pomocy ziemſkiego rządu, dopominać się będą o takową pomoc, odnosząc się do gubernatora.

13. Szkoły kilku przyległych sobie guberniy, zgadzaiących się co do mieyscowych okoliczności, ſkładaią osobny wydział, który będzie iednemu z członków głównego szkół rządu, pod dozór oddany.

14. W wydziałach ustanawiaią się Uniwersytety dla dawania nauk w wyższym stopniu, teraz naznacza się onych sześć, to iest: oprócz iuż będących w *Moskwie*, w *Wilnie* i *Derpcie*, będą ustanowione w wydziale *Petersburskim*, w *Kazaniu* i w *Charkowie*, ze względu na patryotyczne ofiary, oświadczone przez ślachtę i obywateli tey gubernii. Na potem naznaczaią się dla Uniwersytetów miasta: *Kiiów*, *Tobolsk*, *Ustiug wielki*, i inne, w miarę sposobów iakie się znaydą ku temu dogodne. Wydziały tych ostatnich zrobią się w swym czasie z pobliższych guberniy.

15. Każdy uniwersytet ma swóy własny Rząd. Prezydentem iego iest Rektor uniwersytetu: on się wybiera od powszechnego zebrania uniwersytetu, i od głównego szkół rządu, przez ministra powszechnego oświecenia, przedstawuie się na naywyższe potwierdzenie.

16. Professorowie wybieraią się od powszechnego zebrania uniwersytetu, i za podaniem od *Popieczytela*: utwierdzaią się przez ministra oświecenia: do dawania zaś teologii w każdym uniwersytecie, oznaczaią się osoby przez nayświętszy synod. Ordynaryyni profesorowie są w 7mey klassie, a rektor w 5tey, póki w obowiązku zostaie.

17. Uniwersytet posyła każdego roku, iednego lub kilku swoich członków dla osobistego obeyrzenia szkół pod iego władzą będących, i dla wyśledzenia ich postępków.

18. Rektor iako zwierzchnik uniwersytetu, odbiera doniesienia od gimnazyów o wszystkich przedmiotach, tyczących się porządku nauk i go-

spodarstwa szkół w wydziale tego uniwersytetu będących, i donosi o tém członkowi głównego szkół rządu, naznaczonemu od Jego Jmperatorskiey Mości *Popieczytelem* uniwersytetu i iego wydziału.

19. Rząd główny szkół składa się z *Popieczytelów* nad uniwersytetami i ich wydziałami z innemi członkami wyznaczaiącemi się od iego Jmperatorskiey Mości.

20. *Popieczytel* odpowiada za dobre urządzenie wszystkich szkół poruczonego iemu wydziału, odbiera doniesienia od swego uniwersytetu; nim zaś ustanowiony zostanie uniwersytet, i urządzony w ogóle wydział, prosto od szkół odbiera doniesienia tym porządkiem, iaki stosownie do tych zasad postanowiony będzie, przedstawuie ministrowi o biegu rzeczy, i w ważnieyszych zdarzeniach władzę iego przechodzących, czeka na zdanie ministra. On obowiązany starać się o urządzenie w swoim wydziale uniwersytetu i innych szkół, ieśli onych gdzie ieszcze nie masz, o przyprowadzenie ich, zgodnie z temi zasadami, do kwitnącego stanu, słowem: o rozszerzenie i postępek powszechnego oświecenia w mieyscach iemu poruczonych. Professorów i dyrektorów Gimnazyum prosto on przedstawuie na potwierdzenie ministra, lecz o każdem nowem urządzeniu, co do nauk i co do gospodarstwa, podaie pod ogólne zdanie swoich współ członków. Tymże sposobem podaie rachunek o wszystkich summach wydawanych na różne utrzymanie szkół w wydziale iego będących. On ma potrzebnych ludzi do kancelaryi.

21. *Popieczytel* obowiązany obieżdżać szkoły swego wydziału, przynaymniey ieden raz we dwa lata; w przypadku zaś iakowey przeszkody, minister prosi o naywyższe pozwolenie wysłania do tego wydziału innego członka głównego szkół rządu.

22. Każdego roku będą naznaczane nadgrody dla oznaczoney w każdym oddziale liczby nauczycieli, których uczniowie okażą szczególne postępki.

23. Osoby, które się poświęcą na pracę nauczycielską w publicznych szkołach, za ciągłe i gorliwe pełnienie powinności brać maią pensye, odpowiadaiące liczbie lat ich służby.

24. W żadney gubernii, po upłynieniu 5ciu lat od urządzenia w wydziale, do którego ona należy, wedle tych zasad, szkolney części; nikt nie będzie naznaczony do cywilnych obowiązków wymagaiących znaiomości prawdziwey, i innych wiadomości, ktoby nie skończył nauk w publiczney, lub prywatney szkole.

25. Uniwersytety maią prawo dawać uczone stopnie czyli godności, lecz nie inaczey, iak po ścisłym examinie.

26. Uniwersytetskie stopnie są następuiące: pierwszy, czyli godność kandydata iest w 12tey klassie; drugi, czyli godność magistra iest w 9tey klassie, do którey należą także starsi nauczyciele gymnazyum; trzeci, czyli doktorska godność iest w 8mey klassie, do którey należą i adjunkci uniwersytetu. Młodsi nauczyciele gymnazyum są w 10tey, a nauczyciele powiatowych szkół w 12.

klassie

klassie, ſtudenci po ſkończonych naukach, przyymuią się do służby w 14tey klassie.

27. Maiący uczone ſtopnie, wchodząc w rodzay służby odpowiadaiący ich nauce, po okazaniu danych sobie świadectw, przyymuią się w randze tych klass, w jakich są. Przy uwolnieniu się zaś proſto od obowiązków nauczycielſkich, otrzymuią naſtępną cywilną rangę, ieśli wysłużyli liczbę lat prawem do awansu przepisaną.

28. Uniwersytetom samym tylko zoſtawuie się wewnętrzne sądownictwo, nad podległemi onym osobami i mieyscami. Apelacya od wyroku rady uniwersytetu, idzie tylko do rządzącego senatu. W przypadku kryminalnego wyſtępku, uniwersytet uczyniwszy naypierwsze wyśledzenie, winowaycę z opiniią swoią odsyła, gdzie należy, dla sądzenia i poſtąpienia wedle prawa.

Uniwersytety w ſtosunku do innych Jurysdykcyy porównywaią się z kolegiiami.

30. Cenzura wszyſtkich drukuiących się xiąg w Gubernii, należeć ma iedynie do Uniwersytetów, iak tylko one w wydziałach uſtanowione zoſtaną.

31. Dla uniwersytetów, gimnazyów i innych szkół, będą wydane uſtawy szczególne, w których ma bydź wyiaśnione wszyſtko, co się do nich ściąga. *Popieczytel* każdy dla swego wydziału podaie do rządu szkolnego swoię opiniią i wiadomości, potrzebne do ułożenia uſtaw.

Rozdział II. *O urządzeniu Szkół co do Nauk.*

32. W parafiialnych szkołach nauczyciel uczy czytać, pisać i pierwszych działań Arytmetyki, wpaia główne zasady prawa Boſkiego, obyczayności i obowiązków ku Monarsze, zwierzchności i ku bliźniemu, i w gólności, proſtym, iasnym i do poięcia uczących się ſtosownym sposobem, ſtara się dać im porządne wyobrażenie o rzeczach. Uczenie trwa od ukończenia polowych robot, do rozpoczęcia onych w naſtępnym roku.

33. Jako bardzo pożyteczna rzecz byłaby, gdyby plebani i słudzy kościelni sami wypełniali obowiązek nauczycielſki, tak zgodny z ich powołaniem: przeto nayświętszy Synod ſtarać się powinien, ażeby w nieodwłócznym czasie było to przyprowadzone do ſkutku, bez naymnieyszego ciężaru, tak dla xięży, iako też dla parafiian.

34. W powiatowych szkołach daie się uczniom przychodzącym ze szkół parafiialnych, grammatyka ięzyka Rossyyſkiego i mieyscowego iak np. Polſkiego, Niemieckiego, i t. d. ſkrócona ieografiia i hiſtorya, początki ieometryi i nauk naturalnych, także inſtrukcya co do powinności człowieka i obywatela, i praktyczne nauki pożyteczne dla mieyscowego przemysłu i potrzeb kraiu.

35. W gimnazyach maią bydź dawane wybrane nauki; iezyki: łacińſki, francuzki, niemiecki, loika, początki czyſtey matematyki, także mechaniki, hidrauliki i innych części fi-

zyki, w społecznem pożyciu potrzebnych, ſkrócona naturalna hiſtorya, powszechna ieografiia i hiſtorya, początki polityczney ekonomii i handlu. Nadto będą czytane i tłumaczone dzieła służące do ukształcenia serca, i podaiące czyſte pojęcie o prawie Boſkiém, i cywilnych obowiązkach. Nad etat mogą bydź przybrani nauczyciele do gimnaſtycznych ćwiczeń.

36. W uniwersytetach uczniom przychodzącym z gimnazyów w charakterze ſtudentów, czyli po wyexaminowaniu uznanym za godnych tego imienia, daią się nauki w całey obszerności swoiey, potrzebne dla wszyſtkich ſtanów i różnego rodzaiu służby w Imperyum.

37. W uniwersytetach Professorowie dla porządku i uczonego naradzenia się, ſkładaią osobne, podług rodzaiu nauk, oddziały, czyli fakultety, z których każdy wybiera większością głosów swoiego ſtarszego (diekan) na czas oznaczony. Ci ſtarsi razem z Rektorem ſkładaią rząd uniwersytetu. Professorowie zaś wszyſtkich oddziałów razem, powszechne zebranie uniwersytetu.

38. Do nauki w szkołach parafiialnych i powiatowych, oraz w gimnazyach będą używane xięgi i prawidła iednoſtayne: w każdym zaś uniwersytecie sposób uczenia i przedmioty lekcyy, będą przepisane przez powszechne zebranie professorów, i podane do przeyrzenia *Popieczytelowi.*

39. Każdy uniwersytet powinien mieć nauczycielſki czyli pedagogiczny inſtytut; ſtudenci przyięci do niego, doſtaią ſtopień kandydata, złączony z osobnemi korzyściami co do suſtentacyi.

40. Położona liczba kandydatów, napełnia się przed innemi szczególniey funduszowemi uczniami, którzy nie mogą bez ważnych przyczyn porzucić nauczycielskiego stanu, nie wysłużywszy w nim przynaymniey sześć lat od naznaczenia siebie do pełnienia obowiązków.

41. Pod dozorem głównego szkół rządu, wydawać się będzie peryodyczne dzieło, przeznaczone dla wiadomości w każdém mieyscu o postępkach powszechnego oświecenia.

Rozdział III. *O urządzeniu Szkół co do gospodarskiey części.*

42. Naznaczenie summ na utrzymanie parafialnych szkoł, zostawuie się na czas przyszły, zgodnie z mieyscowemi okolicznościami i potrzebą.

43. Powiatowe szkoły w tém, co się tycze dozorców, nauczycielów i budowy, będą utrzymywane z dochodów mieyskich gromad, z dostateczném dopełnieniem ze skarbu, gdzie tego będzie potrzeba.

44. Gimnazya będą utrzymywane z przychodów opiek powszechnego opatrywania, z dostateczném dopełnieniem ze skarbu, gdzie tego będzie potrzeba.

45. Mieyscowe zwierzchnictwa, wszelkiemi sposobami powinny zachęcać zaprowadzenie takich pensyy, którychby gospodarze mieli za cel utrzymanie tylko i dozór młodzi, biorącey nauki w szkołach.

46. Rząd główny szkół z summ branych przez się na urządzenie i utrzymanie szkół, zdaie rachunek podług 12. *Artykułu Manifestu 8 7bris 1802. r.* Takowy rachunek publikuie się dla powszechney wiadomości, sposobem wzmiankowaym w 41. artykule.

47. Wszystkie wyższe szkoły będą miały swoie biblioteki, otwarte w oznaczonych czasach, dla przychodzących; także kollekcye płodów naturalnych i sztucznych, drukarnie, i t. d. na utrzymanie czego, będą naznaczone w etatach summy.

48. Mieyscowi zwierzchnicy, pomagaiąc wypełnieniu widoków rządu, co się tycze powszechnego oświecenia, nie środkami przymusu, lecz rostropną czynnością, obrócą na siebie szczególny iego wzgląd. Równym sposobem wszyscy dobrze myślący obywatele, przy urządzeniu szkół, wspieraiąc zamiary rządu przez patryotyczne dary i ofiarę cząstkowych korzyści dla dobra powszechnego, nabędą oddzielnego i szczególnieyszego prawa do szacunku swoich współziomków, i do uroczystey wdzięczności, za wprowadzaiące się teraz ustanowienia, które maią podnieść w ninieyszych i utwierdzić na potomne czasy, pomyślność i sławę ich oyczyzny.

Autentyk podpisał minister powszechnego oświecenia Graf *Piotr Zawadowski.*

Rządzca kancelaryi głównego szkół rządu Kollegki, Sowietnik i kawaler, *Bazyli Karazyn.*

Ukaz do rządzącego Senatu.

Dla uſkutecznienia zasad powszechnego oświecenia, Ukazem naszym na dniu 24. ninieyszego Januarii potwierdzonych rozkazuiemy, aby byli Popieczytelami uniwersytetów i ich wydziałów członki, głownego szkół rządu: tayny Sowietnik towarzysz miniſtra oświecenia *Murawiew* Moſkiewſkiego: tayny Sowietnik towarzysz miniſtra interesów zagranicznych xiążę *Czartoryski* Wileńſkiego: ienerał major *Klinger* Derpſkiego: tayny sowietnik graf *Potocki*, uſtanawiaiącego się uniwersytetu w Charkowie: tayny sowietnik graf *Manteufel* uſtanawiaiącego się uniwersytetu w Kazaniu: aktualny Kamerher Nowosilców sankt-Petersburſkiego wydziału, w którym poki nie uſtanowi się uniwersytet, dawać się będą, wyższe umieiętności przy akademii nauk. Wydziały te ſkładać maią naſtępuiące guberniie; Wydział Moſkiewſkiego uniwersytetu guberniie: Moſkiewſka, Smoleńſka, Kałuſka, Tulſka, Kazańſka, Włodzimirſka, Koſtromſka, Wołogodſka, Jarosławſka i Twerſka; wydział Wileńſkiego uniwersytetu gubernie: Wileńſka, Grodzieńſka, Witebſka, Mohilowſka, Mińſka, Wołyńſka, Kiiowſka i Podolſka; wydział Derpſkiego uniwersytetu gubernie: Inflantſka, Eſtońſka, Finlandſka i Kurlandſka; wydział Petersburſki guberniie: Petersburſka, Pſkowſka, Nowogrodſka, Ołonecka i Archangelogrodſka; Wydział uſtanawiaiącego się uniwersytetu w Charkowie guberniie: Słobodſka, Ukraińſka, Orłowſka, Kurſka, Czerniechowſka, Pułtawſka, Mikołaiewſka, Tawryyſka, Katarynosławſka, Weronezka i

ziemie Dońskich i Czarnomorskich Kozaków; nakoniec wydział ustanawiaiącego się uniwersytetu w Kazaniu gubernie: Kazańska, Wiatska, Permska, Niżegrodska, Tambowska, Saratowska, Penżeńska, Astrachańska, Kaukaska, Orenburska, Sybirska, Tobolska i Jakutska.

Na autentyku podpisano własną Jego Jmperatorskiey Mości ręką tak: *Alexander.*
24. Januarii 1803.

Od ministra powszechnego oświecenia, do rady uniwersytetu Wileńskiego.

Jmiennym Jego Jmperatorskiey Mości ukazem, danym rządzącemu Senatowi ninieyszego Januarii 24. dnia, naznaczony został na Popieczytela Wileńskiego uniwersytetu i iego wydziału, członek głównego szkół rządu, tayny sowietnik xiążę Adam Adamowicz *Czartoryski.* W wydziale zaś tego uniwersytetu pomieszczone są guberniie Wileńska, Grodzieńska, Witebska, Mohilowska, Mińska, Wołyńska, Kiiowska i Podolska, i w utwierdzonych teraz naywyższym ukazem zasadach powszechnego oświecenia przepisano, aby wszelkiego rodzaiu ustanowienia szkolne w guberniiach będące, odnaszały się przez dyrektorów szkół, we wszystkiém do uniwersytetu swego wydziału. Nim ten ukaz guberniie odbiorą, ia poprzedniczo odniosłem się do JPP. gubernatorów pomienionych guberniy, ażeby oni donieśli dyrektorom szkół, od których powinny zależeć wszystkie będące

w guberniisch szkoły, iżby ci we wszystkiém odnaszali się do Wileńskiego uniwersytetu, który także ma odtąd już odnaszać się do swego Popieczytela.

30. Januarii 1803. *G. Piotr Zawadowski.*

List Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Popieczytela, do JW Zastępcy Rektora.

Jaśnie Wielmożny Mości-Dobrodzieiu!

Nayłaskawszym rozkazem Jego Jmperatorskiey Mości, poruczone mi iest staranie o uniwersytecie Wileńskim, i o całym iego wydziale, do którego należą wszystkie szkoły w gubernii Wileńskiey, Grodzieńskiey, Mińskiey, Witebskiey, Mohilowskiey, Podolskiey i Kiiowskiey. Jako znam ważność tego dzieła, tak miłym dla mnie będzie, obowiązkiem, kierować i dzielić prace uczonych mężów, a wspólnie z niemi przykładać się do powszechnego oświecenia, do wydoskonalenia edukacyi, do zaszczepienia prawdziwey cnoty i dobrych obyczaiów.

W tym celu przesyłaiąc do uniwersytetu ustanowione od Jego Jmperatorskiey Mości prawidła powszechnego oświecenia, żądam. *Naprzód*: aby od uniwersytetu były uwiadomione wszystkie szkoły do iego wydziału należące, o naywyższych ukazach i prawidłach, które przesyłam, i aby niezwłocznie, od wszystkich szkół o aktualnym onych stanie, przysłany był dokładny raport (sto-

sownie do dawnych przepisów znayduiących się w ustawach edukacyynych, z wyszczególnieniem oraz tych wszystkich odmian, które w przeciągu lat kilku mogły się wprowadzić, tak w samym sposobie uczenia, iako też w użyciu innych xiąg do dawania nauk), ieden prosto na ten raz do mnie, a drugi do uniwersytetu. *Powtóre*: aby uniwersytet odebrawszy ze wszstkich szkół raporta, i pilnie one przeyrzawszy, przysłał mi treść onych z uwagami, względem potrzeb i urządzeń, które znaydzie naydogodnieyszemi do ulepszenia stanu tych szkół i wydoskonalenia sposobu, którym nauki maią bydź w nich dawane. *Potrzecie*: aby stosownie do tychże prawideł oświecenia przesyłane mi były zwyczayne raporta, tak o stanie uniwersytetu, iako i o stanie szkół wszystkich, które się w jego wydziale znayduią. *Poczwarte*: aby uniwersytet bez zwłoki uczynił wybór zdolnieyszych z grona swoiego osób, do jeneralney w tym roku wizyty szkół całego wydziału, ułożył instrukcye, i mnie przesłał z doniesieniem o wybranych do wizyty osobach.

Dalsze Jego Jmperatorskiey Mości nayłaskawsze rozkazy, nadane dobrodzieystwa, i właściwe tak uniwersytetowi Wileńskiemu, iako i szkołom jego wydziału przepisane ustawy, dopełnią osnowy obowiązków, których wierne i gorliwe wykonanie pomyślnych skutków spodziewać się każe.

Z tych powodów, wzywam gorliwéy pomocy JWWMci Pana Dobrodzieia, iako tego, który

z długiego doświadczenia, wielkie w tém dziele masz swiatło, i który mimo ciągłey i chwalebney swéy pracy w obserwatorium Wileńſkiém, dla powszechney potrzeby raczyłeś się podiąć tymczasowego zaſtępſtwa obowiązków ni przytomnego Rektora, ktòrego bytność tu w Petersburgu ieszcze ieſt potrzebna. Mam honor bydź z winnym szacunkiem i poważeniem.

JWWMości Pana Dobrodzieia nayniższym sługą.

Xiążę Adam Czartoryski.

Dnia 14. Februarii.
1803. roku
w Petersburgu.

Drukowano w Drukarni Jmperatorſkiego Wileńſkiego Uniwersytetu.

DEKLARACYA

Czyli objaśnienie Uniwersału względem tymczasowego urządzenia Szkoły powszechney, do nauk w budownictwie, przez N. Pana pod tytułem Akademii Jego K. Mci. budowniczey, założoney w Berlinie pod dniem 6tym Lipca 1799. wydanego.

Nayiaśnieyszy Pan zwróciwszy szczególniey swą uwagę na Instytut, założoney przez siebie Akademii budowniczey, i chcąc, aby przez odpowiadaiące celowi swemu urządzenie coraz więcey ku swemu dążyła wydoskonaleniu; wydał prezydentowi i innym członkom deputacyi akademiczney w naywyższym departamencie budownictwa tymczasową instrukcyą, przez rozkaz gabinetowy pod dniem 30tym Września roku przeszłego datowany.

W myśli takowey instrukcyi ma bydź ogłaszano co pół roku przez gazety, iak? i gdzie? winni zgłaszać się uczniowie, celem przyięcia siebie do następuiącego naybliżey kursu? iakie maią przynosić z sobą wiadomości poprzednicze: i iakim prawom poddać się obowiązani?

Tym końcem ogłasza się następuiące dokładnieysze objaśnienie uniwersału pod dniem 6tym Lipca 1799. wydanego: stosownie do osnowy i przepisu, wzmiankowaney instrukcyi tymczasowey.

I. Każdy rok nauki zaczyna się w całości od 1go Kwietnia, a kończy 15go Marca w następuiącym roku podług kalendarza. Kurs letni rachuie się, biorąc w całości zawsze od 1go Kwietnia,

aż do 15go Września, a w ciągu onego następuiące nauki dawane będą.

1. Arytmetyka, Algiebra, Jeometrya elementarna.

2. Wypracowanie praktyczne rozmiarów; umieiętności Jeometryi i Niwellowania. Rozmiary i Niwellowania na polu.

3. Styl w interesach używany.

4. Rysunki ozdób drzewnych.

5. Rysunek i wypracowanie rysu drzew, a to pod liczbą 4. i 5. daiąc wzgląd na prawa optyki i perspektyw, niemniey na pierwszą część sztuki budownictwa mieyskiego; ile traktuie o piękności, dobrych stosunkach i porządku kolumnady.

6. Rysunek machin z gruntowną iednak praktyczną informacyą do wyobrażeń w perspektywach: ile ta iest potrzebna budowniczemu kameralnemu.

7. Konstrukcya budowli połączona z fizyką budowniczą; a zatém tylko mianowicie co do poznania składu materyałów; niemniey działania innych ciał fizycznych i stosunków z budowlą, przywodząc ściągaiące się do tego z nauki przyrodzoney rezultata, iako też z innych w budowaniu mieć się mogących względów.

8. Sztuka budownictwa mieyskiego: czyli pierwsza iey połowa o mocy, wygodzie i piękności budowli, o dobrym w niey stosunku: niemniey potrzebna informacya o początku, wykształceniu, i użyciu porządków kolumnady, oraz dalszy w tey mierze wykład przez rysunki przyiętych (sankcyonowanych) kolumnady porządków, z naylepiey wziętych i ulubionych Autorów: tu

przystosuią się i wyiaśnią prawa optyczne i perspektyw.

Kurs zimowy w całości wzięty, dawany bydź ma od 1go Października do 15go Marca: a w ciągu iego nauczać się będzie.

1. Trygonometrya płaszczyzn i nauka o ciałach. 2. Statyka i Hydrostatyka. 3. Mechanika i Hydraulika. 4. Nauka o Machinach.

5. O konstrukcyi budowli druga część, która rozprawia o przystosowaniu i połączeniu materyałów do budowli, zwracaiąc uwagę na pryncypia z wykładu pierwszey części wyciągnięte.

6. Sztuka budownictwa ekonomicznego: z informacyą, iak maią bydź układane anszlagi, czyli reiestra budownicze.

7. Druga część sztuki budownictwa mieyskiego: o zakładaniu rozmaitych budowli mieyskich, iako to: pałaców, domów, rezydencyi Magistratur kraiowych, ratuszów, kościołów, wież, budowli na akademiie, biblioteki i rękodzielnie, nie mniey na szkoły, gmachy widowisk (teatra), szpitale, domy pracy i poprawy: daley ujeżdżalnie (Reitbahn), magazyny, zbroiownie, koszary, lazarety, straże, (Wache), więzienia, bramy i mury mieyskie; cmentarze, studnie publiczne, cysterny, ścieki wód, pamiętniki czyli monumenta, i t. d. Nie mniey domy mieyskie, składy s kawek, lodownie, i t. d. Przytém da się informacya i naznaczy ćwiczenie w zrobieniu rysu i anszlagów, na te budowle, daley o wyborze mieysc do rozmaitych budowania gatunków; o założeniu miast: a teorya nauki utwierdzi się zmysłową wprawą, przez rysunki.

8. Wiadomość budownicza o łożyskach rzek i stawach, wraz z informacyą, iak się maią układać na to reiestra czyli anszlagi.

9. Równie wiadomość o śluzach, portach, mostach i drogach: a do niey informacya, iak się maią robić tym końcem reiestra budownicze.

10. Encyklopedya sztuki budowniczey, wraz z krótką historyą krytyki.

11. Rysunek ozdób czyli dekoracyy drzewnych.

12. Rysunek architektoniczny.

13. Rysunek machin. Te wszystkie rysunki dawane będą, iako ciąg dalszy zaczętey pierwszego półrocza w tych przedmiotach nauki: a we wszystkich trzech gatunkach mieć się będzie wzgląd na praktyczne przystosowanie prawideł optycznych i perspektyw. Zaczynaiąc od 1go Marca, i toż samo od 1go Września, nic już nowego uczyć się nie będzie: ale w ciągu każdych dni 14. to, co się w poprzedzaiących pięciu miesiącach nauczało, powtórzy się dla examinu i proby. Ostatnie zaś dni 14. zaczynaiąc od dnia 15go do ostatnie Września, służyć będą równie nauczycielom, iako i uczniom na odpoczynek, osobliwie ostatnim na dokończenie sexternów: niemniey na dalsze przygotowanie, zebranie i uporządkowanie nowo następuiących uczniów.

Ztemwszystkiem rzecz łatwa do poięcia, że takiego mnóstwa podanych do nauki przedmiotów, nie tylko wyczerpać gruntownie i zgłębić nauczyciele, ale tem mniey uczniowie w jednym roku objąć, i trwale z zatrzymaniem w pamięci nauczyć się nie mogą: że dokładne ich poznanie i objęcie wymaga dostatecznego czasu, i stosownego w nauce

porządku: równie iak samo iey zaczęcie iuż pewnych wiadomości szkolnych potrzebuie. Tym końcem

II. Cała nauka budownicza, łącząc w to Jeometryą trwać ma lat cztery, ſtosownie do uniwersału pod dniem 6tym Lipca 1799. nie rachuiąc czasu na naukę mierniczą, półtrzecia roku.

III. Atoli nikt do właściwey nauki budowniczey, iakoto: do lekcyi, konſtrukcyi, Statyki i Hidroſtatyki, Mechaniki i Hidrauliki, nauki o machinach, sztuki budowania ekonomicznego i wieyſkiego, o korytach rzek, ſtawach, śluzach, portach, moſtach i drogach, nie może bydź przypuszczonym:

a) Kto nie ma ręki w pisaniu czytelney i dobrey, nie zrobi konceptu ortograficznie wyraźnego i porządnego, tudzież nie posiada doſtatecznie znaiomości ięzyka niemieckiego, a przynaymniey nie ieſt cokolwiek obeznanym z wyrazami francuzkiemi i łacińſkiemi, ile te się tyczą sztuki budowniczey.

b) Daley, uczeń maiay bydź przyiętym, winien popisywać się z godnem wiary świadectwem, że iuż odbył co do większych przedmiotów trzecią, a drugą klassę co do zwyczaynych nauk: szczególne zaś tylko okoliczności mogą zrządzić wyiątek od tego prawidła, ieżeli kandydat dowiedzie przy examinie, że za pomocą prywatney informacyi nabył potrzebych wiadomości, iakie się daią w szkołach.

c) Tenże uczeń winien umieć rozwiązać z łatwością wszelkie w życiu pospolitem zachodzące rodzaie rachunków.

d) Należy, aby był już dobrze ćwiczonym w praktycznych rozmiarach i niwellowaniu: i w ftanie legitymować się atteftem officyalifty budowniczego, lub którego z aprobowanych Jeometrów, że znaydował się przez rok przy rozmiarach ekonomicznych, a nadto sam rozmierzał i niwellował. I tylko dla kandydatów, którzy przez naywyższy departament J.K.Mci budowniczy są już examinowani i przyięci za Jeometrów, może służyć excepcya od tego prawidła.

e) Lecz ktoby bez tych konieczności chciał zacząć nauki, może prawda, brać informacyą w Arytmetyce, Algiebrze, Jeometryi elementarney, Miernictwie na doświadczeniach zasadzoném, teoryi rozmiarów polowych i niwellowania: nie mniey w praktycznym na polu rozmiarze; daley: w języku niemieckim, i ftylu używanym w interesach; wszelako będzie musiał odbyć się z temi lekcyami w pierwszym półtora roczu przed właściwą nauką budowniczą. Ztémwszyftkiém wolno mu będzie w tym przeciągu czasu odwiedzać poprzedniczo lekcye rysunków budowniczych. Z drugiey ftrony, co są przypuszczeni do właściwey nauki budownictwa, ile im czas pozwala, mogą nadto słuchać lekcyi ku ich przygotowaniu służących i powtarzać ie sobie.

f) Jako zaś po młodzieży w ogólności spodziewać się wypada przyzwoitego, i uczniów budownictwa godnego sprawowania się, tak mianowicie powinni będą przeznaczonych na lekcye godzin pilnować; podczas tychże lekcyy od początku aż do końca słuchać z pilnością; nie uchylaiąc się od examinu i repetycyi, ale ftarać

się

się o łatwe i prędkie na zapytania odpowiedzi; w ciągu pięcio miesięcznego na naukę czasu, przychodzić w godziny lekcyom poświęcone, wpisywać zaraz własną ręką w xiążki, czyli reieftra nazwifk imiona swoie: a potém na dawaną przez nauczycielów informacyą dawać w milczeniu baczność.

g) Oprócz examinu i repetycyi, któremu wszyscy poddać się winni uczniowie; będzie szczególniey obowiązkiem uczniów z klassy rysunków, sporządzać pod okiem nauczycielów tak, iak dawniey, tychże rysunków proby, oddaiąc ie przy końcu każdego kursu nauczycielom swoim.

h) Lubo zaś takowe proby rysunków, każdemu z uczniów, gdyby tego żądał, będą zwrócone: lepiey iednak ftanie się dla samychże uczniów; gdy takowe ich rysunki zachowane będą w Regiftraturze akademiczney, iako dowody ich pilności i poftępku w naukach: gdyż służyć im to może do przyszłego umieszczenia za szczególnieyszą zaletę: albowiem zaczynaiąc od pierwszego półrocza ich nauk w akademii, aż do końca ogólnego, z examinu budownictwa, mieć się będzie przed oczyma dowody ciągłego ich poftępowania. Kuratorowie akademii J. K. Mości budowniczey przychylą się do tego, aby na wniosek deputacyi akademiczney za sztuki, które się dobrze udały, a może zdałyby się do użycia szkołom prowincyalnym kunsztów, oddzielne nadgrody były uchwalone.

IV. Podług właściwego prawidła, nikt do akademii budowniczey przyiętym nie będzie; kto nie ieft w ftanie zapłacić natychmiaft metryki w kwocie talarów 10. a nadto okazać: że może ró-

wnież z góry zapłacić postanowione nauczycielom honoraria za lekcye dawać się maiące. Zeby zaś i ci, co przy rozwiiaiących się szczególnych talentach, połączonych z dobremi świadectwy, o przystoyném sprawowaniu się swoiém, są tak ubodzy, iż naznaczonych od metryki i za nauki opłat złożyć nie mogą, na tem nie cierpieli, i nie utracali dóbrodzieystw, przez tak powszechnie użyteczną instytucyą zamierzonych;

a) Przeto iak tylko odeydzie ieden ze czterech uczniów (którzy, w myśl zatwierdzonych nayważszym wyrokiem J. K. Mości zasad, w ciągu całego kursu, iaki potrzebuią odprawić w akademii budowniczey, bądź iako Jeometrowie, lub Architekci, do uzupełnienia swych nauk, podług opinii deputacyi akademiczney, cale bezpłatne brać maią informacye), zaraz na iego mieysce ten wchodzić powinien, który przy rownych talentach i dowiedzioném ubóstwie, nayweześniey się zgłosi, i okaże, że do takowego mieysca bezpłatnego iest usposobionym. T m końcem zaś utrzymywana będzie lista expektantów dla tych, którzy zgłosiwszy się do takowego umieszczenia, w deputacyi uznani będą od niey za usposobionych.

b) Gdyby się zdarzył przypadek, że czterey bezpłatni uczniowie nie odprawuią całego zupełnie kursu; a tem samém wszystkich lekcyy w akademii budowniczey dawanych nie słuchaią: przeto zanotowani do cale bezpłatney informacyi w powyżey wzmiankowaney liście expektantów kandydaci, przy równémże usposobieniu, i stosownie do prawideł starszeństwa przypuszczeni

zostaną do słuchania bezpłatnego lekcyy, na które uczniowie bezpłatni nie uczęszczaią.

c) Tym z młodzieży utalentowaney, którzy, lubo podług pryncypiów nie są usposobieni do brania zupełnie bezpłatnych informacyy, iednak przy nastaniu do Akademii budowniczey, albo iuż znaczny zrobili postępek, albo w inny sposób stali się godnemi i zasłużyli na wsparcie; celem ułatwienia ich nauk akademicznych, w przypadkach szczególnych, i na urzędowy deputacyi akademiczney wniosek, darowana im będzie przez kuratorów opłata metrykalna: z drugiey strony zaś do nich samych tylko należeć ma: albo zaspokoić zupełnie nauczycielów w ich honoraryach, albo się z niemi w tey mierze innym sposobem ułożyć.

∂) Osoby niemaiętne do bezpłatnych informacyy zgłaszaiące się, które albo iuż się poświęciły, lub ieszcze zechcą się poświęcić temu, lub owemu rzemiosła budowniczego przedmiotowi, nietylko odbiorą całe bezpłatną naukę, onym, iako czeladzi lub uczniom potrzebną i użyteczną, a to częścią w klassie rzemiosła budowniczego, dla nich w Akademii urządzoney, częścią w szkołach prowincyalnych kunsztów i rzemiosł budowniczych, gdzie im nadto potrzebne do rysunków materyały będą dodane; ale prócz tego tym z rzemieślników budownictwa, którzy szczególnieysze posiadaiąc zdolności i talenta, są opatrzeni dobremi świadectwy ze szkół rzemiosła architektury i kunsztów, wolny i bezpłatny przystęp do brania lekcyy w Akademii budowniczey, szczególniey onym użytecznych będzie dozwolony. Zeby zaś względem uczniów bezpłatnie słu-

chać lekcyy maiących, potrzebny do kuratorów Akademii wniosek i rekwizycya były zaniesione; i zostało dosyć czasu na wyrozumienie kandydatów, czy są, iak należy usposobieni, powinni się kandydaci przynaymniey sześć Niedziel przed zaczęciem półrocznego kursu, którego chcą słuchać, zgłosić w sposobie następuiącym: tudzież przyłączyć dowody zastrzeżonego do bezpłatnych lekcyy usposobienia.

V. Chcąc który z kandydatów bydź przyiętym bezpłatnie do Akademii budowniczey, bądź za opłatą prawem oznaczoney należytości; niech się zgłosi do Prezydenta naywyższego departamentu J. K. Mci budownictwa, i iego deputacyi akademiczney (którym iest teraz W. *Morgenländer* tayny konsyliarz skarbu), albo w iego nieprzytomności do naystarszego deputacyi konsyliarza: z wyrażeniem na piśmie imienia swego i nazwiska, mieysca urodzenia i wieku, mieszkania oyca, stanu i rzemiosła, oraz iaki właściwy każdego z uczniów cel nauki, niemniey czego iuż tym końcem poprzedniczo uczył się. Do tego należy informować się o prawach Akademii budowniczey i rozrządzeniach iey przełożonych; poczém stawić się naybliżey następuiącey soboty przed południem o godzinie w pół do dziewiątey w przedpokoiu naywyższego departamentu budownictwa; gdzie konsyliarz któremu iego memoryał celem dania opinii został oddany: przed całym kompletem departamentu z umieiętności iego probować go będzie: a ieżeli te znaydą się do przyięcia go dostatecznemi, odbierze uczeń zaświadczenie o przyięciu: potém Metrykę za opłatą

należytości albo całkiem, lub w części bezpłatnie; podług okoliczności i w przepisanym toku rzeczy wydaną; w którey zawierać się będzie dokładnieysza informacya, iak mu się zachować, i o iakie postępki starać należy.

Tu szczególniey zostanie polecony konsyliarzowi, (któremu iego memoryał dostał się dla złożenia opinii), aby był mu przewodnikiem, to iest: tenże konsyliarz przepisze uczniowi, na iakie lekcye ma uczęszczać; stosownie do okazanych na probie zdolnoś i i początkowych nauk; daley konsyliarz przy wizycie klass i kollegiiów, zwracać będzie szczególnieyszą uwagę na uczniów światłemu przewodnictwu swemu powierzonych, daiąc baczność na ich postępek w naukach, i wspieraiąc ich udziałem swey rady: gdy podczas wizyty będzie o to z należytą uczniom skromnością od nich uprzedzony.

VI. Deputacya Akademiczna przy wizycie kollegiiów, podczas examinu i repetycyi, tudzież przy rozpoznaniu robot na probę zdziałanych, wyciągać nie będzie ogólnie przechodzącego siły uczniów postępku; lecz iest obowiązaną N. Panu zgodnie z prawdą donosić, iak daleko który z uczniów postąpił w naukach, i iakie iest sprawowanie się iego.

Pilni i dobrą dystynkcyą zaleceni, umieszczani będą podług starszeństwa na funkcye budownicze, tak w miastach rezydencyonalnych, iako i prowincyach J. K. Mci zdarzaiące się, a w dobieraniu kandydatów na wakuiące architektów urzędy, mieć się będzie na nich wzgląd szczególnieyszy. Nareście z ich tylko grona wybierze

się subiekta, które dle tém lepszego ieszcze wydoſkonalenia się, wysyłane na woiaż, fundusz na to pieniężny z kassy J. K. Mści akademiczney budownictwa doſtaną. Niepilni zaś, i poſtępkiem znakomitym niezaszczyceni, na siebie samych złożą winę, ieżeli się ich w tym udziale dyſtynkcya pominie.

VII. Lubo cudzoziemcy, chcąc odwiedzać akademiią są uwolnieni od popisywania się świadectwem, że znaią sztukę mierniczą; winni iednak ulegać innym waru kom; ieżeli życzą mieć nadzieię promocyi w państwach J. K. Mci. albowiem podług uniwersału pod dniem 6tym Lipca 1799. roku, nie odeymuie się im prawo, aby nie mieli bydź uczeſtnikami nauk w akademii budowniczey dawanych.

Lecz niemniey i po cudzoziemcach wymagać się będzie porządku i przyſtoynych poſtępków; gdyby zaś który z nich usuwał się z pod zaſtrzeżonych obowiązków, iakim ulegaią kraiowcy, a wszelako chciał się dobiiać o mieysce Architekta, lub o funkcyą mierniczą w państwach J. K. Mci; takowy sam przypisze poſtępowaniu swemu, ieżeli przy examinie w naywyższym departamencie budownictwa złożyć się maiącym, tém oſtrzey z nim się poſtąpi.

Że więc tak co do przepisanego czasu i porządku w nauce budowniczey, iako co do innych warunków i obowiązków, ścisłego tych prawideł zachowania przeſtrzegać należy, ponieważ N. Pan wyrokiem swoim sam dał do poznania: iż ze sposobiącey się młodzieży, nie tak chce mieć professorów Akademii, iako raczey praktycznych

officyaliſtów budowniczych; a mała ich liczba, gdy są zdolnemi, więcey pańſtwom iego usłuży i użytku przyniesie, niż wielu mierney zdolności architektów;

Chcący przeto bydź uczeſtnikami nauk, w Akademii budowniczey dawanych, a mianowicie ich rodzice i opiekunowie, ściśle podług tych prawideł zachować się winni: wprzód zaś, niżeli ten zawód rozpoczną, dobrze im go rozważyć należy: aby przeciwnie poſtępuiąc, razem czasu i pieniędzy bez celu nie trwonili. Dan w Berlinie dnia 12go Lutego 1803. roku.

Kuratorowie Akademii J. K. Mci Budowniczey.

de Hardenberg. de Schroeter.

Przekładał *Stawiarſki.*

PRAWODAWSTWO.

Dalszy ciąg xięgi cywilney Francuzkiey.

Tytuł III. *O mieyscu mieszkania.*

102. Tam ieſt mieysce mieszkania każdego Francuza, co do używania praw iego cywilnych, gdzie szczególniey osiadł.

103. Odmienia mieszkanie, gdy rzeczywiście w innem mieyscu osiada z zamiarem usadowienia się tamże szczególniey.

104. Dowodem tego zamiaru będzie wyraźne oświadczenie uczynione przez niego, już w municypalności tego mieysca, które opuszcza, iuż też, gdzie się przenosi.

105. Gdy wyraźnego oświadczenia nie uczyni, dowód zamiaru zależeć będzie od okoliczności.

106. Obywatel wezwany do sprawowania urzędu publicznego, czasowego, lub z którego może bydź odwołanym; ma bydź uważany za mieszkaiącego w tém mieyscu, gdzie do przyięcia urzędu mieszkał, ieżeli przeciwney chęci nie oświadczył.

107. Przyięcie urzędu dożywotniego, pociąga za sobą zmianę mieszkania, to ieſt, iż ie przenosi tam, gdzie ma urząd sprawować.

108. Tam ieſt mieszkanie kobiety zamężney, gdzie mąż mieszka. Małoletni nie wypuszczony z pod opieki, mieszka u rodziców lub opiekuna; a wyszły z małoletności, lecz zawieszony cywilnie, u kuratora swoiego.

109. Osoby, które ſkończyły małoletność, służąc lub robiąc ciągle u kogo innego, uważane są za maiące mieysce mieszkania u tego, któremu służą, lub gdzie pracuią, gdy z nim w jednymże domu mieszkaią.

110. Mieysce, gdzie sukcessya przypada, oznacza się przez mieysce mieszkania zmarłey osoby.

111. Gdy ſtrony lub iedna ze ſtron czyniących akt iakowy, obrać zechcą mieysce mieszkania, do uſkutecznienia tegoż aktu w innem, a nie w tém mieyscu, gdzie rzeczywiście mieszkaią; obwieszczenia, żądania i wszyſtko tyczące się tego aktu, może się odbydź w umowionem mieyscu mieszkania, i przed sędzią tegoż mieysca.

Tytuł IV. *O nieprzytomnych.*

Rozdział I. *O uważaniu kogo za nieprzytomnego.*

112. Gdy wypadnie potrzeba wziąć w rząd całkowicie, lub w części, maiątek zostawiony od osoby, uważaney za nieprzytomną, a która nie ma umocowanego do tego pełnomocnika; naówczas trybunał pierwszey instancyi, za podaniem przełożenia od stron interesowanych, postanowi w tey mierze.

113. Trybunał na żądanie strony, która się naypierwey oto odezwie, zleci pisarzowi publicznemu, ażeby zastąpił osoby miane za nieprzytomne w inwentarzach, rachunkach, działach i obrachunkach ich się tyczących.

114. Porucza się szczególniey urzędowi publicznemu, ażeby czuwał nad interesami osób uważanych za nieprzytomne, i wszystkie przełożenia tychże osób tyczące się, iakie poda, wysłuchane będą.

Rozdiał I. *O uznaniu osoby za nieprzytomną.*

115. Gdy kto zniknie z domu swoiego, lub mieysca, gdzie przemieszkuie, i gdy przez lat cztery nie będzie żadney o nim wiadomości, gdzie się obraca; osoby interesowane w tey mierze, mogą udać się do trybunału pierwszey instancyi, aby nieprzytomność iego uznana i ogłoszona była.

116. Dla dowiedzenia nieprzytomności, nakaże trybunał podług złożonych papierów i dowodów, aby razem z kommissarzem rządu ſtawaiącym w imieniu nieprzytomnego, wyszukiwana była osoba w okręgu, w którym ieſt osiadła, lub gdzie przemieszkuie, ieżeli iedno od drugiego ieſt oddzielne.

117. Maiąc trybunał wyrzec względem podanego żądania, powinien też zważyć na pobudki nieprzytomności i przyczyny niedopuszczaiące powziąć wiadomości o osobie za nieprzytomną uważaney.

118. Jak tylko sąd da zdanie swoie, lub wyrok oſtateczny wyda, prześle go zaraz kommissarz rządu do W. sędziego, min ſtra sprawiedliwości, a t n go ogłosić rozkaże.

119. Wyrok uznaiący nieprzytomność, w rok dopiero po wyroku, nakazuiącym dopytywanie się o osobę nieprzytomną, ma bydź wydanym.

ROZDZIAŁ III. *O ſkutkach nieprzytomności.*

§. I. *O ſkutkach nieprzytomności ſtosuiących się do maiątku, który nieprzytomny posiadał w dzień zniknienia swoiego.*

120. Gdy nieprzytomny nie zoſtawi komu pełnomocnictwa do zarządzania maiątkiem iego, naturalni iego dziedzice, w dzień zniknienia iego, lub oſtatniey o nim wiadomości, mogą na mocy oſtatecznego wyroku uznaiącego nieprzytomność, objąć tymczasowie na siebie maiątek należący do nieprzytomnego w ten dzień, kiedy zniknął, lub

kiedy ostatnia doszła o nim wiadomość, a to z obowiązkiem złożenia poręki za pewność ich zarządzania tymże maiątkiem.

121. Jeżeli nieprzytomny zdał komu rząd maiątku swoiego, przyszli iego dziedzice nie mogą żądać uznania go za nieprzytomnego, ani domagać się o tymczasowe wydanie im maiątku, aż w dziesięć lat od czasu zniknienia, lub ostatniey o nim wiadomości.

122. Toż samo ma się rozumieć, gdy czas pełnomocnictwa zostawionego do zarządzania maiątkiem upłynie: naówczas wzięty będzie w rząd maiątek nieprzytomnego, iak się rzekło w rozdziale pierwszym.

123. Gdy przyszli dziedzice dopuszczeni będą do tymczasowego objęcia maiątku, ma bydź otwarty testament, ieżeli był zrobiony, na żądanie stron interesowanych, lub wniesienie kommissarza rządowego przy trybunale; a otrzymuiący spadek lub darowiznę, iako też wszyscy maiący prawo do maiątku nieprzytomnego po śmierci iego, mogą praw sobie służących tymczasowie użyć, z obowiązkiem dania poręki.

124. Pozostałe z małżonków, a do wspólności maiątku należące, ieżeli stanie przy dalszey wspólności iego, może nie dopuścić tymczasowego objęcia maiątku i używania praw służących komużkolwiek po zeyściu nieprzytomnego, i wolno mu objąć, lub zachować przy sobie rząd maiątku nieprzytomnego małżonka swoiego. Jeżeli zaś pozostałe z małżonków żądać będzie, aby wspólność tymczasowie ustała, odbierze, co iego iest własnością, i używać będzie, co mu się należy,

tak z prawa, iako też umowy, z obowiązkiem dania poręki za bezpieczeństwo rzeczy, do których zwrócenia może bydź pociągnioną. Zona stoiąca przy dalszey wspolności maiątku, może się iey zrzec każdego czasu.

125. Tymczasowe posiadanie takowego maiątku, iest tylko powierzeniem onegoż do wiernych rąk, nadaiącém prawo do zarządzania nim, z obowiązkiem zdania rachunku właścicielowi, gdyby się zjawił, lub dał wiedzieć o sobie.

126. Otrzymuiący tymczasowe posiadanie, lub pozostałe z małżonków stoiące przy dalszey wspólności maiątku nieprzytomnego, powinni przystąpić zaraz do sporządzenia inwentarza ruchomości iego, a to w obecności kommissarza rządowego, przy trybunale pierwszey instancyi, lub sędziego pokoiu, którego tenże kommissarz wezwie. Trybunał zaś, gdy tego potrzeba, każe sprzedać wszystkie, lub w części ruchomości; a w przypadku przedaży, summa ztąd pochodząca, iako też intraty dotąd zebrane użytemi bydź maią. Biorący tymczasowe posiadanie maiątku nieprzytomnego, mogą dla własnego bezpieczeństwa żądać wyznaczenia przez trybunał osoby, któraby nieruchomy maiątek przeyrzała, końcem oznaczenia stanu iego. Raport tey osoby zatwierdzony będzie urzędownie w obecności kommissarza rządowego; koszt na to łożony ma bydź z maiątku nieprzytomnego.

127. Używaiący prawnie maiątku nieprzytomnego, oddadzą mu część piątą dochodów, ieżeli przed upłynieniem lat 15. od dnia zniknienia pokaże się; a część tylko dziesiątą, ieżeli stawi się

po 15. latach skończonych. Gdy zaś nie masz go przez lat 30. naówczas cały dochód do nich należy.

128. Posiadaiący tymczasowie nieruchomy maiątek nieprzytomnego, nie mogą nic z niego uprzedawać, ani go zastawiać.

129 Jeżeli nieprzytomny nie pokaże się przez lat 30. od dnia objęcia w tymczasowe posiadanie maiątku iego, albo od dnia wzięcia go w rząd przez pozostałego z małżonków wspolność onegoż maiącego; lub ieżeli od urodzenia nieprzytomnego 100. lat upłynęło; poręki ustaią, tudzież wszyscy prawi dziedzice mogą się domagać podziału maiątku po nieprzytomnym, i starać się o wyrok trybunału pierwszey instancyi, w prowadzaiący ich ostatecznie do zupełnego dzierżenia onegoż.

130. Otworzy się pole do sukcessyi po nieprzytomnym w dniu dowiedzioney śmierci iego, dla naybliższych pod ówczas dziedziców, a używaiący maiątku nieprzytomnego, zwrócą go, zachowuiąc to, co im podług artykułu 77. iest zastrzeżone.

131. Za pokazaniem się nieprzytomnego, lub gdy dowiedziono będzie, iż żyie w czasie, kiedy tymczasowego posiadania maiątku iego dopuszczono; wyrok uznaiący nieprzytomość ustaie w skutkach swoich, bez naruszenia iednak przepisanych w rozdziale pierwszym środków zachowawczych względem zarządzania maiątkiem iego.

132. Gdy zaś pokaże się, lub dowiedzionem będzie, iż żyie nawet po dopuszczonem ostatecznem objęciu maiątku iego, odzyska go w tym

ſtanie, w jakim zaſtaie; odbierze summę za uprzedany maiątek, lub to, co z użycia tey summy nabyte bydź mogło.

133. Dzieci także i potomkowie w proſtey linii mogą po 30. leciech, rachuiąc od oſtatecznego wyroku, żądać zwrotu na siebie maiątku nieprzytomnego, tak iak się rzekło w poprzedzaiącym artykule.

134. Gdy wyrok uznaiący nieprzytomność zapadnie, nikt, maiący do czynienia z nieprzytomnym, nie może go do sądu pociągać, ale ma się z temi rozprawić, którzy maiątek iego objęli, lub nim prawnie zarządzaią.

§. II. *O ſkutkach nieprzytomności co do praw, mogących spaść na nieprzytomnego.*

135. Ktokolwiek dopomni się o przypadaiące prawo na osobę, którey byt nie ieſt wiadomy, powinien okazać, iż taż osoba żyła, gdy spadek na nią przypadł; póki tego nie dowiedzie, żądanie iego nie ma mieysca.

136. Gdy otwiera się pole do sukcessyi, którey ma bydź uczeſtnikiem osoba nieuznana za żyiącą, spadek iey przechodzi do tych, którzyby równe z nią prawo do niego mieli, lub do tych, na którychby, gdyby teyże osoby nie było, przypadła.

137. Przepisy dwoma powyższemi artykułami objęte maią swój ſkutek, bez ubliżenia prawom o dziedzictwo, lub inne prawa służące nieprzytomnemu, albo w jego osobie i prawie ſta-

waiącym, i dopiero po upłynieniu czasu preſkrypcyi oznaczonego, upadną.

138. Dopóki nie ſtawi się nieprzytomny, lub sprawy nie będą czynione z jego ſtrony, biorący sukcessyą, pozoſtaną przy tem, co dobrą wiarą z niey zyſkali i wybrali.

§. III. *O ſkutkach nieprzytomności względnie małżeńſtwa.*

139. Gdy pozoſtałe z małżonków wniydzie w nowy związek małżeńſki, nieprzytomny, sam tylko przez siebie, lub przez umocowaną do tego osobę, maiącą dowód, iż nieprzytomny małżonek żyie, może ſtawać przeciw zawarciu nowego małżeńſtwa.

140. Gdy nieprzytomny małżonek nie ma krewnych mogących po nim dziedziczyć, pozoſtały małżonek może domagać się wydania mu w tymczasowe posiadanie maiątku tamtego.

Rozdział V. *O dozorze i opiekowaniu się małoletniemi dziećmi, które nieprzytomny oyciec zoſtawia.*

141. Gdy oyciec zniknąwszy zoſtawia dzieci małoletnie z jednegoż łoża spłodzone, dozór ich do matki należy, która, co się tycze edukacyi i zarządzania ich maiątkiem, używać ma praw oycu służących.

142. W pół roku po zniknieniu oyca, ieżeliby matka w czasie gdy zniknął, albo też przed uznaniem nieprzytomności iego, umarła, rada

z familii złożona, poruczy dozor nad dziećmi nayblizszym krewnym w górę idącym, a gdyby tych nie było, tymczasowemu opiekunowi.

143. Toż samo naſtąpi w przypadku, gdy iedno z małżonków znikaiąc, zoſtawi dzieci z pierwszego małżeńſtwa spłodzone.

Tytuł V. *O Małżeńſtwie.*

Rozdział I. *O własnościach i warunkach potrzebnych do zawarcia małżeństwa.*

144. Mężczyzna przed ſkończeniem lat 18. a kobieta 15. nie mogą wchodzić w ſtan małżeńſki.

145. Może stoli rząd dla ważnych przyczyn dać dyspensę co do lat.

146. Nie masz małżeńſtwa, gdy nie masz zezwolenia.

147. Nie wolno powtòrnego zawierać małżeńſtwa bez rozwiązania pierwszego.

148. Syn, który 25. lat, a córka która 21. nie ſkończyła, nie mogą wchodzić w ſtań małżeńſki bez zezwolenia swoich rodziców. W przypadku różności zdań, dosyć ieſt na zezwoleniu oyca.

149. Jeżeli iedno z rodziców już nie żyie, albo też nie ieſt w ſtanie oświadczenia woli swoiey, zezwolenie drugiego ieſt doſtatecznem.

150. Gdy oboie nie żyią, albo woli swoiey oświadczyć nie mogą, wyręczaią ich w tem dziadkowie i babki; a gdy i dziadek i babka z jedneyże linii różnią się w zdaniu, zezwolenie dziadka ieſt doſtateczne. W przypadku niezgodno-

dności dwóch liniy, niezgodność ta nadaie zezwolen e.

151. Dzieci familii, nie doszedłszy lat, artykułem 148. przepisanych, obowiązane są przed wniściem w ſtan małżeńſki, zasięgnąć, przez akt formalny uszanowania rady rodziców swoich, albo też dziadków i bab k, gdyby iuż rodzice nie żyli, albo byli w niesposobności oświadczenia woli swoi y.

152. Przepisy objęte artykułami 147, 148, 149, iako też 151, tyczącym się aktu uszanowania, które rodzicom okazać należy, w przypadku przez tenże artykuł oſtrzeżonym, ſtosują się także do dzieci naturalnych prawnie uznanych.

153. Dziecię naturalne nie przyznane, albo też to, które będąc uznane, utraciło rodziców, lub ieżeli są niesposobnemi wolą swoię oświadczyć, nie może wchodzić w ſtan małżeńſki przed 21. rokiem ſkończonym, bez zezwolenia opiekuna, na to iedynie wyznaczonego.

154. Gły iuż ani rodzice, ani dziadowie i babki nie żyią, lub nie są w ſtanie oświadczenia woli swoiey, synowie lub córki małoletnie, nie mogą wchodzić w ſtan małżeńſki, bez zezwolenia rady z familii złożoney.

155. W linii proſtey zabronione ieſt małżeńſtwo między krewnemi, w górę i na dół idącemi, prawemi lub naturalnemi, i powinowatemi w teyże linii.

156. W linii zaś poboczney, między bratem i sioſtrą, prawemi lub naturalnemi, i powinowatemi w tymże ſtopniu.

157. Zabronione ieſt ieszcze małżeńſtwo między ſtryiem i synowicą, ciotką i synowcem.

158. Może atoli rząd dla ważnych przyczyn znieść powyższe zakazy.

Rozdział II. *O formalnościach tyczących obchodu małżeńſkiego.*

159. Obchód małżeńſtwa odbywać się ma publicznie przed urzędnikiem cywilnym tego mieysca, gdzie iedno z przyszłych małżonków iest osiadłe.

160. Nakazane 63cim artykułem rozdziału III. *o aktach ſtanu cywilnego* zapowiedzi, powinny bydź ogłoszone w municypalności tego mieysca, gdzie obiedwie ſtrony w związek małżeńſki wchodzące, maią mieszkanie.

161. Gdy iednak która z nich od 6ciu miesięcy dopiero na tém mieyscu mieszka, zapowiedzi powinny bydź ieszcze ogłoszone i w mieyscu oſtatniego iey mieszkania.

162. Jeżeli umawiaiące się ſtrony, lub iedna z nich pod czyią władzą, względnie małżeńſtwa, zoſtaie; zapowiedzi naſtąpią prócz tego w municypalności tych osób, które nad niemi władzę maią.

163. Rząd, lub wyznaczone od niego na ten koniec osoby, mogą dla ważnych przyczyn uwolnić od drugiey zapowiedzi.

164. Zawarte małżeńſtwo w kraiu obcym między Francuzami, lub Francuzami i cudzoziemcami będzie ważne, ieżeli obchód iego podług formalności w tym kraiu zwyczaynych na-

ſtąpił, byleby poprzedziły zapowiedzi artykułem 63cim rozdziału III. o *aktach ſtanu cywilnego* przepisane, i byleby Francuz nie uchybił w niczém przepisom rozdziału poprzedzaiącego.

165 We trzy miesiące po powrocie Francuza do kraiu Rzeczypospolitey, akt obchodu małżeńſtwa w kraiu obcym zawartego, ma bydź wpisanym w publiczny protokuł małżeńſtw tego mieysca, gdzie osiada.

Rozdział III. *O niedopuszczaniu małżeńſtwa.*

166. Nie dopuszczać zawarcia małżeńſtwa, ma prawo osoba złączona węzłem małżeńſkim z jedną ze ſtron wchodzących w związek małżeńſki.

167. Oyciec, a gdyby tego nie było, matka, lub gdyby oyca i matki nie było, dziadkowie i babki mogą nie dopuszczać dzieciom i potomkom swoim, choćby ci 25. lat ſkończyli, zawarcia związku małżeńſkiego.

168. Gdyby krewnych w górę idących nie było, brat lub sioſtra, ſtryy lub ciotka, brat lub sioſtra ſtryieczni albo wuieczni wyszli z małoletności, mogą nie dopuszczać związku małżeńſkiego, ale tylko w dwóch naſtępuiących zdarzeniach: *1od.* Jeżeli nie masz zezwolenia rady familiyney 154tym artykułem zaſtrzeżonego; *2ie.* Gdy niedopuszczanie ma za powód szaleńſtwo przyszłego małżonka; a niedopuszczanie to małżeńſtwa, które trybunał poproſtu usunąć może, nie będzie nigdy przyiętém, tylko pod warunkami,

że niedopuszczaiący wyrobi zawieszenie cywilne w czasie, wyrokiem sądu oznaczonym.

169. W obudwóch powyższych przypadkach, nie może opiekun ani kurator, przez czas trwaiącey opieki lub kurateli, ſtawać z przeszkodą, ieżeli do tego od rady familiyney, którą zwołać ieſt mocen, upoważnionym nie będzie.

170. W akcie nie dopuszczaiącym związku małżeńſkiego, powinien bydź wyrażony ſtopień nie dopuszczaiącego, który mu prawo ſtawania z przeszkodą nadaie; powtóre, wytknąć należy, wybór mieysca mieszkania gdzie obchód małżeńſki ma naſtąpić; nareście, ieżeli nie ſtaie z przeszkodą który z krewnych w górę idących, wyszczególnione będą pobudki przeszkadzania; a to wszyſtko, pod nieważnością i karą zawieszenia urzędnika podpisuiącego akt przeszkadzania.

171. Trybunał pierwszey inſtancyi wyrzecze w przeciągu dni dziesięciu względem żądania o usunięcie przeszkody.

172. Jeżeli zaś odwoła się ſtrona do wyższego trybunału, tedy i ten w przeciągu dni dziesięciu od zapozwu, oſtatecznie poſtanowi.

173. Gdy przeszkadzanie ieſt usunioném, ſtawiaiący z przeszkodą, wyiąwszy krewnych w górę idących, mogą bydź ſkarani na zwrócenie kosztów.

Rozdział IV. *O żądaniach względem uznania nieważności małżeńſtwa.*

174. Małżeńſtwo zawarte bez wolnego zezwolenia oboyga małżonków, lub iednego z nich, przez nich tylko, lub iedno z nich, które nie

miało wolności w zezwoleniu, może bydź zaſkarżonem. Gdy zaszła osobiſta pomyłka, to z małżonków zaſkarżyć może małżeńſtwo, które w błąd wprowadzone było.

175. W przypadku poprzedzaiącym artykułem wytkniętym, nie ma mieysca żądanie o nieważność, gdy małżonkowie ciągle przez pół roku z sobą mieszkali od czasu, iak przymuszone z nich wolność odzyſkało, lub błąd poznało.

176. Zawarte małżeńſtwo bez zezwolenia rodziców, krewnych w górę idących, lub rady familiyney w przypadkach, gdzie ich zezwolenie było potrzebném, od tych tylko zaſkarżonem bydź może, którzy zezwolenie swoie dać byli powinni, lub od tego z małżonków, które tegoż zezwolenia potrzebowało.

177. Sprawy o nieważność małżeńſtwa nie mogą wprowadzać do sądu ani małżonkowie, ani krewni, których zezwolenie potrzebne było, gdy potoż małżeńſtwo wyraźnie lub potaiemnie ci potwierdzili, którzy zezwolenie dać byli powinni, lub gdy iuż rok upłynął, od odebrania przez nich wiadomości o zaszłém małżeńſtwie, a żadnego przeciw niemu kroku nie uczynili. Nie może też żadne z małżonków rozpoczynać takowey sprawy, ieżeli rok upłynął od czasu, kiedy iuż doszło przyzwoitych lat, w których dosyć ieſt na własném iego zezwoleniu do wniyścia w śluby małżeńſkie.

178. Wszelkie małżeńſtwo zawarte wbrew przepisom artykułami 144, 147, 155, 156, i 157. obiętym, mogą tak samiż małżonkowie,

iako też wszyscy interesowani w tey mierze, i urząd publiczny zaskarżyć.

179. Zawartego atoli małżeństwa przez osoby, które ieszcze lat potrzebnych, lub iedno z nich nie miało, nie można zaskarżyć, naprzód, gdy pół roku od doyścia tychże lat, w stanie już małżeńskim upłynęło; powtóre, gdy żona nie maiąc ieszcze lat przepisanych, zaszła w ciążą przed upłynieniem półrocza.

180. Gdy rodzice, krewni w górę idący i familiia, zezwolili na związek małżeński, w przypadku w powyższym artykule wymienionym, prośba ich o uznanie nieważności małżeństwa, nie może bydź przyiętą.

181. We wszystkich przypadkach, w których, stosownie do artykułu 177. mogą wszyscy interesowani rozpocząć sprawę o nieważność, nie wolno iey rozpoczynać krewnym pobocznym, lub dzieciom z innego małżeństwa spłodzonym, za życia oboyga małżonków, wyiąwszy, gdyby w tém rzeczywisty mieli interes.

182. Małżonek, z pokrzywdzeniem którego zawarty iest powtórny związek małżeński, może za życia nawet drugiego iść o nieważność iego.

183. Jeżeli nowi małżonkowie stawaią z nieważnością pierwszego małżeństwa, sąd naprzód rostrzygnąć powinien ważność lub nieważność iego.

184. We wszystkich przypadkach, do których stosuie się artykuł 178. i pod umiarkowaniem wskazanym artykułem 179. Kommissarz rządowy, może i powinien domagać się uznania nieważno-

ści małżeństwa za życia oboyga małżonków, i do rozłączenia się ich przywieść.

185. Zawarte małżeństwo nie publicznie i nie w obecności przyzwoitego urzędnika publicznego, może bydź zaskarżone przez samychże małżonków, przez rodziców, przez krewnych w górę idących, i przez tych wszystkich, którzy w tey mierze interes rzeczywisty maią, iako też przez urząd publiczny.

186. Jeżeli dwie zapowiedzi nie poprzedziły związku małżeńskiego, lub nie była wyrobiona dyspensa prawem dozwolona, albo ieżeli czas przepisany między iedną, a drugą zapowiedzią lub obchodem małżeństwa nie był zachowany; naówczas kommissarz będzie się starał o wydanie wyroku skazuiącego urzędnika publiczn go na zapłacenie kary pieniężney, która iednak 300. franków przechodzić nie ma, tudzież stron wchodzących w stan małżeński, iako też osob pod których władzą zostaiąc pobrały się, a to stosownie do ich maiątku..

187. Teyże samey karze podpadną wymienione w artykule poprzedzaiącym osoby za wszelkie uchybienie przepisom 159. artykułu, choćby nawet to uchybienie nie było dostatecznem do uznania nieważności małżeństwa.

188. Nikt nie może i przy tytule małżonka, i przy używaniu skutków cywilnych małżeństwa stawać, ieżeli nie pokaże aktu obchodu małżeńskiego, w ciągnionego w protokuł stanu cywilnego, wyiąwszy przypadki, artykułem 46tym, *o aktach stanu cywilnego* przewidziane.

189. Pożycie wspólne nie może uwolnić mieniących się małżonkami, a którzy się do niego odwołuią, od okazania aktu obchodu małżeńskiego, przed urzędnikiem stanu cywilnego.

190. Gdy osoby żyią z sobą, i gdy akt obchodu małżeństwa w obecności urzędnika stanu cywilnego, okazanym będzie, żadne z tych małżonków, nie może zaskarżyć nieważności rzeczonego aktu.

191. Gdy iednak w przypadkach artykułami 188. i 189tym objętych, będzie potomstwo zrodzone z osób, które żyły publicznie iak małżonkowie, a oboie poumierali; nie można zaprzeczyć, że to potomstwo iest prawém, pod tym tylko pozorem, iż nie może bydź okazanym akt obchodu małżeńskiego, byleby ta prawość dowiedzioną była, wspólném pożyciem, i niezaprzeczona przez akt urodzenia.

192. Gdy przez skutek procesu kryminalnego prawność obchodu małżeńskiego okazana będzie, wciągnienie wyroku do protokułu stanu cywilnego, zapewnia małżeństwu, rachuiąc od dnia obchodu, wszystkie skutki cywilne, tak co do małżonków iako ich dzieci.

193. Gdy oboie małżonkowie, lub iedno z nich umrze, nie odkrywszy podstępu i oszukania, mogą rozpocząć sprawę kryminalną ci wszyscy, którzy maią interes, aby małżeństwo uznaném było za ważne, tudzież kommissarz rządowy.

194. Jeżeli urzędnik cywilny zeydzie z tego świata w czasie odkrycia oszukania, kommissarz rządowy będzie popierał sprawę w sądzie cywil-

nym przeciw iego dzieciom, a to w obecności ftron interesowanych i na ich doniesienie.

195. Małżeńftwo uznane za nieważne, ma swoie fkutki cywilne, tak względem małżonków, iako też ich potomftwa, ieżeli dobrą wiarą zawarte było.

196. Jeżeli tylko iedno z małżonków weszło w związek małżeńfki dobrą wiarą, tedy ten małżonek i dzieci iego utrzymuią się przy fkutkach cywilnych.

Rozdział V. *O obowiązkach wynikaiących z małżeńſtwa.*

197. Małżonkowie przez samo pobranie się, zaciągaią na siebie obowiązek, żywienia, utrzymywania i edukowania dzieci swoich.

198. Dziecię nie może działać sądownie przeciw rodzicom swoim, o obranie mu poftanowienia małżeńfk ego, lub innego.

199. Dzieci winne żywić rodziców swoich i krewnych w gorę idących, ieżeli są w potrzebie tego.

200. Również obowiązani są zięciowie i synowe żywić w niedoftatku będących rodziców wzaiemnych; lecz obowiązek ten uftaie, *1od.* gdy matka poszła powtórnie za mąż; *2re.* ieżeli małżonek, z którego wynikło pokrewieńftwo, i dzieci iego z tegoż małżeńftwa spłodzone, poumierały.

201. Wynikaiące obowiązki z tych przepisów są zobopólne.

202. Zywienie i utrzymywanie, powinno bydź ftosowne do potrzeb żądaiącego, i do maiątku obowiązanego żywić i utrzymywać.

203. Gdy opatruiący potrzeby życia, i utrzymywany do tego ſtanu przyydą, że tamten nie może dawać, a ten obeydzie się bez dalszey pomocy całkowicie lub w części, może bydź podana prośba o uwolnienie od niey lub o zmnieyszenie.

204. Gdy obowiązany żywić i utrzymywać dowiedzie, że nie ieſt w ſtanie płacić pensyi na życie osoby, którą żywić powinien, trybunał rozpoznawszy rzecz, może mu nakazać, aby tę osobę wziął do siebie, żywił ią i utrzymywał w swoim domu.

205. Również trybunał poſtanowi, czyli oyciec lub matka, chcący przyiąć do domu swoiego dziecię, które winni żywić i utrzymywać, maią bydź w takowym przypadku uwolnieni od płacenia pensyi na iego utrzymanie.

Rozdział VI. *O wzaiemnych prawach i powinnościach małżonków.*

206. Małżonkowie winni sobie nawzaiem wierność, pomoc i wsparcie.

207. Mąż obowiązany dać opiekę żonie, a żona powinna posłuszeńſtwo mężowi.

208. Zona powinna mieszkać z mężem i wszędzie, gdzie mu mieszkać wypada, uda się za nim; mąż obowiązany ieſt przyiąć ią, i wszyſtkie iey potrzeby życia, podług możności i ſtanu swoiego opatrywać.

209. Zona nie może ſtawać w sądzie bez upoważnienia mężowſkiego, choćby sprawowała kupiectwo publicznie, i nie miała wspolności majątku z mężem.

210. Nie potrzebne iest upoważnienie mężowskie, gdy żona pociągniona iest do odpowiedzi w materyi kryminalney lub policyyney.

211. Zona, chociażby nie miała wspólności maiątku, lub oddzielnie posiadała, nie może go darować, przedać, zastawić i nabyć prawem darowizny, lub pod pewnemi ciężarami, bez uczestnictwa męża w czynieniu tego aktu, lub bez zezwolenia iego na pismie.

212. Gdy mąż nie chce upoważnić żony do stawania w sądzie, sędzia może to uczynić.

213. Gdy mąż nie zezwoli, aby żona akt iaki czyniła, może żona zapozwać męża do trybunału pierwszey instancyi w okręgu, gdzie wspolnie mieszkaią; a ten może dać zezwolenie, lub go odmówić po wysłuchaniu męża, albo wezwaniu go drogą przyzwoitą do izby rady.

214. Zona bawiąca się kupiectwem publicznie, może bez upoważnienia mężowskiego wchodzić w umowę tyczącą się iey handlu, i w tym razie pociąga do teyże umowy męża, ieżeli wspólny między sobą maią maiątek. Nie ma zaś bydź uważana za kupcową publiczną, ieżeli tylko towary z handlu mężowskiego przedaie, a nie oddzielny handel prowadzi.

215. Gdy mąż popadnie karze cielesney, i niesławę pociągaiącey, choćby ta zaocznie postanowioną była, żona nawet wyszła z małoletności, nie może przez czas trwania kary, stawać w sądzie, ani zawierać umów, nie będąc do tego od sędziego upoważnioną, który w tym razie może ią upoważnić, bez wysłuchania lub wezwania męża.

216. Jeżeli mąż zawieszony iest cywilnie, lub nie iest przytomny; sędzia, rozpoznawszy rzecz, może upoważnić żonę iego do stawania w sądzie, i zawierania umów.

217. Ogólne upoważnienie, nawet umową przy braniu się małżonków zastrzeżone, ma tylko moc swoię co do zarządzania maiątkiem żony.

218. Gdy mąż nie wyszedł ieszcze z małoletności, upoważnienie sędziego potrzebném iest żonie, bądź do stawania w sądzie, bądź do zawierania umowy.

219. Nieważność zasadzona na braku upoważnienia, może bydź tylko zarzucona przez żonę lub ich dziedziców.

220. Zona może czynić testament bez upoważnienia męża.

Rozdział VII. *O rozerwaniu związku małżeńskiego.*

221. Rozrywa się związek małżeński: *1od.* przez śmierć jednego z małżonków; *2re.* przez rozwód prawnie wyrobiony; *3cie.* przez ostateczne wydanie wyroku przeciw iednemu z małżonków, śmierć cywilną pociągaiącego za sobą.

Rozdział VIII. *O powtórnych małżeństwach.*

222. Wdowa lub rozwodka nie może iść powtórnie za mąż, aż po upłynieniu 10. miesięcy od ustania poprzedzaiącego małżeństwa.

Dalszy ciąg w następuiącym Numerze.

CHIMIIA.

O pokarmach roślinnych.

KLASSA ta pokarmów zamyka, *1od.* owoce. *2re.* warzywa. *3cie.* zboże. *4te.* sagu i salep. *5te.* orzechy.

§. I. *O owocach.*

Owoce można w powszechności podzielić na kwaśne, słodkie i ściągaiące czyli cierpkie.

Owoce kwaśne, osobliwie letnie, zwane po łacinie *fructus horaei*, są wszyſtkie chłodzące, uśmierzaią pragnienie, i przez swóy smak lekko szczypiący, przyśpieszaią oddzielenie się śliny i soku żołądkowego: są nadto wielce ſkuteczne w słabościach żółciowych i pochodzących z zapalenia.

Owoce maią także w wysokim ſtopniu moc uśmierzaiącą, gdyż umnieyszaią znacznie czynność syſtematu krwiſtego: ſkutek ten sprawuią zaraz gdy się do żołądka doſtaną. Stąd teżto zapewne pochodzi własność ich umnieyszania ciepła zwierzęcego, gdy ciepło to większe ieſt, niżeli w ſtanie przyrodzonym bydź powinno.

Dla tych własności używanie owoców, ieſt wielce pomocne w chorobach gorączkowych, iako też w różnych słabościach nerwów. Lecz zbytek w używaniu ich może bydź bardzo szkodliwy, osobliwie gdy są świeże: sprawuią bowiem biegunkę i tym podobne słabości. Doświadczenie także okazało, że owoce mogą zrządzić powrot febry przerywaney i krwawey biegunki.

Kwasy rozkładaią żółć i pędzą ią dołem; skutek ten sprawuią owoce letnie za pomocą kwasu, który w sobie zawieraią: przeto też używanie ich zapobiega nieporządkom, które zbyteczna obfitość i ostrość żółci rodzić zwykła. Nadto owoce te maią w sobie wiele cukru, który ie czyni bardzo posilnemi; a maiąc także podostatkiem kwasu i wody, przyśpieszaią odchód uryny. Sama natura skłania człowieka, aby latem używał owoców; i ci którzy w zeszłych wiekach poczytywali ie za szkodliwe zdrowiu, nie mieli na to żadnego dowodu, przypisuiąc im te choroby, które one leczą, lub którym zapobiegaią. Stwórca natury obficie ie rozmnaża po gorących kraiach, i w czasie upałów letnich, gdyż są nieodbicie potrzebne do zachowania zdrowia: dla tego też człowiek z wrodzonego instynktu, przenosi owoce nad inne pokarmy w czasie upałów, lub kiedykolwiek obfitość i ostrość żółci zagraża mu niebezpieczeństwem (*b*). Należy iednak zachować miarę w ich używaniu, osobliwie gdy kto przychodzi do zdrowia po febrze lub dys-

---

(*b*) *Creator eos jussit abundare eo tempore, dum molesto calore æstuant sub æstivo sole homines, et disponitur sanguis ad atrabilariam, nec non inflammatoriam cacochymiam; durant in autumnum usque, ut illorum usu solvi possit, et blanda vi alvum laxante, expelli melancholica saburra æstatis tempore collecta.* Van Swieten.

senteryi, iako też i w tych okolicach, gdzie choroby te są pospolite.

Owoce niezupełnie doyrzałe, są niezdrowe, i nie powinny bydź używane. Twardość ich czyni ie mniey ſtrawnemi; w takim razie zoſtaią dłużey w żołądku, podlegaią fermentacyi kwaśney, która nie zatrzymana w przyzwoitych obrębach, sprawuie pospolicie nieład i zamieszanie w całkowitey budowie ciała. Owoce nawet zupełnie doyrzałe, ze zbytkiem zażyte, sprawić mogą tenże sam ſkutek, osobliwie te, które w doſkonałym ſtopniu doyrzałości zamykaią w sobie wiele kwasu.

Do klassy owoców kwaśnych należą iagody berberysowe, wiśnie kwaśne, cytryny, iabłka i porzeczki.

1od. Berberis rośnie w całey Europie, w kraiach wschodnich i w Ameryce: iagody doyrzewaią w iesieni, przeięte mrozem maią smak wyśmienity: kwas który zamykaią w sobie, ieſt cytrynowy. W Egipcie, gdzie owoc ten obficie się znayduie, wiele go używaią, osobliwie w malignach i febrach zaraźliwych. *Prosper Alpini* świadczy, że w czasie bawienia się swego w tym kraiu, zapadłszy ciężko na febrę zaraźliwą i biegunkę, używaiąc samego tylko berberysu, odzyſkał zupełnie zdrowie. *Simon Pauli* toż samo przytacza o sobie.

2re. Wiśnie kwaskowate: drzewo to samo przez się rośnie po lasach w bliſkości morza Czarnego. Pospolicie przypisuią *Lukullowi* sprowadzenia tey rośliny: lecz *Diphilus Siphnius* spółczesny *Lizymacha*, czyni iuż wzmiankę o wiśniach.

Owoc ten zamyka wiele kwasu, i ieſt bardzo chłodzącym. *Van Swieten* przytacza, że wielu maniiaków uzdrowionych zoſtało iedynie przez używanie wisien, lecz w tak znaczney obfitości, że ilość zażytych na dzień 20. funtów przechodziła. *Fernel* znał wielu melancholików uzdrowionych przez dekokt wisien suszonych. Owoc ten ma w sobie równą prawie ilość kwasu cytrynowego i iabłecznego.

3cie. Cytryny, są owocem drzewa rosnącego naturalnie w kraiach wschodnich, ſkąd przeniesione ieſt do Europy i Ameryki. Jeszcze za czasów *Pliniusza* sadzono ie we Włoszech. Owoc ten zamyka znaczną ilość soku cytrynowego, i ma też same własności, któreśmy w poprzedzaiących widzieli.

4te. Jabłka, są owocem drzewa właściwego kraiom umiarkowanym, którego ieſt wiele gatunków. Roślina ta nie udaie się w kraiach gorących, a w zimnych owoc iey nie doyrzewa. Jabłka są wielce posilne; maią w sobie wiele kwasu iabłecznego, a ieszcze więcey węglowego; i dla tey przyczyny sprawuie owoc ten wiele wiatrów. Jabłka leśne są bardzo kwaśne; używaią ich tylko do robienia iabłeczniku, który z takowych iabłek ieſt daleko lepszy, niżeli z ogrodowych. Napóy ten ieſt zwyczayny w Normandyi, i po wielu prowincyach Angielſkich. Zbyteczne używanie iabłek nie ieſt bez niebezpieczeńſtwa: ſtąd bowiem powſtaią częſtokroć choroby ciężkie, a mianowicie gwałtowne kolki i rumatyzmy; kolka nerwowa czyli roślinna, ma także czasem ſtąd swóy początek. Oſtatnia ta niemoc, która w roku

1724.

1724. panowała w *Dewonshire*, opisana przez *Huxham*, była skutkiem zbytecznego używania jabłeczniku i iabłek, które w roku tym obficie się zrodziły. Dlatego to podobno *Horacyusz* napisał, że lata obfite w jabłka są niezdrowe. *Pomifero grave tempus anno*, lib: III. ode 23.

5te. Porzeczki są różnego gatunku: smak białych i czerwonych iest kwaśny; czarne maią mniey kwasu, ale wonia ich iest odrażaiąca. Czerwone są naybardziey chłodzące, maią prawie rówuą ilość kwasu cytrynowego. Porzeczki czarne maią własność pędzenia uryny.

Owoce Słodkie.

Owoce słodkie zamykaią w sobie więcey cukru, niż poprzedzaiące; smak ich iest wyborny, są bardzo pożywne i łatwe do strawienia, gdyż z wielką łatwością rozpuszczaią się w soku żołądkowym. Do tego rzędu należą ananasy, morele, pomarańcze, wiśnie słodkie, arbuzy, melony, ogórki, dynie, daktyle, figi, poziomki, maliny, granaty, morwy, ieżyny, iabłka słodkie, brzoskwinie, agrest, winogrona i śliwki.

Ananas: roślina ta właściwa iest Ameryce południowey; znayduie się także i na wyspie *Madagascar*: Uprawa iey w ogrodach naszych wiele wymaga staranności, dlatego owoc ten iest rzadki. Smak iego iest wyborny, trawi się bardzo łatwo, posila i pędzi urynę.

Morele są wielce posilne. *Cullen* ma ie za naymniey niebezpieczne ze wszystkich owoców pestkowych. *Galien* przenosi ie nad brzoskwinie.

Pomarańcze pochodzą z Chin. Owoc ten ma w wysokim ftopniu moc chłodzącą i uśmierzaiącą. Używanie pomarańczy ieft bardzo użyteczne w kraiach ciepłych, i w czasie upałów letnich, dla zapobieżenia zgniłym chorobom żołciowym i febrom, pochodzącym z zapalenia.

Wiśnie słodkie, co do wielkości, koloru, twardości i smaku, dzielą się na różne gatunki. Zamykaią w sobie wiele cukru, są bardzo posilne, i łatwe do ftrawienia.

Arbuzy, roślina właściwa Azyi. Owoc ten ieft znaczney wielkości; w Egipcie maią przeszło trzy ftopy długości a dwie grubości: są wielce pożywne i chłodzące, pędzą nadzwyczay urynę; ale że zbytecznie chłodzą, i bardzo są fkłonne do fermentacyi, dlatego z umiarkowaniem ich używać należy.

Melony, pochodzą z kraiów wschodnich. Wonia ich ieft aromatyczna i przyiemna; maią w sobie pewną ilość cukru, i dlatego są dosyć pożywne; lecz w żołądku słabym łatwo fermentuią. Należy więc zachować umiarkowanie w używaniu ich, zwłaszcza kiedy kto nie ma mocnego żołądka. Melon zaprawiony cukrem, korzeniami, nie tak ieft niebezpieczny. Owoc ten podług doświadczeń *Sanktoryusza*, znacznie umnieysza transpiracyi; lecz pospolicie powiększa ilość uryny, nie tylko dlatego, że ma w sobie podoftatkiem wody; lecz też że wzbudza i powiększa czynność w organach urynowych, iak wszyftkie lekarftwa na ten koniec używane. Ma także własność rozwalniaiącą w wyższym ftopniu, niżeli inne owoce.

Ogórek dzieli się na różne gatunki. Zamyka w sobie wiele iſtoty pożywney. *Hypokrates* kładzie go w rzędzie pokarmów otyłość sprawuiących. Za naszych czasów używaią ogorkow, kiedy ieszcze nie są doyrzałe: w tym ſtanie są bardzo mało pożywne. Owoc ten ieſt wodniſty, ſkłonny do ſkiśnienia i bardzo chłodzący; dla tych własności ieſt pokarmem wielce użytecznym w lecie; ale że nie łatwo rozpuszcza się w soku żołądkowym, i długo leży w żołądku; używać go potrzeba z umiarkowaniem, osobliwie kiedy żołądek ieſt słaby i opieszały: dobrze ieſt nawet przydać iaką przyprawę: inaczey sprawić może odęcie, kolki, odbiianie się, i te wszyſtkie niemocy, które są nieoddzielne od złey ſtrawności. Kwaszone, iakich pospolicie używaią, trudnieysze są do ſtrawienia, i daleko mniey posilne.

Dynia zamyka wiele iſtoty posilney: doszedłszy należytego ſtopnia doyrzałości, ſtaie się mączaſtą: w niektórych kraiach z dwiema częściami tey mąki mieszaią iednę część mąki pszenney, i robią chleb, który ieſt bardzo posilny. Wszelkie owoce arbuzowe są w powszechności chłodzące; lecz też rozwalniaią żołądek. Długie ich używanie osłabia, i sprawuie rznięcie, biegunki, a czasem nawet womity.

Daktyle zamykaią w sobie wiele cukru, i są bardzo pożywne, czego dowodem ieſt, że wiele narodów z nich iedynie maią swoie pożywienie: całe familie w Egipcie, Syryi, Persyi i w Turczech żyią tylko daktylami. Owoc ten ieſt lekko ściągaiącym, i dla tego *Hypokrates* zaleca go w biegunce.

Figi są owocem drzewa rosnącego w Europie zachodniéy i południowéy, które nie może wytrzymać ciężkich mrozów zimy naszéy. Wiele iest odmian tego drzewa. W powszechności mówiąc, figi są wielce uśmierzaiące i pożywne, zamykaią w sobie wiele cukru i iepu, *mucilage.* Podług świadectwa *Pliniiusza*, zapaśnicy wiele ich używali, a mieszkańcy wysp Archipelagu do tych czas maią z nich głównieysze pożywienie. *Hyppokrates* zaleca ie w zatwardzeniach i w słabościach piersi i nerek, z przyczyny własności ich uśmierzaiącey i lekko rozwalniaiącéy.

Poziomki zamykaią w sobie kwas cytrynowy i iabłeczny, w równey prawie ilości, są delikatne, łatwe do strawienia i pożywne. Mieszkańcy Appeninu, suszą ie i chowaią na zimę. Owoc ten ma własność pędzenia uryny. *Schulz* zapewnia, że używanie poziomek uleczyło wiele osób. A *Hoffman* przytacza pewnego suchotnika, który przez używanie tego owocu, odzyskał zupełnie zdrowie. Wielu maniiaków i melancholików zupełnie wyzdrowiało, używaiąc przez kilka niedziel za iedyny pokarm poziomek do 20. funtów na dzień. Sławny *Linneusz* twierdzi, iż uleczył się z podagry, używaiąc corok w znacznéy ilości poziomek, lecz podobno wielki ten człowiek omylił się, przypisuiąc uzdrowienie swoie téy przyczynie: gdyż wiele osób złożonych tąż niemocą używało tego lekarstwa bezskutecznie.

Maliny są owocem krzewiny zwanéy *rubus idæus vulgaris*, maią prawie też same własności co i poziomki: wonia ich prócz tego iest wielce

przyiemna: przez dyftyllacyą wydaią wodkę maiącą tenże sam zapach i wyborny smak. W Polszce i Mofkwie robią z malin napóy wyśmienity, podobny do wina portugalfkiego.

Granaty rosną same przez się w Azyi, w Afryce i Europie południowéy i zachodniey. Owoc ten ieft pożywny, i co do własności w niczém się od innych nie różni.

Morwy, owoc drzewa rosnącego w Europie południowéy, które także bardzo dobrze udaie się w części południowey Francyi, liście drzewa tego służą za pokarm iedwabnikom. Gatunki iego, albo raczéy odmiany są rozmaite. Z kory można tkać materye, iakie się robić zwykły z pokrzywy: można iey także użyć do robienia papieru, lecz tylko z morwy zwaney *Chińfka*. Owoc ten ieft bardzo słodki, niektórzy lekarze przypisywali mu własność ściągaiącą, ale błędnie.

Jeżyny są słodkie i nie wiele woni daiące. Maią własność chłodzącą, i nie są szkodliwe zdrowiu, iak niektórzy rozumieli.

Jabłka słodkie maią też same własności, które inne owoce do tego rzędu należące: lecz ponieważ są twarde, trawią się powoli, i częftokroć w słabym zwłaszcza żołądku, zamieniaią się w kwas. Kto ma żołądek słaby, powinien ich używać gotowanych albo pieczonych, zaprawiwszy cokolwiek cukrem.

Brzoskwinie są owocem drzewa, rosnącego w Azyi i w Ameryce, którego ieft wiele odmian. Wielu z tych, którzy powagę dawnych maią za

nieomylną, przypisuią brzoſkwiniom szkodliwe własności; lecz owoc ten równie ieſt zdrowy iak przyiemny.

Agrest ieſt owoc bardzo słodki, i wiele w sobie cukru zamykaiący, łatwy do ſtrawienia i bardzo posilny.

Wino grona są owocem latorośli winney: odmian ich bardzo ieſt wiele. Winnice utrzymuią się we wszyſtkich kraiach gorących i umiarkowanych Europy, i latorośl ta wszędzie się udaie dobrze, gdzie lato nie ieſt zbyt krótkie, i gdzie nie masz zbyt częſtych deszczów, iakoto między 30 i 51. ſtopniem szerokości północney: za témi kresami uprawa winnic nie ieſt pożyteczna.

Jagody winne maią w wysokim ſtopniu wszelkie własności owoców słodkich: zamykaią w sobie wiele cukru, który z nich otrzymać można w kryształach; dlatego też są bardzo pożywne. Znayduie się w nich także kwas tartarowy i cytrynowy zupełnie utworzony: ſtosunek tych kwasów ieſt rozmaity, podług rozmaitego ſtopnia doyrzałości, i różnego gatunku iagód. Wielka ilość cukru i kwas tartarowy, zawarty w jagodach winnych, są przyczyną, iż napóy zrobiony z tego roſkosznego owocu nie równie ieſt doſkonalszy, niżeli wszyſtkie inne napoie. Jagody te gdy są świeże, łatwo fermentuią: osoby zatém maiące słaby żołądek powinny ich z umiarkowaniem używać: prócz tego błonka, którą są powleczone, trawi się z wielką trudnością, i podług świadectwa *Galliena*, *Kerckring* i wielu innych, u niektórych osób iagody winne leżały nienaruszone w żołądku przeszło trzy miesiące.

Jądrka ich są ściągaiące, a moszcz bardzo ſkłonny do fermentacyi; niebezpieczno więc pić go, gdyż fermentacya którey podlega w żołądku, sprawić może wielki nieład w ciele.

Dwa tylko gatunki iagod winnych suszyć się zwykły na rozenki, winogrona Koryntſkie, których iagody są mnieysze niż porzeczki, i winogrona Damasceńſkie, których iagody, co do wielkości, równaią się małym śliwkom. Rozenki są bardzo pożywne, ale drobne bardziey rozwalniaią.

Sliwki owoc drzewa rosnącego w południowéy Europie, którego są rozmaite odmiany. Owoc ten ma wiele podobieńſtwa do moreli, przez wzgląd na ſkutki, które sprawuie w budowie ciała. Sliwki wodniſte burzą się łatwo w żołądku; słodkie wysuszone, są bardzo rozwalniaiące. W ogólności śliwki ze wszyſtkich owoców suszonych są naybardziey rozwalniaiące: suszenie owocu odbiera mu znaczną ilość wody i powietrza w nim zawartego, ſkupia materyą cukrową, a tym sposobem czyni go słodszym i pożywnieyszym.

Wszyſtkie owoce tak słodkie, iako i kwaſkowate maią w mnieyszym lub większym ſtopniu moc rozwalniaiącą, i pod tym względem uważane, zmnieyszaią transpiracyą, czyli parowanie suche.

Owoce ściągaiące, czyli cierpkie.

Owocami ściągaiącemi zowiemy te, które maią własność ſkupienia cząſtek ciała ſtałego, a tym sposobem zmnieyszaią iego obiętość, i czynią go mocnieyszym. Wszyſtkie iſtoty roślinne ściągaiące ma-

ią smak cierpki i oſtry: większa ich część ma w sobie widocznie kwas gallasowy, o czém łatwo się przekonać, rozpuściwszy żelazo w jakim kwasie, i przymieszawszy soku rośliny ściągaiącey, natychmiaſt żelazo w poſtaci proszku czarnego na dnie naczynia osiada.

Znacznieysze owoce do tego rzędu należące są tarki, pigwy, niesplik, mirty, oliwki, gruszki i iarzębina.

Tarki owoc drzewka tarniowego, które rośnie w Europie umiarkowaney. Smak ich ieſt cierpki, i maią moc ściągaiącą.

Pigwy, z Krety przewiezione do Włoch, ſkąd potém rozmnożyły się po całey Europie. Owoc ten zbyt cierpki, niezdatny ieſt do używania.

Niesplik rośnie w Europie umiarkowaney, owoc ten ieſt nader cierpki, lecz nie tak ściągaiący, iak pigwy; z czasem nabiera słodyczy, ale nigdy nie ma przyiemnego smaku, sprawuie zatwardzenie.

Mirt rośnie w całey Europie, owoc nad zwyczay cierpki i ściągaiący. Nie używaią go ani iako pokarmu, ani iako lekarſtwa.

Oliwki, owoc drzewa rosnącego w Europie południowéy i Azyi wschodniey. Zbieraią go na początku Października, kiedy nie ieſt ieszcze zupełnie doyrzały, i moczą go w ługu, aby się pozbył goryczy. Zaprawiaią go potém, i w baryłkach rozwożą po Europie. Oliwki są ściągaiące i wzmacniaiące: zamykaią w sobie pewną ilość oleiu ſtałego; są trudne do ſtrawienia, i osoby słabey i delikatney konſtytucyi nie powinny ich używać.

Gruszki, owoc drzewa tegoż nazwiska, którego są rozmaite gatunki; wszystkie zaś maią początek z gruszek leśnych, których smak iest bardzo cierpki: Szczepienie i uprawa owoc ten znacznie polepszyła, i wiele iest gatunków bardzo słodkich: niektóre iednak maią cierpkość gruszek leśnych, i sprawuią w gardle iakoweś duszenie.

Gruszka ogrodowa nie ma kolców, lecz wyrosłe z ziarnek są kolczyste, i smak owocu iest zupełnie taki, iak leśnych.

Gruszki ogrodowe maią też same własności, co iabłka słodkie: są nawet bardziey wodniste, maią więcey cukru, a tém samém skłonnieysze są niż iabłka do fermentacyi kwaśney w żołądku; są także bardziey rozwalniaiące.

Jarzębina, owoc ten doyrzały iest przyiemnego smaku: używanie iego iest wielce użyteczne w biegunkach, z rozwolnienia pochodzących.

O warzywach w następuiącym Numerze.

LITERATURA.

ŻYCIA UCZONYCH LUDZI.

Wiadomość o życiu i pismach Grzegorza Piramowicza.

Piramowicz urodził się we Lwowie roku 1733. Początkowe nauki wziął w szkołach Jezuickich: a czuiąc w sobie zapał uczynienia iak naywiększego w nich postępku, ciągniony z drugiey strony od Jezuitów, którzy w młodym Piramowiczu, przyszły zaszczyt zgromadzenia swego upatrywali, został członkiem tego sławnego naukami, pracami, a późniey upadkiem towarzystwa.

Odbywszy bieg nauk dawanych w zgromadzeniu, użyty był we Lwowie na nauczyciela w szkołach publicznych. Wtenczas dla ułatwienia młodzieży nauki łacińskiego języka, wydał bayki Fedra pod imieniem Potockiego ucznia swego. Umieścił text łaciński, z położonemi nad każdém słowem liczbami, oznaczaiącemi gramatyczny porządek: dał tłumaczenie polskie, nayblizey ile można, do textu łacińskiego przystępuiące, przydał dwoiste tłumaczenie francuzkie, iedno słowne, drugie w lepszym stylu, tudzież przypiski i obiaśnienia mieysc zawilszych. Wyszło to dzieło we Lwowie 1767. Trudno wykonać co pożyteczniéyszego i więcey ułatwiaiącego początkową naukę języków, nad tę robotę. Zyczyćby trzeba, aby ta edycya zbyt rzadka dzisiay, powtórnie drukiem na widok publiczny wyszła, bo dzieł tak pożytecznych nigdy nadto pomnażać nie można.

Odprawił PIRAMOWICZ kilka razy podróż do obcych kraiów, co mu pomogło i do wykształcenia iego umysłu, i do rozszerzenia iego wiadomości, a osobliwie usposobiło go do czynnego wpływu, iaki miał, gdy po zniesieniu Jezuickiego zakonu, zaprzątała się kommissya edukacyyna około reformy szkół i nauk w Polsce.

Sprawował z wielką chwałą przez znaczny czasu przeciąg urząd nauczyciela, już w szkołach publicznych, już daiąc lekcye Filozofii młodzieży swego zgromadzenia; już w czasie bytności swoiey w Rzymie wybrany od swoich młodych współ towarzyszów, do wykładania im nauki Teologii. Wezwany był do edukacyi Potockich kasztelana Lwowſkiego synów. Opatowi Rzewuſkiemu towarzyszył w podróży do obcych kraiów w celu poratowania zdrowia przedsęwziętey.

Wrócił do oyczyzny w tym właśnie czasie, kiedy zakon Iezuicki, którego był członkiem, skasowany zoſtał. Uſtanowiona podówczas kommissya edukacyyna, z porady i pod przewodnictwem mężów, których cnotę i wysokie światło, dotąd, mimo wszyſtkich zmian opiniy i wypadków, wdzięczny tak pięknego dzieła narod uwielbia; tworząc towarzyſtwo do xiąg elementarnych, pomiędzy innemi znanemi z oświecenia mężami, wezwała do tego ſkładu PIRAMOWICZA, i mianowała go sekretarzem tego uczonego towarzyſtwa.

Urząd ten nie mniey wyciągał rzetelnego talentu, iak niezmordowaney gorliwości. Okazał to oboie PIRAMOWICZ. Towarzyſtwo elementarne

szczególniey zaprzątało się roztrząsaniem dzieł, pisanych dla użytku szkół, bądź przez same członki towarzyſtwa, bądź przez obce osoby. Piramowicz co dwa lata zdawał sprawę w obliczu króla i narodu, z prac elementarnego towarzyſtwa, i co w tym przeciągu czasu było zrobione dla polepszenia edukacyi narodowey. Mamy kilka mów iego w druku: można im zarzucić czasem zbytn ą rozciągłość, ale razem przyznać należy autorowi obszerną naukę, doſkonały rozum, głębokie zaſtanawianie się nad wszyſtkiemi częściami inſtrukcyi. O czem tylko mówi, mówi z gruntownem rzeczy poznaniem. Mowy te poiedynczo drukowane, godne są, aby ie razem zebrano: takby się prędzey zachowały, i byłyby szacowną i talentów autora, i upłynionych czasów pamiątką.

Należał Piramowicz w znaczney części do układów ſtatutu szkolnego: dzieło którem się śmiało wiek dzisieyszy w oczach potomności szczycić może, ieſt nieśmiertelnym przybytkiem chwały dla tych, którzy ie obięli, i do użytku narodowego podali. Nic dotąd równego w żadnym kraiu Europy nie uczyniono.

Dykcyonarz ſtarożytności dla szkół narodowych, ieſt owocem pracy Piramowicza, po większey części z francuzkiego tłumaczony. Dzieło bardzo pożyteczne i potrzebne do zrozumienia ſtarożytnych rzeczy. Cokolwiek obszernieysze, więceyby ieszcze było przydatne.

Nauka obyczaiowa dla ludu. Mała xiążeczka, lecz prawdziwie szacowna, iak okazuie gorliwą chęć Piramowicza, ſtania się użytecznym

naylicznieyszey klassie społeczności, tak daie mu prawo do wdzięczności przyiaciół cnoty. Podzielona iest na siedem nauk, obeymuiących wszystkie powinności człowieka, tak względem drugich, iak względem siebie samego. Dziełko to wchodzi do składu elementarza wydanego z rozkazu kommissyi edukacyyney, na użytek szkół parafiialnych. Oprócz iasności i prostoty, która istotnym iest przymiotem każdego pisma, a szczególniey do tego celu przeznaczonego; ieszcze ie zaleca ton przybrany od autora, który nie tak przekłada, iak raczey wlewa do duszy i serca prawidła moralności. Towarzystwo Warszawskie Przyiaciół nauk dzieło to przedrukowało w licznych exemplarzach, i rozesłało po prowincyach; toż samo uczynił mąż z cnoty i nauki znakomity dzisieyszy Biskup Wileński.

Napisawszy Piramowicz dziełko dla użytku dzieci wieyskich, wydał wkrótce drugie dla użytku osób przeznaczonych do uczenia tychże dzieci, pod tytułem: *Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafiialnych, i sposoby ich dopełnienia. Dzieło użyteczne pasterzom, panom i ich namiestnikom, o dobro ludu troskliwym, rodzicom i wszystkim edukacyą bawiącym się, w Warszawie roku 1787.* Dzieło równie, iak poprzedzaiące, potwierdzone od kommissyi edukacyyney. To co na czele o iego użytku położono, każdy chętnie przyzna, ktokolwiek ie przeczyta. Jestto zbiór uwag bardzo rozsądnych nad sposobem prowadzenia dzieci, nad dawaniem początkowych nauk, i zaszczepieniem w młodym ich sercu prawideł moralności. Nie mogą się nad

nim dość zastanawiać wszyscy, którzy na siebie trudny obowiązek nauczycielstwa przyymuią.

Mało iest znane pismo Piramowicza pod tytułem ogólnym: *Przestrogi dla czytaiących gazety, dzienniki, podróże i t. d.* Szczególniey zaś zrobione dla obrony uczonych włoskich, o których z pokrzywdzeniem mówił w piśmie swoiem Switkowski. Swieżo zwiedziwszy Włochy, poznawszy się z pierwszemi literatami tego kraiu, maiąc przy tém nadesłane sobie dokładne o nich wiadomości, nie trudno było Piramowiczowi odpowiedzieć na zbyt lekko uczynione zarzuty.

Ale nayważnieysza Piramowicza praca, do którey on mianowicie sławę imienia swego przywięzywał, iest dzieło o *Wymowie i Poezyi*, dzieło ze zlecenia kommissyi przedsięwzięte, i od niey potwierdzone. Długie lata poświęcił téy pracy Piramowicz: przeczytał i strawił *Arystotelesa*, *Cycerona*, *Kwintyliana*, *Rolina* i innych sławnych mistrzów, którzy w téy materyi pisali. Jakoż dzieło to okazuie godnego ucznia tych znakomitych mężów, i wysokie mieysce autorowi między naylepszemi retorami zapewnia. Wszystkie iego uwagi o sztuce krasomowskiey, są pełne rozsądku; wykłada naukę z jasnością, wspiera powagą naywiększych mistrzów. Odrzuca drobne przepisy ścieśniaiące dowcip, ale nie każe im buiać samowolnie, lecz ie w ścisłych rozumowania i przyzwoitości prawidłach zamyka. Nadto podobno autor rozwodzi się przeciw szkolney retoryce. Przynaymniey ia nie znam żadney retoryki używaney w szkołach Polskich, którąby takie podawała przepisy, iakie sprawiedliwie Pi-

ramowicz nagania. Chyba że mówi o retorykach dawnych, ieszcze przed reformą nauk wydanych. Druga wada iest, że autor w dziele o krasomowstwie ustawnie o cnocie i poczciwości mowi.

Napisał Kwintylian rozdział dowodząc, że mówca powinien bydź poczciwym człowiekiem, ale nie powtarza tego w ciągu dzieła: lecz swego przedmiotu pilnuie. Nie masz kunsztu ani sztuki, w któreyby się obeszło bez poczciwości i cnoty. Ale czyż dlatego wykładaiąc ich przepisy, trzeba razem mówić o poczciwości i cnocie? Chwalebna, lecz niewczesna gorliwość autora sprawiła, iż dzieło z innych miar szacowne, z tego względu o nieprzyzwoitość obwinione bydź może. Wszakże ma ono tyle rzetelnych zalet, że ie między pierwsze pamiątki literatury Polskiey umieścić należy. Żądać potrzeba, aby dzieło to zostało przedrukowane, a szczególniey, aby druga część, która nie wyszła ieszcze na widok publiczny, dłużey w ukryciu nie zostawała. Obiecało Towarzystwo Przyiaciół Nauk starać się o iego wydanie, podwoiłoby swoię przysługę dla nauk, gdyby się prędzey w tem przyrzeczeniu uiściło.

Ogólnie mówiąc, Piramowicz był z ludzi gruntownie uczonych. Wiadomości miał obszerne, pamięć wielką, rozsądek trafny, gust pewny, dowcip żywy, a łatwość w pisaniu nadzwyczayną. Ta zbytnia łatwość była przyczyną panuiącey wady w jego pismach, a tą iest rozwlekłość. Prawda, że pisał dla dzieci, dla uczniów szkolnych, dla nauczycielów wieyskich; lecz iest sposób zniżenia się do poięcia powszechnego, bez

powtarzania, bez rozciągłości. Rozsądek ieſt głowną cechą pism iego. Piękna zaiſte zaleta, bo ten przymiot choć zdaie się bydź pospolity, ieſt iednak bardzo rzadki. Nie ma Piramowicz podniesienia w ſtylu; przykłady nawet wysokości, przytoczone z Longina, w jego retoryce, słabo są oddane. Cokolwiek wyszło z pióra iego, bardziey ma kształt, pięknego mowienia, niż wymowy. Dla tego w liczbie (*) mównych, lecz nie mowców; w rzędzie rozsądnych krytyków i retorów, ale nie gieniuszów mieszczony bydź powinien. Lecz ieżeli w poczcie pisarzów drugie obeymuie mieysce, w rzędzie zasłużonych edukacyi i oświeceniu publicznemu, między naypierwszemi i wiek dzisieyszy go kładzie, i późna go na tém szanowném mieyscu utwierdzi potomność.

Charakter Piramowicza był ieden z naypięknieyszych. Przyiemny, grzeczny, wesoły, czynił roskosz towarzystw, które się słusznie o niego ubiegały. Sam prawdziwemi udarowany talenty, nigdy nie poniżał talentu w drugich, owszem go ożywiał i zachęcał: różny w tém od wielu, którzy na poniżeniu drugich wysokość swoię zasadzaią. Przy niewielkich sposobach, przy szczupłym maiątku, umiał bydź ślachetnym i dobroczynnym. Przywiązanie iego do matki, do braci, za wzór służyć powinno.

Miał

(*) *Użyłem tu wyrazu nowego, który podał* Włodek, *na oznaczenie tego, co Łacinnicy przez wyraz* disertus, *dla różnicy od mówcy* orator, *wyrażali. Jak różnica tą ieſt sprawiedliwa, tak wyraz zdaie się bydź dobry.*

Miał prawo mówić o cnocie, będąc iey sam żyiącym obrazem. W różnych kościołach a naydłużey w Kurowie sprawował obowiązki pasterza ludzi; trudno się z nich gorliwiey uiścić! W podeszłym wieku dostał bogate probostwo Międzyrzeckie od Xcia Adama *Czartoryskiego*, który opatruią nim tych cnót i talentów męża, dał przykład możnym, że dobroczynność mądrze użyta, więcey iest ieszcze daiącemu, niż odbieraiącemu chwalebna. Trzydziestoletnią przyiaźnią złączony był z Jgnacym *Potockim*. Godni ci ludzi byli kochać się wzaiemnie, i ta przyiaźń iest równym dla obudwu zaszczytem. Zawiązane Towarzystwo Przyiacioł Nauk, zapisało między pierwszemi członkami swemi Piramowicza; lecz nie długo nim się cieszyło. Gdy zabierał się dzielić iego prace, umarł w Międzyrzecu roku 1801. życia 68.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

PRZYIACIOŁ NAUK.

Piąta sessya publiczna Towarzystwa Przyiacioł nauk, liczniey szych ieszcze, niż poprzedzaiące, ściągnęła słuchaczów. Trwała przeszło pięć godzin. Prócz zagaienia prezyduiącego, siedmiu członków Towarzystwa czytało w różnych materyach dyssertacye. Szczupłość mieysca nie pozwala w tym Numerze tak długo zastanowić się nad niemi, iak ważność ich wymaga. Dlatego

do następuiących Numerów rozbiór ten odkładamy. Tym czasem ogłaszamy propozycye, które Towarzystwo z oznaczeniem nadgrod podało, do odpowiedzi na nie wzywaiąc tak narodowych, iak obcych uczonych.

OBWIESCZENIE.

Towarzystwo Warszawskie Przyiaciół nauk, wszystkim do wzrostu pożytecznych nauk przyłożyć się pragnącym, zagranicznym równie, iako i kraiowcom, trzy do rozwiązania pytania podaie, względem których, nie tylko iasnych i dokładnych wiadomości żąda, ale oraz, ile to bydź może, nayzupełnieyszego do prawdziwego użytku przystosowania.

Pytania są następuiące:

I.

1. Czyli *Saletra* w kraiach Polskich znayduie się gotową w ziemi, w podobnym stanie, iak znayduie się w ziemiach Egiptu?

2. Zebrać uwagi chimiczne nad ziemią Ukraińską zrobione, z którychby mogło wyniknąć iakowe pewnieysze światło, dla dokładnieyszego poznania w Chimii taiemnic natury w kształtowaniu *saletry*.

3. Zrobić porównanie przez analizę chimiczną *saletry* Bengalskiey, Francuzkiey i Niemieckiey, z *saletrą* Polską. W którém porównaniu wzięte będą gatunki *saletry* zawsze iedna-

kowego ſtopnia kryſtalizacyi, czyli, tak zwaney, rafinacyi

4. Jaki sposób używany ieſt teraz w krainach Polſkich, w fabrykach saletry, do iey wydobycia, iako też iey oczyszczenia?

5. Jaki sposób byłby lepszy, tańszy, ſtosownie do teraźnieyszey Chemii, dla robienia saletry w rzeczonych kraiach Polſkich?

6. Uczynić porównanie kosztu na wyrobienie *saletry* w Niemczech i we Francyi, z kosztem, z jakim ią robić można w kraiach Polſkich.

7. Wyłożyć w ſtosunkach handlu, różne ceny *saletry* Bengalſkiey Polſkiey, i *saletry* robioney we Francyi i w Niemczech.

8. Podać sposoby naymniey kosztowne i nayłatwieysze, do zaprowadzenia handlu *saletry* Polſkiey, z innemi kraiami Europy.

II.

Wiadomo ieſt, iak wielki i zyſkowny był przedtém zbiór i handel *Czerwca*. Sławne Weneckie szkarłaty, tey Polſkiey produkcyi winne były szacunek, w którym zoſtawały. Z tego powodu żądanie ieſt:

1. Opisać doſkonałą hiſtoryą naturalną *Czerwca*, z wyłożeniem czém ieſt rzeczywiście.

2. Opisać *Czerwiec* fałszowany, czém się od prawdziwego różni, po czym go poznać, i iakie z fałszowanego porobiły się w handlu uprzedzenia, niesłuszne przeciwko prawdziwemu.

3. W czém *Czerwiec* prawdziwy, ieſt podobnym do Kokcinelli Amerykańkiey i w czém się różni?

4. Czemu Kokcinelli dano pierwszeńſtwo nad *Czerwcem*, i z jakich przyczyn handel *Czerwca* tak bardzo zdrobniał? Czyli, i iak może bydź podźwigniony?

5. Czy można założyć użytecznie, i rozmnożyć uprawę *Czerwca* w kraiach Polſkich, piaſki na to i grunta nieużyteczne wyznaczaiąc?

6. Pomiędzy roślinami Amerykańſkiemi na których Kokcinellę zbieraią, czyli nie znayduią się takie, które z tuteyszemi kraiami oswoione, do rozmnożenia i wydoſkonalenia *Czerwca* byłyby użyteczne?

7. Podać sposoby do rozpoczęcia i do wydoſkonalenia uprawy *Czerwca* nayłatwieysze i naymniey kosztowne, ażeby cena iego tańszą była od kokcinelli Amerykańſkiey.

8. Czyli w *Czerwcu* Polſkim znayduią się iakie własności lekarſkie.

III.

1. Z dzieiopisów Polſkich, pewney powieści, i innych gruntownych wiadomości, opisać hiſtoryą morowego powietrza w Polſkich kraiach.

2. Objaśnić dokładnie, czyli ta zaraza miała kiedy początek swóy w kraiach Polſkich, czyli też z obcych kraiow tu przyniesiona była.

3. W jednym i drugim z tych przypadków, iakie właściwe ich oznaki były, i ieśli z jakiey szczególney cechy w rozmaitych czasach poznać można było, z jakiego kraiu do Polſki przywędrowała?

4. W przechodach z jednego kraiu do drugiego, czyli gwałtowność tey zarazy pomnażała się, czyli też przytępiona zoſtawała?

5. Jakie w różnych czasach przedsięwzięte u nas środki były, dla ustrzeżenia się tey zarazy, i iakie doświadczone lekarstwa dla poratowania zarażonych?

6. Przełożyć sposoby nayskutecznieysze do wytępienia, ieśli to bydź może, na zawsze tey zarazy.

Pisma rozwięzuiące te pytania, ułożone w jednym z czterech ięzyków, Polskim, Łacińskim, Niemieckim lub Francuzkim; charakterem łatwo czytelnym pisane, przed dniem pierwszym Września roku 1804. przystawione bydź maią do Warszawy, z uwolnieniem zupełnym od nakładów, pod adresem: *Sekretarza Towarzystwa Przyiaciół nauk w Warszawie.* Poźniey nadesłane pisma, do ubiegania się o nadgrodę nie będą przypuszczone. Na początku, lub na końcu każdey dyssertacyi, przypisana będzie iaka sentencya do upodobania autora, i taż sama powtorzona na wierzchu przyłączoney do dyssertacyi kartki, dobrze zwiniętey, ażeby iey przezroczystość imienia autora nie wydała, i zapieczętowaney. Ta kartka wewnątrz zawierać będzie imie, mieszkanie i adres autora, tudzież ieśliby iakie iego do Towarzystwa były żądania, naprzykład, względem sposobu przesłania nadgrody, lub zamiany iey na inną równey wartości.

Każdemu ze trzech pytań, i pierwszeństwo w nim przysądzone maiącey dyssertacyi, naznaczona iest nadgroda medalu złotego, wartości czterdziestu czerwonych złotych. Z tych pierwszą samo Towarzystwo ofiaruie; inne zaś dwie, skutkiem są gorliwości prywatnych imie swoie ta-

iących, którzy koszt potrzebny i władzę przysądzenia onych, towarzyſtwu zupełnie oddali.

Drugie, i nawet trzecie, gdyby się znaydowało takiey zalety godne, a w rzeczach ważnych różniące się, pismo, naybliżey doſkonałości pierwszey uwieńczoney w każdém pytaniu dyssertacyi, dochodzące, będzie albo w rocznikach towarzyſtwa umieszczone, albo osobno nakładem towarzyſtwa wydane, z wyrażeniem autora, ieśli temu nie będzie przeciwny; a w takowym przypadku, karta do iego dzieła ſtosuiąca się byłaby otworzona; ale gdyby drugie lub trzecie mieysce otrzymuiący autor nie chciał bydź znany, tedy litery N. R. przy pieczęci położone oſtrzegą, iż pieczęć nienaruszona zoſtać powinna, i naówczas dzieło z samą sentencyą, lub dewizą będzie wydrukowane.

Także, światły poważney poezyi miłośnik, oraz oyczyſtych kraiów zaszczytu szukaiący obywatel, imie iednak swoie taiący, złożył na ręce Towarzyſtwa nakład, na medal wartości sta czerwonych złotych, pod temiż co wyżey warunkami, przysądzony bydź maiący naywybornieyszey Tragedyi, Polſkim wierszem pisaney, oryginalney, i z dzieiów oyczyſtych Polſkich osnowę maiącey.

POEZYA.

LIST HORACYUSZA DO SCEWY.

Jak sobie szacować przyiaźń możnych, i iak się w obcowaniu z niemi zachować należy.

Quamvis Scæva satis per te tibi consulis, et scis
Quo tandem pacto deceat majoribus uti.

Lubo cię, Scewo, dobrze własne uczy zdanie,
Jakie ma bydź z możnemi nasze obcowanie,
Jednak sam iey potrzebny, daię ci przestrogę,
Przyiaciel: iest to ślepy skazuiący drogę. (kiém,
Wszakże nie wzgardzisz moiém zdaniém choćby płyt-
Może w niém co upatrzysz dla siebie z pożytkiém.
Jeśli w łożku swobodnie lubisz użyć wczasu,
Nie cierpisz w drodze kurzu, a w karczmach hałasu:
Przykry ci turkot wozów; osiądź w Ferentynie.
Nie dla bogaczów tylko słodko życie płynie:
Często więcey ten pociech w drodze życia zbierał,
Co nieznany się rodził, nieznany umierał.
Chcesz sobie stan polepszyć i twoim? więc goły
Złącz się z możnym:—Arystyp, gdyby mógł żyć zioły,
Nie przestawałby z królmi: a co na mnie gadał,
Gdyby umiał żyć z królmi, ziołby nie zaiadał.
Powiedz kto lepiey sądzi: albo raczey młody,
Za zdaniem Arystypa zważ moie wywody.
Gryzącego Cynika tym wyrazem pobił:
Jam dla siebie, tyś błaznem dla ludu się zrobił.
Móy czyn świetnieyszy: służę, a za to pospołu
Jeżdżę z królem, i siadam razem z nim do stołu.

Ty żebrzesz, choć się wyższym nad potrzeby głosisz,
Od tych niższy, u których iałmużnę wyprosisz.
Wszelki Arystypowi stan dobry się zdawał:
Pnąc się wyżey, na losie obecnym przestawał.
Ten który bok cierpliwy w płaszcz podwoyny odział,
Nie wiem, iakby żył, lepszy los dostawszy w podział.
Ow nie czeka, aż szkarłat zawiesi na grzbiecie,
W swey odzieży na wielkim pokaże się świecie,
Dworak, filozof, wszystko umie zrobić pięknie,
Ten więcey, niż psa, węża, purpury się zlęknie,
Zmarznie, a kształtną szatą ciała nie pokryie:
Odnieście mu płaszcz iego, niech w nim głupiec gniie.
Wygrać boie, pokazać ziomkom licznych brańców,
Tym się ludzie podnoszą do nieba mieszkańców.
I przyiaźń zacnych mężów zdobi nas nie mało,
Nie wszystkim do Koryntu dostać się udało.
Chwalę, kto rzucił zamysł, trwożny, by nie chybił,
Lecz iak śmiały, kto poszedł, i szczęśliwie przybił?
Oto idzie, ten słaby ciężaru się wzdryga,
Rzuca go; tamten bierze, i do kresu dźwiga.
Na tem rzecz: albo cnota iest prożnem nazwiskiem,
Lub dobry niech się cieszy i chwałą i zyskiem.
Więcey od bogatego otrzyma człowieka,
Kto zamilcza swą nędzę, niż ten co narzeka.
Jnna wydrzeć gwałtownie, skromnie przyiąć inna,
Nad tem cała uwaga nasza bydź powinna.
— Siostra nie ma posagu, matkę głód obarcza,
Folwark nie do przedania, na chleb nie wystarcza.
Jestto krzyczeć, day Panie. — Ja gonię ostatkiem,
Woła drugi, mnie równie obdziel twoim datkiem.
Mnieyby kruk miał zazdrosnych, i boiów uniknął,
I więcey iadał, gdyby od krzyku odwyknął.

Komu iechać w podróży z Panami przychodzi,
Gdy na drogę, deszcz, zimno, swe ſkargi rozwodzi,
Że wyłamano ſkrzynkę, zabrano mu sprzęty:
Wznawia fortel zwyczayny pomiędzy dziewczęty.
Te płaczą iuż podwiązki wziętey, iuż łańcucha,
Tak, że potem w rzetelney szkodzie, nikt nie ſłucha.
Kto raz był oszukany fałszywemi ięki,
Włoczędze, chociaż nogę złamie, nie da ręki.
Chociaż mu łzy prawdziwe bol wyciſka srogi,
Chociaż, wierzcie! na święte poprzysięga bogi,
Nie kłamię! mieycie na mnie wzgląd obywatele!
Oszukuy drugich, rzekną: znamy twe fortele.

F. Dmochowski.

ODA TYRTEUSZA

przekładania Ignacego Krasickiego.

Nie ten szacowny, co śmiały w zapędzie,
Ani kto pierwszy w zapaśników rzędzie,
Ani co mocą Cyklopów zuchwały,
Godzien pochwały.
Choćby wiatr ścigał, a Pelopa siły
Dosiągł; iak Tyton, był hoży i miły;
Jeśli waleczność umyſłem nie włada,
Nic to nię nada.
Młodzieńcy! to cel, to wasza ozdoba,
To cudzych dziwi, swoim się podoba:
Z takiey dobraney na swe wsparcie rzeszy,
Naród się cieszy.

Młodzieży rześka! oyczyzny nadzieio!
Patrz! iak się waszych matek oczy śmieią,
Jak młodną oyce w następcach dorodnych,
I siebie godnych.
Zbytki spodlone, gnuśnieią wyrodki:
Wy idźcie, kędy zapał sławy słodki,
Szlachetna praca i miłe tam blizny,
Gdy dla oyczyzny.
A choćby i śmierć przyszła oznaczona;
Przyymuiąc wówczas do swoiego łona,
Powtarzać będzie w odgłosach bez końca,
To móy obrońca!

BAYKI

GOŁĄBKI (*)

PRZEZ ST: TREMBECKIEGO.

Raz gdy para Gołąbków uprzeymie się kocha,
Słodko im wszystkie płynęły godziny,
Ale potem samiczkę chęć uięła płocha,
Odległe zwiedzić krainy.
Co czynisz siostrzyczko luba?
Rzekł gołąbek rozrzewniony,
Z twoiey nieobecności moia będzie zguba:
Jak się śmiesz sama puszczać w nieznaiome strony!

(*) *Taż sama bayka naśladowana z Lafontena, a od niego wzięta z Pilpaia, znayduie się między baykami Krasickiego. Miłośnicy piękney poezyi mogą uczynić porównanie, iak Trembecki i Krasicki, znakomici wieku naszego poeci, iednąż materyą traktowali.*

Ach! iak nad rozſtaniem się, pomyślenie smutne,
Lecz nie dla ciebie, bo ty serce masz okrutne.
Niech ci ten zamyſł zmienią trudy, niewygody,
Częſte w podróżach przygody.
Zatrzymay się przynaymniey, aż zwykłą koleią,
Czasu porę swem tchnieniem Zefiry ogrzeią.
Nie dawno kruk na dębinie
Wróżył przyszłe nieszczęścia iakoweyś ptaszynie.
Wszyſtko mi odtąd niemiło,
Nigdy nie będę wesoły:
Nic mi się nie będzie śniło,
Tylko klatki, tylko siatki,
Tylko ſtrzelce i sokoły.
Tak zbawienne przekładanie,
Powinno było błędne naproſtować zdanie.
Lecz samiczki ciekawość, niespokoyność głowy,
Sprawiły, że wzgardziła rozsądnemi ſłowy.
Rzekła, niechay się o mnie braciszek nie boi.
Kto rad zawsze w domu siedzieć,
Niewiele ten ma powiedzieć,
Krótka podróż pragnienia moie zaspokoi.
Będę cię miała czém bawić,
Gdy ci rzędem zacznę prawić,
Rozliczne moie zdarzenia,
Jakie przebyłam krainy,
Jakie widziałam ſtworzenia.
To mi się w szare godziny,
A to zdarzyło w poranku:
Jakbyś tam sam był kochanku.
Bądź mi zdrów: ścisnąwszy się zatem ſkrzydełkami,
Porosili dziobki łzami.
Leci precz wędrówniczka — Niebo się zachmurza,

I przymusza ią myśleć o iakiey zachronie
Gwałtami grożąca burza.
Lecz iedno tylko drzewo było w tamtey ſtronie,
Niedosyć liściem odziane:
Ucierpiała od błyſkotów,
Przelękła się huku grzmotów,
Wszyſtkie piórka były zlane.
Deszcz uſtał, osusza się iak może niebogа,
I widzi że ieſt grochem posypana droga.
Przy niey gołąb na posadzie.
Chce się do niego spuścić, nie myśląc o zdradzie,
A gdy na te ponęty nieuważnie leci,
Wpada na rozſtawione sieci.
Sieć ta iuż była zbutwiała.
Gdy się wędrowna ptaszyna
Silnie w niey rzucać poczyna,
Utraciwszy coś piórek, przecięż się wyrwała.
Dobyta z mieysc chytrości, umyka co siły,
W tém ſłyszy iakiś szeleſt za sobą niemiły.
Obeyrzy się, aż tu kania
Z okrutnemi szponami tuż tuż ią dogania.
O włos co nie zginęła. Los pomyślny sprawił,
Że srogi Orlik leciał z inney ſtrony pola,
I bitwą kanię zabawił.
Lecz nie tu gołębicy kończy się niedola;
Długim torem zmęczona, bez picia, bez iadła,
Ze ſtrachu ledwie żywa na ſtodołę padła;
Chłop, który swego zboża zjadaczów nie lubił,
Zręcznem rzuceniem kamienia
Tylko co gołębicy de reszty nie ubił.
Ta klnąc swoię ciekawość, swoie oddalenia,
Zalękniona, schorzała, podſkubana, zmokła,
Ledwie nóżki za sobą do domu przywlokła.

O wy! których dusze tkliwe
Łączy sprzyianie wzaiemne,
Porzućcie drogi daremne,
A pędzcie razem z sobą momenta szczęśliwe.
A gdyby się podróże kiedy spodobały,
Niech będą te podróże do naybliższych granic:
Znaydziecie w sobie świat cały,
A resztę rachuycie za nic.
Kochałem i ia niegdyś, i tego płomienia,
Miłe mi dotąd wspomnienia.
Wtedy za skarby królów, za niebieskie sfery,
Niebyłbym się chciał rozstać z polem i murawą,
Deptanym nóżką łaskawą,
I oświeconym moiey oczkami Glicery.
O gdyby ieszcze taka przyszła chwila która!
Pewniebym do kochania ośmielić się gotów:
Czyliż nie ma blisko mnie wdzięków i przymiotów?
Czyliż moiey miłości minęła iuż pora?

JELEN PRZEGLĄDAIĄCY SIĘ

przez tegoż.

Razu pewnego w przeźroczystey wodzie
Przypatrywał się Jeleń swey urodzie;
Sam się dziwił cudności rosochatych rogów.
Lecz widząc swoie nogi cienkie iak badyle;
Gorzko narzekał na bogów.
Gdzie proporcya? głowa tyla! nogi tyle?
Me rogi mnie równaią z wysokiemi krzaki,
Lecz mnie ta suchość nóg szpeci.
A wywieraiąc żal taki,
Obeyrzy się, aż tu doń obces ogar leci;

Niebardzo daley psiarnia czeka rozpuszczona.
Strach go w głęboki las niesie,
Lecz rączość iego nieco ieſt spoźniona,
Bo mu się w gęſtym rogi zawadzaią lesie.
Uciekł przecię, ale mu ogary
Podziurawiły mocno szarawary.
Kto kocha w rzeczach piękność, i zyſków się wſtydzi,
Częſtokroć się takiemi pięknościami zgubi,
Jak ten Jeleń, co swemi rogami się brzydzi:
A szkodną ozdobę lubi.

Wybór roślin kraiowych, dla okazania ſkutków lekarſkich, ku użytkowi domowemu, przez J. Dziarkowſkiego *M. D. w Warszawie 1803. R.*

Zona moia ma domową apteczkę, nie tylko iakeś WPan widział, od wodek i przysmaczków, ale i co do lekarſtw. Sprowadziliśmy niektóre xięgi, które o leczeniu chorób piszą. Ze w sobie, ile pisane dla wieśniaków, pospolite, proſte i łatwe sposoby leczenia zawieraią, chwyciliśmy się ich tem bardziey, ile że się wszyſtko ſkutecznem doświadczeniem, i na poddanych i na czeladzi sprawdziło.

Pan Podstoli w Części II.

Jakiego żądał dzieła w Panu Podſtolim Krasicki, tak ém właśnie przysłużył się publiczności JP. *Dziarkowſki*, przez wydanie Wyboru roślin kraiowych. Autor poświęciwszy swa pracę iedynie wygodzie i użytkowi współziemków, o-

kazuie dowodnie, jak wielką obfitość mamy pod ręką roślin kraiowych, bardzo skutecznie służyć mogących, nie tylko dla utrzymania czerstwości zdrowia, ale oraz dla leczenia się w chorobach, tam, gdzie się nie znayduie do porady lekarz, ani dla sporządzenia lekarstw aptekarz. Kto przez ciąg ninieyszey wiosny, lata i iesieni, podług przepisów autora, przygotuie sobie w domu zapas na przyszłość, liści, kwiatów, korzeni i nasion kraiowych; ten naypierwey oszczędzi nie małych wydatków na drogie obce, i z dalekich kraiów sprowadzane produkta; a powtore tę korzyść odniesie, iż mieszkaniec iednegoż z temi roślinami kraiu, odświeżać się, napawać, karmić, tuczyć i zasilać będzie iednostaynością powietrza, zgodnością soków i kleiów, które Opatrzność na łonie natury chciała mieć złożone w roślinach, w jednymże klimacie z mieszkańcami utworzonych i żyiących.

Porządek dzieła swego w tym sposobie Autor wykłada, umieszczamy tu własne iego wyrazy:

1od. Podam informacyą potrzebną, co do czasu zbierania ziół, kwiatów, wydobywania korzeni z ziemi, obdzierania kory, ich suszenia, i sposób przechowywania opiszę. Wiele bowiem do skuteczności przyczyniaią się w swoim czasie zebrane, i nawzaiem w nieprzyzwoitym, mniey się użyteczne staią.

2re. Wyłożę niektóre przestrogi i obowiązki dla chorych, i dla daiących im radę.

3cie. Położę wypis Roślin kraiowych przez alfabet: ich użyteczne części, iako to ziele, liście, kwiaty, korzenie, nasiona i t. d. przy ka-

żdey zosobna wyszczególnię. Równie sposób ich używania i przygotowania, niemniey oſtróżności do zachowania potrzebne umieszczę

4te. Opis Roślin znanych, i których mieysce rośnienia ieſt powszechnie wiadome, dla krótkości opuszczę, a nawzaiem mniey znane z mieyscem ich rośnienia opiszę.

5te. Wydaiąc ninieysze pismo dla wygody i użytku domowego, wypisałem Rośliny przez alfabet, zakończę go równie takowymże reieſtrem, dla wſkazania karty, ziół i krzewin tu umieszczonych; Drugi reieſtr ſkuteczność tychże w rozmaitych chorobach oznaczy. Przez obadwa ułatwi się wynalezienie ziół potrzebie, lub ciekawości każdego dogadzaiących.

Z wykładu tego każdy widzieć może, iak Autor ſtarał się bydź pożytecznym. Gorliwość iego w podaniu sposobów do opatrzenia się w lekarſtwa naylicznieyszey klassy narodu, powinna mu ściągnąć wdzięczność i szacunek wszyſtkich przyiaciół ludzkości. Poddaie on pod rękę wieśniaków zioła i rośliny, któremi się w swoich słabościach, niemocach i chorobach leczyć mogą. Zaleca dobrodzieyſtwa oyczyſtey ziemi i mowi sprawiedliwie: „Obiia się częſto odgłos o wielkich ſkutkach ziół Lisbońſkich, Szwaycarſkich i innych; uczyńmy tylko wſtęp do użytkowania z roślin kraiowych, obeznaymy się z ich dobroczynnemi własnościami, natenczas i nasze uwielbiać będziemy.„

Plebani, iako paſterze parafiianów, dla dania w potrzebie ludowi rady, tę xiążkę wszyscy pod ręką miećby powinni.

RZUT

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Rzesza niemiecka. — Przyięty od seymu akt deputacyi, ostateczne urządzenie indemnizacyi obeymuiący, zyskał potwierdzenie cesarskie, a to położyło koniec wszelkiey niepewności względem spokoyności państwa Niemieckiego. Dowodem ieszcze ukończonego tego dzieła, są noty ministrów mocarstw pośredniczych, które seymowi podali, oświadczaiąc, że iuż urzędowanie ich ustaie, i że do sprawowania dawnieyszych obowiązków swoich powracaią. Uwiadomieni o zatwierdzeniu przez Cesarza aktu indemnizacyynego, Margrabia *Badeński*, Xiążę *Wirtemberski* i Landgraf *Hessenkasselski*, wzięli zaraz tytuł Elektorów S. państwa Rzymskiego, tymże im aktem nadany, o czém natychmiast poddane władzy swoiey kraie przez odezwy obwieścili.

Anglia. — Pomimo nieustaiących przygotowań woiennych we wszystkich portach angielskich, pochlebiali sobie przyiaciele pokoiu, że nie przyydzie do iego zerwania, iuż to, że oba narody, nim stanął, szczerze go zapragnęły, iuż też że oba rządy po wszczętey na nowo między niemi zatardze, wytrzymywały tak długo z rozpoczęciem kroków nieprzyiacielskich, a zatém zdawały się okazywać, iż tylko przez odgróżki chcą ieden na drugim coś wytargować. Aliści nieszczęściem, zawiedli się w mniemaniu swoiém! Dzień dwunasty Maia na nowo krwi rozlew zapowiedział. W dniu tym albowiem wieczorem, poseł W. Brytanii stolicę Rzeczypospolitey Francuzkiey opuścił, nie mogąc dogodney na propozycye rządu swego w nadesłaném mu *ultima-*

tum podane, odpowiedzi pozyskać. Nie są nam wiadome urzędownie żądania gabinetu Londyńskiego, które chyba deklaracye woyny dokładnie wyłuszczą. Sądząc zaś o tych, które pisma publiczne ogłosiły, można śmiało powiedzieć, iż rząd angielski ubliża słuszności domagaiąc się po Francyi tego, do czego iey przez traktat w *Amiens* nie obowiązał, a sam nie chce dopełnić warunków, które przez tenże traktat włożył na siebie. I tak ma żądać, aby Francuzi z Hollandyi i Szwaycaryi woysko swoie wyprowadzili, o czém nie masz wzmianki w traktacie w *Amiens* zawartym, a chce zatrzymać Maltę w ręku swoich przez lat ieszcze kilka, i wyspę *Lampedusa* pozyskać, gdy pierwszą zaraz po obraniu W. Mistrza (co już nastąpiło), obowiązał się oddać, o drugiey zaś naymnieyszey wzmianki w rzeczonym traktacie nie było. Przychylał się rząd Francuzki podług tychże pism publicznych, do wyprowadzenia woyska swoiego z Hollandyi i Szwaycaryi, byleby wszystkie artykuły traktatu w *Amiens* dopełnione były przez Anglią; a co się tycze odstąpienia iey wysepki *Lampedusy*, odpowiedział, iż odstępować tego nie może, co nie iest iego własnością; uczyni atoli kroki do zwierzchnika rzeczoney wysepki, aby w tey mierze zadosyć się stało życzeniu rządu Angielskiego. Jeżeli takowe były propozycye i odpowiedzi, łatwo poznać, kto woyny pragnie, i kto iest stroną zaczepiaiącą.

Francya. — Zdaie się, iż rząd Francuzki chciał szczerze pokoy, tak dla Francyi pożyteczny i potrzebny, zachować. Przewłóczył bo-

wiem, ile tylko mógł, układy z Anglią, używał pośrednictwa mocarstw znacznieyszych, i wstrzymywał wyiazd posła angielskiego, maiącego iuż rozkaz od rządu swoiego do opuszczenia Paryża, w nadziei, iż powolność iego, iakiey honor narodu dozwalał, odwiedzie Anglią, od dobycia oręża ledwie co ze krwi obtartego. Z temwszystkiem kroki te powolności bez skutku zostały. Już nie ogląda Paryż lorda *Whitwortha*, i uyrzy niebawnie G. *Andreossi*, który także odebrał od rządu swoiego zalecenie, aby iak tylko otrzyma wiadomość o wyieździe posła W. Brytanii z Paryża, opuszczał zaraz Londyn. A tak woyna iest nieuchronną, do którey prowadzenia uczynił także przysposobienia naczelnik Rplitey francuzkiey, rozsyłaiąc woysko do zabezpieczenia brzegów kraiu swoiego, tudzież Włoch i Hollandyi.

Rossya. — Mocarstwo co przywracaiące spokoyność państwu Niemieckiemu przez pośrednicze usiłowania swoie, i staraiące się zapobiedz wybuchnieniu pożaru woiennego na zachodzie, o mało nie doznało tey burzy, którą od innych odwróciło. Wszczęły się między niém a Szwecyą zatargi o granicę w *Finlandyi*, i do tego stopnia posunięte były, że iuż powychodziły rozkazy do niektórych regimentów, aby na granice szwedzkie dążyły, i do portów, aby uzbraiano okręty. Szczęściem, powolność Szwecyi i umiarkowanie *Alexandra Igo*, odwróciły zagrażaiące nieszczęście, i wszczęty spór przyiacielskim sposobem załatwiony będzie. Troskliwy monarcha o spokoyność i szczęście narodu swoiego zewnątrz, niczego nie pomiia, coby go wewnętrznie szczę-

śliwym uczynić zdołało. Wydał on niedawno ukaz, równie mądrości rządów, iak dobroci serca iego dowodzący. Wiadomy dobrze ftan wieśniactwa tego ogromnego mocarftwa; Imperator teraźnieyszy, chcąc te klassę więcey znaczącą i szczęśliwszą uczynić, wydał ukaz dozwalaiący, nie tylko uwolnienia z poddańftwa wieśniaków, ale nadawania im prawem własności i dziedzictwa gruntów, za porzedniczą między właścicielami onychże a wieśniakami umową. Ukaz ten fkłada się z 10 artykułów, których treść kładziemy. „Uwolnieni z poddańftwa, i posiadaiący własność ziemfką, odbywać będą powinności innym poddanym cesarfkim służące, płacąc poduszne, i daiąc rekrutów w naturze. Rozsądzać się maią w trybunałach, do których poddani cesarscy należą; względem zaś własności ziemfkiey, sądzić się będą, iak właściciele maiątku nieruchomego. Jak tylko uwolnieni z poddańftwa własność ziemfką pozyfkaią, będą mieli tém samém prawo przedać ią, zaftawić i w sukcessyi przesłać, nie rozdrobniaiąc iey iednak na więcey, iak na osim części; mogą także nabywać ziemi i przenosić się do inney gubernii, za uwiadomieniem atoli fkarbowey *Pałaty*, a to dla przeniesienia tamże podusznego podatku. Gdyby która z ftron nie dotrzymała umowy, rozprawią się w przyzwoitym sądzie, z tém oftrzeżeniem, iż uwolniony poddany, a nie dopełniaiący umowy, wraca się do dawnego ftanu poddańftwa.